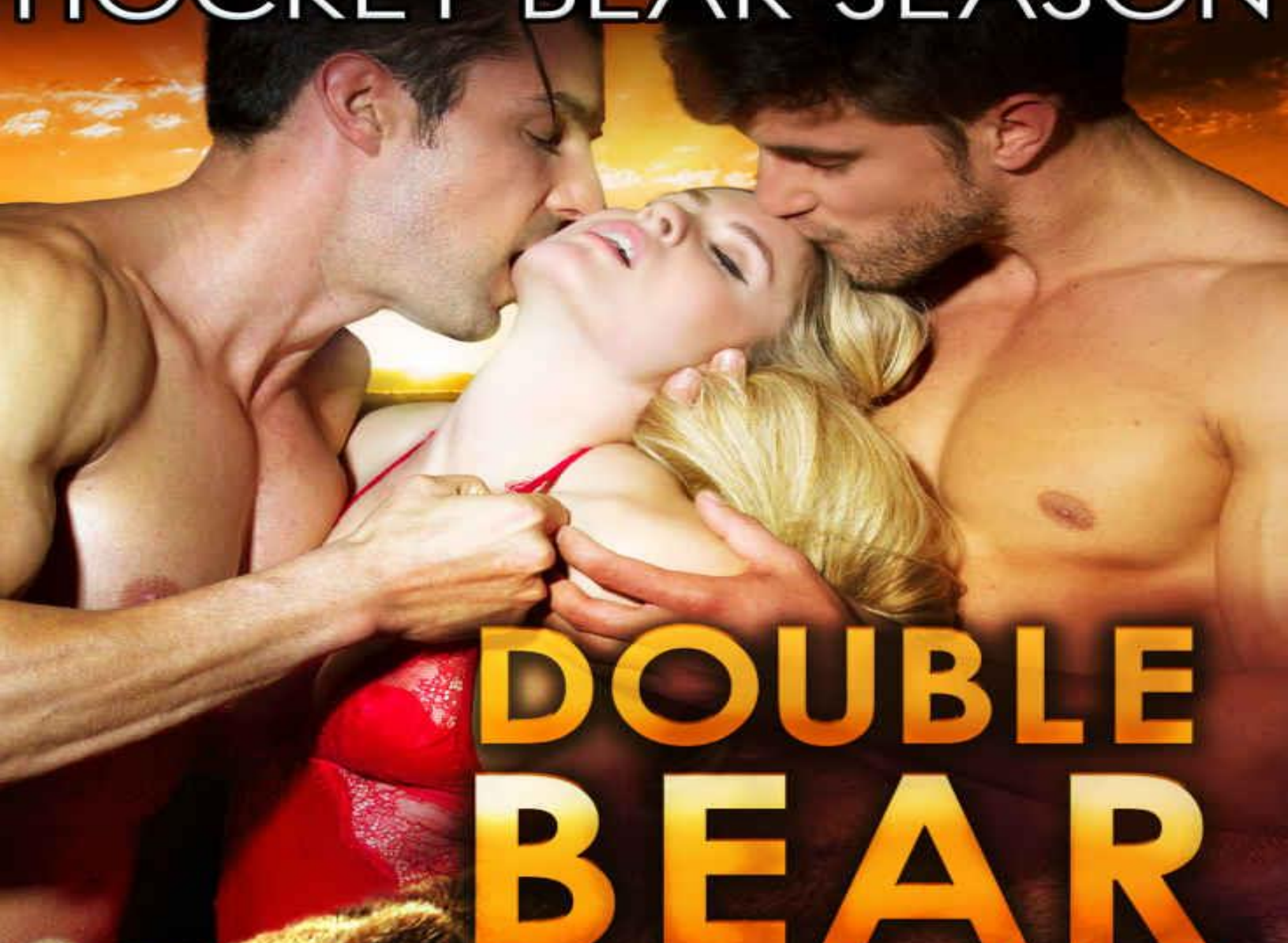


HOCKEY BEAR SEASON



**DOUBLE
BEAR
SECRET**



USA TODAY BESTSELLING AUTHOR
ANYA NOWLAN

PROLOG

WYPADEK

W klubie było tak wielu ludzi zbliżających się do tańca, że Crash nie miał wystarczająco dużo miejsca, by się poruszać. Wolał to w ten sposób.

"Hej, musimy porozmawiać," człowiek, którego Crash nigdy wcześniej nie widział, krzychał na niego i jego brata, walcząc o bycie wysłuchanym przez dudnienie basu i brzęczenie głosów.

Wygląda na wkurzonego, pomyślał Crash, patrząc, jak mężczyzna przeciska się obok tańczących ciał.

Denver nie był dokładnie stolicą partii, ale Crash wiedział, jak dobrze się bawić. Ten nowy klub, który właśnie otworzył, że zaciągnął swojego brata bliźniaka, Connora, był w tym momencie najgorętszym miejscem w mieście.

Świeżo po zwycięstwie nad rywalizującą drużyną hokejową, Crash wskoczył na testosteron i na pośpiech po zwycięstwie. A mając dwie urocze panie i jedną kelnerkę, która już dała mu ich numery, miał wielkie nadzieje na wieczór.

Dlatego właśnie denerwujące było to, że celownik, próbujący zwrócić na siebie jego uwagę, był szczególnie denerwujący.

Łysa głowa lśniąca, ubrany w koszulkę Ed Hardy i złoty łańcuch wokół jego szyi gruby pan meathead wyglądał jak stereotypowy dupek. Jeśli Wypadek kiedykolwiek widział. I widział kilka.

"Znasz tego faceta?" Zapytał Connor, siedząc obok niego przy prywatnym stoliku, który zarezerwował Crash.

"Nie sądzę ..." odpowiedział Crash, marszcząc brwi, próbując umieścić człowieka.

"Proszę powiedz mi, że to nie jest kolejny zły chłopak" jęknął Connor. "Albo jeszcze gorzej, mąż."

"Chodź, to niesprawiedliwe," zaprotestował Crash. "To nie jest tak, że jesteś jakimś świętym."

Grając w Denver Predators, obiecującą drużynę, która pokonała ten sezon, obaj bracia mieli udział w imprezowaniu i mieli swój udział w ... oddanych kobiecych fanach. Jakoś jednak zawsze Crash wpadał w kłopoty.

- Przynajmniej nie udało mi się zabrać mojego samochodu, kiedy Sheryl dowiedziała się, że spałeś z siostrą - skomentował chłodno Connor, wyciągając umięśnione ramiona nad oparciem krzykliwej kanapy, na której oboje leżali.

Kolorowe światła przesuwają się po ścianach, a DJ zachęcał wszystkich, by podnieśli ręce. Meathead teraz popychał i łokieć w stronę stołu, a za nim inny facet, który wyglądał na jego przyjaciela ze sposobu, w jaki podążał za mężczyzną.

"Mówiłem ci, żebyś o tym nie mówił" ostrzegł Crash. "Musiałem przemalować obie strony" mruknął do siebie.

Ten nadal boli.

"Zawsze chodzisz na wariatów," Connor pokręcił głową, z uśmiechem na ustach.

"Lubię te dzikie", wzruszył ramionami. "Wiedzą, jak zachować rzeczy interesujące."

" *Zbyt* interesujące" - zauważył Connor.

"Nigdy nie składałam żadnych obietnic, nigdy nie kłamie. To nie moja wina, że chcą więcej, niż mogę zaoferować," odpowiedział Crash.

Nie zamierzał przeproszać za konsensualne, dorosłe związki, których nigdy nie starał się uznać za coś, czym nie były. Crash nie miał żadnych planów osiedlenia się, co byłoby dość oczywiste dla każdego, kto choć trochę zdawał sobie sprawę z tego, jak przeżył swoje życie.

Z iloma naśladowcami miał na swoich kontaktach w mediach społecznościowych, było wielu ludzi, którzy lubili nadażać za Crash'em Rawlinsem, po jednej stronie podwójnego duetu, który robił fale w National Shifter Hockey League.

"Wiesz, powinieneś naprawdę dołączyć do Twittera. Pomogłoby to zwiększyć nasz publiczny profil" - skomentował Connora, który popijał piwo i pilnował mięsa, zbliżającego się do schodów prowadzących do ich prywatnego salonu.

"Czy mogę przez cały dzień publikować zdjęcia bez koszuli? Nie, dziękuję - prychnął Connor.

"Znam moją publiczność," Crash wzruszył ramionami w odpowiedzi, wciąż mając jedno oko na niepożądanego intruza. "Powinieneś zobaczyć zdjęcia, które otrzymuję", mrugnął.

"Nie szukam teraz tego. Zwłaszcza po tym, jak uzgodniono z Alison wybuch," odpowiedział jego brat.

"Hej! Wiem, że mnie słyszysz - ryknął Meathead, wchodząc po schodach ze swoim kumplem.

"Prowadzę rozmowę z moim bratem. Czy przeszkadza ci to?" Crash odskoczył, jego irytacja powoli zamieniła się w gniew.

"Nie róbmy scen," Connor westchnął, zerkając na bezpieczeństwo klubu, już rzucając spojrzenia w ich stronę.

- Mam coś przeciwko - powiedział Meathead przez zaciśnięte zęby. "Jestem tu z powodu Amandy."

"Amanda ... Amanda ... Będziesz musiał być dokładniejszy," odparł Crash, próbując ją teraz umieścić.

Nie było kilka Amandy . Z jakiegoś powodu stworzyli sporą część jego fanów .

Meathead trząśł się teraz z wściekłości. Jego przyjaciel, niski, ale muskularny mężczyzna z plemiennym tatuażem wokół bicepsa, też nie wyglądał na zbyt szczęśliwego.

"Ona jest ruda, z dużą ..." wytatuowany mężczyzna, wskazując na klatkę piersiową, zanim został odcięty.

- Zamknij się, Billy - warknął Meathead na przyjaciela.

"Ach, myślę, że teraz pamiętam," Crash zachichotał jak wspomnienie szczególnie zgrabnej rudowłosej z przyzwoitym zestawem płuc, który pojawił się w jego umyśle, wciąż niedbale rozłożonym na kanapie. "Co z nią?"

"Ona jest moją dziewczyną" warknął Meathead.

- Zrozumiałem - zawołał Connor, podnosząc ręce w górę.

Crash po prostu przewrócił oczami na brata, zanim wrócił do Meathead.

"Słuchaj, koleś. Amanda chciała wrócić ze mną do domu. To był jej wybór. Nie jestem odpowiedzialny za to, aby upewnić się, że jest singielką. To między wami ", odparł Crash.

Ale nie wyglądało na to, że Meathead wpadł na pomysł słuchania rozumu. Mężczyzna był najwyraźniej zbyt wściekły, a jego duma była zbyt zła, by mógł jasno myśleć. Jednak jego osobiste problemy z relacjami nie były problemem Crasha.

Zaczynasz naprawdę działać mi na nerwy, pomyślał Crash, zauważając, jak ręce Meatheada zaciskają się w pięści po bokach.

- Ty arogancki sukinsynu - zagrzemiał Meathead.

"Skopmy mu tyłek", wtrącił Billy, dając Crashowi najlepszą próbę zabójczego spojrzenia.

- A jaki jest *twój* problem z moim bratem? - Connor zapytał Billy'ego, kładąc szklanekę, którą trzymał na stole.

"Amanda nie była jedyną dziewczyną, którą zabrał tej nocy do domu," odpowiedział niechętnie Billy, unikając wzroku Connora.

Przechodząc do Crash, wyraz twarzy Connora był mieszaniną irytacji i rozbawienia.

"Ty też pieprzyłeś *jego* dziewczynę? Co ty, idąc na jakiś rekord? - zapytał.

"Jak tu jestem na procesie? Te brzęczenia zafascynowały nasze świętowanie zwycięstwa, a ty mnie przesłuchasz? ", Odparł Crash.

"Hej," Billy sprzeciwił się, że został nazwany douche.

- Zamknij się - powiedział razem Crash i Connor.

"Niegrzeczny, wtrącaj się, kiedy inni ludzie mówią," Connor pokręcił głową. "Masz rację," powiedział do Crasha, zanim zwrócił się do dwóch niepożądanych dodatków do ich stolika. "Ci dwaj najwyraźniej nie mają manier i zdrowego rozsądku. Idź do domu do swoich przyjaciół, póki jeszcze możesz.

- Czy to groźba? - zapytał Meathead z czerwoną twarzą.

Crash zlustrował tłum za mężczyznami, zauważając przynajmniej jednego fotografa wśród ciał poruszających się w rytm muzyki.

"Trener będzie wkurzony, jeśli rozpoczniemy walkę w środku imprezy", jęknął.

"Prawda" Connor skinął głową. "Co powiesz, chłopaki. Chcesz wziąć to na zewnątrz? - zapytał Meatheada i Billy'ego.

Ale Meathead już skakał w kierunku Crasha nad stołem z wyciągniętymi rękami, jakby chciał owinąć je wokół szyi Crasha. Szybko wstając, Crash bez trudu uniknął ataku mężczyzny. Butelki szampana

zsunęły się ze stołu, gdy brzuch Meatheada opadł na niego. Nogi stołu ustąpiły, załamując się pod ciężarem mężczyzny.

"Zobacz, co teraz zrobiłeś," westchnął Crash. "To było *naprawdę* dobre rzeczy."

Na szczęście muzyka była na tyle głośna, by zakryć wypadek, a większość ludzi po prostu tańczyła. Billy próbował rzucić się na Crasha, ale został zatrzymany przez Connora. To było wręcz komiczne, tak jak człowiek wpadł na skrzynię Connora. Connor wcale nie był speszony.

To było tak, jakby Billy wpadł na ścianę.

Górując nad Billy'm, Crash usłyszał warczenie brata, który odepchnął mężczyznę do tyłu, na tyle mocno, by Billy mógł zająć na podłogę.

- Mówiłem ci, żebyś oszedł - warknął Connor. "Powinieneś być słuchać."

Meatheadowi udało się powrócić do pozycji pionowej, trzymając teraz resztkę jednej z butelek i celując ostro w Crash. Bardziej niż z próbą rozumowania z człowiekiem, Crash pozwolił zwierzęciu unieść się bliżej powierzchni, a niedźwiedź w nim ryczał pod skórą.

"Jesteś nawet głupszy, niż wyglądasz," zauważył Crash, odgarniając z białej koszuli krople szampana i piwa. "A to coś mówi."

Komentarz tylko podsycił wściekłość Meatheada, gdy ponownie pobiegł w stronę Crasha, wymachując złamaną butelką w dłoni. Odskoczył od kręgosłupa, a Crash omijał szybę, gdy mężczyzna uderzył w niego.

Cofając się na kanapie za nim, Crash użył swojej wyższej ziemi, by zeskoczyć na mężczyznę, przynosząc mu łokieć na plecach. Meathead

uderzył w ziemię jękiem i głośnym łomotem. Naciskając stopą o kark, Crash zastosował wystarczającą presję, aby odwieść faceta od powrotu i spróbowania czegokolwiek.

Oczy Billy'ego rozszerzyły się, kiedy spojrział z Connora na Crasha, by wreszcie przyjąć na ziemię. Twarz Meatheada została przyciśnięta do brudnego, przemoczonego szampanem dywanu pod ich stopami, gdy słabo protestował, prosząc, by się poddał.

- Nie chcę więcej kłopotów - powiedział Billy, cofając się i niemal potykając, gdy wszedł na schody.

Dwaj strażnicy wchodzący po schodach złapali jego upadek.

"Co się tutaj dzieje?" Zapytał wyższy, ciemnowłosy.

- Tylko niewielki spór - Connor uśmiechnął się, sięgając do wewnętrznej kieszeni marynarki i wyciągając plik gotówki. "Wszystko już załatwione", dodał, trzymając pieniądze między palcami, aby ochroniarze mogli je zobaczyć.

- Rozumiem - odparł szorstko strażnik, wyrywając pieniądze z dłoni Connora.

Crash zdjął stopę z szyi Meathama, a mężczyzna podniósł się na nogi.

- Wynoś się stąd, zanim zmienię zdanie i sprowadzę ci kręgosłup na pół - ostrzegł go cicho Crash.

Meatheadowi nie trzeba było opowiadać o tym dwukrotnie, gdy szybko wyszedł, omijając ochroniarzy i niemal potykając się o podłogę, gdy próbował zbiegać po małych schodach prowadzących z sekcji VIP.

Billy podążył za nim, zerkając przez ramię na Crasha i Connora, jakby bał się, że za nim pójda bracia.

Kelnerka wybrała ten moment, by zbliżyć się do stołu, niosąc tacę ze strzałami, które wcześniej zamówił Crash. Zauważyła wzrok na szkle i rozłupanym drewnie na ziemi, gdy zatrzymała się na szczycie schodów.

"Dziękuję, skarbie," powiedział wesoło Crash, zabierając jej tacę. "Och, i będziemy potrzebować nowego stołu", dodał, mrugając do kobiety. "Ktoś wyparł nasz szampan i nie możemy świętować bez tych rzeczy."

JEDEN

LILIA

"^H ave zabawa w sądzie rozwodowym," Lily mruknął do siebie, jej kliknięcie migawki aparatu.

Mężczyzna, którego fotografowała, nosił imię Dirk Williams, a kobieta na jego ramieniu zdecydowanie *nie była* jego żoną. Lily mogłaby wiedzieć, że poznała Julie Williams kilka dni temu. Julie była podejrzliwa wobec Dirka i jego nowego sekretarza, a mąż pozostawał nagle do pracy i wprowadzał hasło do swojego telefonu.

Julie była jednym inteligentnym ciasteczkiem.

Wbrew temu, co robił banał ze swoim sekretarzem, Dirk nie wydawał się ani trochę zawstydzony, ani ostrożny, gdy prowadził kobietę do motelu, w którym nie było mowy.

Mogła przynajmniej wyskoczyć z czegoś przyjemniejszego, pomyślała Lily, zaciskając usta.

To nie był rodzaj koncertu, do którego była przyzwyczajona. Przynajmniej już nie. Kiedy zaczynała jako prywatny detektyw, zaakceptowała jakąkolwiek pracę, która przyszła jej na myśl. Teraz, gdy zbudowała sobie reputację, mogła pozwolić sobie na wybór swoich projektów.

Ale Julie Williams była przyjaciółką przyjaciela i to czyniło wyjątek. Lily mogła wrócić do łapania złodziejskich pracowników i ochrony tajemnic handlowych, jak tylko to się skończyło, i wyglądało na to, że miała już wystarczająco dużo dowodów, by potwierdzić podejrzenia Julie.

Dlaczego to zawsze błędzą kolesie? zastanawiała się bezmyślnie, czując skurcz w nogach, gdy próbowała uzyskać najlepsze ujęcia z tylnego siedzenia jej czerwonego Mini Coopera. *Nigdy nie dostaję żadnych soczystych zdjęć matek futbolowych, które wprowadzają swoich gorących chłopców basenowych do marnych moteli. Który prawdopodobnie bardziej niż cokolwiek innego mówi o słabości charakteru męża.*

Nigdy nie zapukał do drzwi mężczyzna, proszący ją o wyśledzenie swojej oszukańczej dziewczyny lub żony. Po jakimś czasie biegała po kręgach PI, nigdy też nie słyszała takiej opowieści od żadnego z jej przyjaciół.

A moi rodzice zastanawiają się, dlaczego nie mam chłopaka ... sapnęła do siebie, gdy Dirk złapał tyłek swojego towarzysza, zanim zamknął za nimi drzwi do pokoju motelowego. Teraz to jest zdjęcie, które mówi tysiąc słów , pomyślała, łapiąc gest na filmie.

Nie chcąc się trzymać i dowiedzieć, ile dokładnie ma wytrzymałość pana Williamsa, Lily spakowała swój sprzęt i wspięła się na przednie siedzenie. Julie nie potrzebowała materiałów dowodowych opatrzonych czasem. Ona nie zamierza pozwać o alimenty lub próbować zakwestionować prenup. Po uruchomieniu linii kosmetyków wegańskich Dirk był tym, który miał zostać pominięty w deszczu, wyprowadzając się z prostej rezydencji, którą dzielił z Julie.

Na tej ziemi nie brakuje głupców. Jeśli chcesz oszukać, przynajmniej zachowaj ostrożność.

Lily zdawała sobie sprawę, że jej światopogląd może być trochę cyniczny, ale bycie w jej interesach było tego rodzaju. Wiara człowieka w ludzkość miała tendencję do zmniejszania się po ujawnieniu jednego niskiego życia za drugim. Ludzie mieli tajemnice i ukryte motywacje, o których nawet najbliżsi bliscy nie wiedzieli. Zaufanie było dla tych, którzy nie wiedzieli nic lepszego. Lily wolałaby uwierzyć własnym oczom niż uszy.

Pewnie dlatego nie była kimś, z kim można by pomyśleć o słodkiej rozmowie na randce lub o jakimkolwiek facecie w twarz. Zwykły człowiek byłby zaskoczony, co może ujawnić szybkie sprawdzenie przeszłości.

Ten słodki facet, który powiedział ci, że jest przedstawicielem farmaceutycznym? Tak, bardziej jak bicie serca sprzedawanie oksykodon z piwnicy jego kuzyna.

Z ostatnim spojrzeniem na motel Lily uruchomiła samochód i odjechała. Teraz pozostało jej tylko zadzwonić do Julie i zorganizować spotkanie. To były zdjęcia, które dostarczyłeś osobiście. Czuła się źle, dając Julie takie złe wieści, ale przynajmniej teraz kobieta pozna prawdę, zamiast

zastanawiać się i doprowadzać samą siebie do szaleństwa z wątpliwościami i spekulacjami.

Lily miała już w skrzynce e-mail nową skrzynkę, jakąś sieć restauracji, która miała sprawdzić, czy jeden z regionalnych menedżerów molestował seksualnie kelnerkę. Tkocząc przez ruch uliczny, westchnęła do siebie, zastanawiając się, jak dokładnie ma udowodnić lub obalić tę.

Mogła udawać nową kelnerkę i czekać, aż facet wykona ruch. Nie byłoby to najprzyjemniejsze podejście, ale ustawienie kamer w pokój wypoczynkowy może być odrobinę podejrzany. Noszenie drutu i nagrywanie jakichkolwiek sprośnych komentarzy byłoby o wiele szybsze, a chodziło jej tylko o wyniki.

Właśnie dlatego była tak duża. Szybko wykonała zadanie, będąc dokładnym i zawsze pozostawała profesjonalna. Nie należała do osób, które umniejszały jej mocne garnitury i nie miała problemu, mówiąc, że jest cholernie dobra w swojej pracy. Zbyt wiele kobiet w jej opinii skurczyło się do śpiewania własnych pochwał.

Jeśli jesteś w czymś dobry, musisz dać znać innym.

Śródmieście Denver minęło ją, słońce świeciło i ludzie rozeszli się, ciesząc się ich dniem. Skręcając w boczną ulicę, podjechała do małego komercyjnego budynku, w którym mieściło się jej biuro.

Biuro nie było wiele, ale to było tylko jej. Na początku próbowała wyjść z mieszkania, głównie z powodu braku pieniędzy na biuro. Ale kiedy wszystkie badania i papierkowa robota zaczęły przejmować kontrolę, do tego stopnia, że rano nie mogła znaleźć swojego ekspresu do kawy, znalazła miejsce do wynajęcia, żeby nie zwariować.

Teraz miała zupełnie inny problem - wiedząc, kiedy ją odwołać i wrócić do domu. Kanapa w jej biurze oznaczała dla klientów, że zbyt wiele razy służyli jej za łożko, żeby liczyć. Ponieważ dobrzy kręgarze nie byli tani, próbowała odzwyczaić się od tego konkretnego nawyku.

Wspięła się po schodach, minęła biuro optyczne i małą firmę księgową, zanim dotarła na trzecie piętro, dumny dom Deckera Investigations. Nie miała umówionych spotkań na ten dzień, więc zdziwiła się, widząc ludzi stojących na końcu korytarza, idących przed drzwiami biura.

Zmarszczyły brwi, podeszła do nich, natychmiast przyciągając ich uwagę. Kobieta w drogiej sukni patrzyła na nią od stóp do głów, otoczona przez dwóch mężczyzn w garniturach. Kimkolwiek byli, musieli być w ciasnym miejscu, żeby się tak po prostu pokazać. Kto wie, jak długo tu na nią czekali, podczas gdy ona szła za Dirkiem przez cały ranek.

Lily natychmiast była podejrzliwa i lekko zaniepokojona tym, czego od niej chcieli. Ale nie puściła tego show, gdy podeszła do drzwi, trzymając klucze w dłoni.

"Czy masz coś przeciwko?" Zapytała, patrząc z jednej twarzy na drugą, gdy przemykała obok nich, aby dostać się do jej biura.

"Lily Decker? Mamy dla ciebie pracę - powiedziała kobieta.

Jej cienkie wargi były pomalowane na czerwono, a brwi idealnie wysklepione, a ciemne włosy w tym gładkim kitlu, którego Lily nigdy nie zrozumiała. Zawsze miała pasemka włosów opadających na twarz, albo guzy w pobliżu krawata, gdzie nie powinno ich być. Obracając ramiona, słysząc chłodną tonację i aurę własnej wartości, Lily odsunęła się od otwarcia drzwi i zamiast tego skrzyżowała ramiona.

"A co sprawia, że pojawienie się tutaj bez umówionego spotkania zmusi mnie do podjęcia tej pracy? Mój harmonogram jest już zapakowany tak jak jest. "

"Och, mam przecucie, że podejmiesz pracę" - uśmiechnęła się kobieta, obnażając rząd doskonałych zębów. "Pieniądze nie są przedmiotem".

Okay, co tu się u diabła dzieje?

DWA

CONNOR

Connor poklepywał kolegów z drużyny po plecach, zarówno dosłownie, jak i w przenośni, ponieważ wszyscy wycofali swoje łyżwy po towarzyskim meczu z Minnesota Grizzlies. Gra była napięta, a Grizzlies był godnym przeciwnikiem, ale jakoś udało im się wyjść na wierzch.

Teraz wszystko, co musieli teraz zrobić, utrzymało tę dynamikę do następnego sezonu. Denver Predators były wciąż nowym, nadchodzącym zespołem w National Shifter Hockey League, i mieli wiele do udowodnienia. Connor nie miał nic przeciwko ciężkiej pracy i wiedział, że jego brat czuł się tak samo.

Mówiąc o diabłach, Crash był zajęty mówieniem innym ludziom, że powinni wyjść i napić się zwycięstwa. Connor wiedział, że jego brat powiedziałby, że wygra lub przegra. Crash nigdy nie znalazł powodu, by imprezować. Mimo że jego zespół udowodnił, że potrafi utrzymać się

przeciwko takiemu przeciwnikowi jak Grizzlies, Connor nie miał ochoty świętować.

Zwłaszcza, że kiedy ostatnio wypuściłem Crasha, musiałem kupić klubowi nowy stół.

"Dobra robota, która pokonała ich obronę", powiedział Graham, klepiąc go po plecach.

Tęgi mężczyzna był egzekutorem zespołu i był zaskakująco zwinny pomimo jego ogromnych rozmiarów.

"Dzięki, stary," odpowiedział Connor, uśmiechając się, gdy przeszedł obok Grahama, by dostać się do ich autokaru, wyglądając na pokonanych w kacie, pomimo ich zwycięstwa.

Wyatt, asystent trenera, już wyszedł, pędząc, by spotkać się z kilkoma jego przyjaciółmi, pozostawiając Bena sceptycznego.

"Ben. Co słychać? - zapytał Connor, pochylając się, by go usłyszeć przez brzęczenie głosów na plecach.

"Nic nie jest. Wróć i świętuj ze swoim zespołem. "

"Tak ok. Wyglądasz, jakby twój pies właśnie zmarł. "

- Nie bądź nedorzeczny - westchnął Ben, przesuwając dłonią po jego piaskowych włosach, zasianych kilkoma szarymi pasemkami. "Rano muszę pójść na spotkanie menedżerskie i z tego, jak mało mi powiedzieli o tym, o czym będziemy dyskutować, mam przeczucie, że mi się to nie spodoba. Ale nie musisz się o to martwić. "

Ciekawość Connora została pobudzona.

"Connor! Chodź człowieku, chodźmy. Jeśli będziemy się śpieszyć, będziemy mogli zrobić sobie radę na szczęśliwą godzinę - zawołał głos Crasha nad zgiełkiem.

"Rób, co twój brat mówi i baw się dobrze", powiedział Ben. "Pozwól, że martwię się o moją pracę. Już zrobiłeś swoje. "

"W porządku", Connor wzruszył ramionami.

Nie przyszło mu do głowy dyskutować z trenerem Benem. Gdyby wystarczająco wczuwał się w nerwy tego człowieka, mógłby spodziewać się dodatkowych ćwiczeń, a Ben pewnie wiedział, jak sprawić, by nawet najtwardszy mężczyzna się pocił. Nawet jeśli teraz patrzył w dół i na zewnątrz, Connor poradził sobie z człowiekiem wystarczająco długo, aby wiedzieć, jak dostać się po jego złej stronie.

Pchając swoją ciekawość i skłonność do zbytniego niepokoju, spakował swoje rzeczy i dołączył do reszty zespołu, decydując się skupić na wygranej, a nie na tym, co przeszkadzało Benowi. Jego niedźwiedz poruszał się w nim, wciąż na wysokości zwycięstwa. Wyczuwał to samo u kolegów z drużyny, ich zwierzęce boki znajdowały się bliżej powierzchni, po tym, jak zrównały się z Grizzlami.

Hokej był już intensywnym sportem. Dodaj do tego imponującą fizyczność i wybuchowe zmiany maniaków, a wyniki mogą być wybuchowe. To właśnie wypełniło siedzenia. To, i od czasu do czasu gwałtowne walki, które wybuchały między drużynami.

Nie ma to jak dobra staroświecka bójka w hokeju na kółkach.

Kiedy zmiennokształtni po raz pierwszy zaczęli tworzyć własne ligi, pojawiły się wątpliwości co do popularności. Jednak ludzie i zmiennokształtni zaczęli pojawiać się masowo, a teraz sporty

zmiennokształtne były tak samo popularne jak wersje ludzkie, jeśli nie bardziej.

Shifery były silniejsze, szybsze i miały lepszy refleks. Zdaniem Connora nie było konkurencji, która wersja byłaby bardziej interesująca do oglądania.

Crash uśmiechał się do niego, gdy wychodzili z lodowiska, jego zielone oczy świeciły. Graham i Aiden dogonili ich, gdy pozostali wlokli się za nimi, śmiejąc między sobą.

"W przyszłym sezonie zamierzamy sprzątać dom, wiem o tym", powiedział Aiden, wchodząc w krok obok Crash.

- Cholera, racja - powtórzył Graham, wyciągając pięści z Aidenem.

"Lepiej przeciąć te cholerne włosy, zanim to się stanie. Nie przyjmuję naszego Stanley Shifter Cup z panem Manbunem u boku" - ryknął Crash.

"O czym mówisz? Panie kochają zamki. Jesteś po prostu zazdrosny - odparł Aiden, wygładzając dłoń na jego włosach.

"Ciebie? Grizzly musiały zderzyć się z twoją głową - Crash wyśmiał. "Wszyscy wiemy, kto jest magnesem dla dzieci w naszym zespole," powiedział, wskazując z zadowoleniem na siebie.

"Chodź, bracie. Możesz zrobić wszystko dobrze, ale wiemy, kto ma wygląd w naszej rodzinie - wtrącił Connor, zdobywając piątkę od Grahama.

"Czy cały świat oszalał? Co się tutaj dzieje? - zawołał Crash, rozglądając się ze zdumieniem.

"To tak, jak Arnold Schwarzenegger i Danny DeVito sprawa , gdzie mam wszystkie dobre geny i masz wszystkie zrzuty - zachichotał Connor, ciesząc się z tego wściekłym, częściowo zszokowanym wyrazem twarzy brata. "Jaki był ten film ponownie?"

"Bliźnięta?" Aiden pomocniczo odpowiedział.

"Jak pasuje," Connor uśmiechnął się.

" Oooh ," Graham wyszedł. "Nie widziałem, że się zbliża, czy zdarzyło Ci się Crash? Myślałem, że bliźnięta mają jakąś telepatię, czy coś takiego.

"Jakbym chciał podzielić się umysłem z tym narzędziem," Crash odskoczył, a spojrzenie, które rzucił na Connora, szybko się wahało.

Connor wiedział, że jego brat nie może zostać na niego wściekły dłużej niż przez minutę. Mogli nie mieć "bliźniaczej telepatii" lub czegoś, co ludzie nazywają, ale byli najlepszymi przyjaciółmi i znali się lepiej niż ktokolwiek inny.

Rodzeństwo walczyło i kłóciło się między sobą, to było jak dane. I chociaż Crash i Connor czasami się nawzajem nie dawali, rzadko wychodził poza przyjazne przekomarzanie się. Prawda była taka, że byli tak nierozłączni, jak długo pamiętał. Teraz nawet mieli wspólną karierę.

Jest kilka rzeczy, które moglibyśmy być lepsi, gdybyśmy się nie dzielili, pomyślał, sięgając do kieszeni i zerkając na telefon. Pięć nieodebranych połączeń w dwie godziny? Naprawdę?

Odpychając swój telefon, postanowił nie myśleć o swoim upartym rozmówcy i kwaśnym nastroju trenera. Z całym zespołem wokół niego w hałaśliwym, triumfalnym nastroju, nie było to trudne. Ich podniecenie było

zaraźliwe i nie mógł nic poradzić na to, by pójść wraz z nim i zobaczyć, gdzie zaprowadziła ich noc.

"Daj spokój. Kupię ci piwo, młodszy bracie - Connor uśmiechnął się, rzucając się wokół Crasha.

Nasze problemy mogą czekać na dzisiejszy wieczór, pomyślał.

Patrząc wstecz, uświadomił sobie, jak to naiwni. Ale wtedy będzie już za późno.

TRZY

WYPADEK

Dostosowując prędkość i nachylenie, Crash spojrział na Connora na bieżni obok niego.

"Chcesz się ścigać?" Zapytał, machając brwiami po brwiach.

"Jesteś idiota," odpowiedział Connor, przewracając oczami.

"Jesteś po prostu wściekły, bo kazałem ci robić zdjęcia tequili, a teraz masz ból głowy."

"Jak nigdy nie nauczyć się mojej lekcji?" Jęknął Connor, nie zadając sobie nawet trudu, by temu zaprzeczyć. "Jestem starszy od ciebie, powinienem wiedzieć, że nie pasuję do twoich towarzyskich zabaw."

"Przepraszam, nie byłem tym, który przerywał ruch w środku baru," Crash roześmiał się. "I jesteś tylko piętnaście minut starszy."

- Jest jeszcze starszy - burknął Connor, ocierając pot z czoła.

"Musisz się rozluźnić," zdenerwowany Crash.

Connor miał tendencję do brania wszystkiego zbyt poważnie. Czasami może się to okazać dobrą rzeczą, ale częściej niż coś w rodzaju "downer".

Pomimo różnicy w ich temperamentach, Crash i Connor mieli wiele cech wspólnych. Obaj odziedziczyli zielone oczy matki i brązowe włosy. I podczas gdy oni nie byli całkiem identyczne, spojrzeń podobny wystarczająco, by zmylić ludzi, przynajmniej z daleka. Crash był o cal wyższy, ale obaj bracia mieli złote kości policzkowe; proste, wąskie nosy i kwadratowe szczęki.

To w połączeniu z ich szeroką, muskularną budową sprawiło, że nigdy nie brakowało jej uwagi kobiet. Crash nigdy by nie pomyślał, że przyszedłby na to narzekać, ale ostatnie doświadczenie sprawiło, że był bardziej ostrożny niż kiedykolwiek, gdy przychodziło do płci przeciwnej.

Od czasu do czasu wkurzony chłopak lub zły byłem w stanie poradzić sobie ... To wchodzi na terytorium prześladowców.

- Czy ona też do ciebie zadzwoniła?

"Tak."

Connor patrzył prosto przed siebie, wyraźnie nie chcąc o tym dyskutować.

"Co ona chce, myślisz?" Zapytał Crash.

"Czy to ma znaczenie? Daliśmy jasno do zrozumienia, że nie chcemy jej znowu widzieć. Nie możemy jej zachęcić, przyjmując jej telefony. Próbowaliśmy mówić, to nie działało. "

"Masz rację," westchnął Crash. "Jestem po prostu ciekawy."

Unikały tematu przez resztę czasu spędzanego na prywatnej siłowni zespołu, przebiegając ustaloną rutynę, rozmawiając o tym, co będzie dalej.

"Coach powiedział, że miał dzisiaj spotkanie z kierownictwem, a teraz wezwali cały zespół? Coś się dzieje - powiedział Connor, gdy szli w stronę szatni.

"Będziemy wiedzieć, co to jest raczej wcześniej niż później", zauważył Crash, zerkając na zegar na ścianie.

W pół godziny musieli spędzić w sali konferencyjnej, co dało im wystarczająco dużo czasu na prysznic i zmianę, zanim weszli na to tajemnicze spotkanie, o którym dowiedzieli się dopiero dziś rano.

"To nic dobrego, jeśli mnie pytasz," powiedział Connor, najwyraźniej wciąż nie w doskonałym humorze.

Chyba powinienem dać mu zastrzyk na śniadanie, pomyślał beznamiętnie Crash.

"Wyluzuj, Tequila Man. Zamierzasz dać sobie wczesny zawał serca z całą tą negatywnością.

"Dzięki za poradę, *doktorze* " - powiedział Connor w odpowiedzi, zanim uderzyli w prysznic.

Wymieniając nieco zdezorientowane spojrzenia ze swoimi kolegami z drużyny, Crash siedział przy długim stole w sali konferencyjnej, z bratem na siedzeniu po prawej, a Eddie - z prawej strony.

- O co ci chodzi? - zapytał Eddie w swoim znaku towarowym.

Trener wybrał ten moment, aby wejść do środka, a za nim kilku facetów w garniturach, których Crash nigdy wcześniej nie widział.

"Zaraz się dowiemy," odpowiedział.

"Cześć chłopaki. Mam nadzieję, że wczoraj wieczorem dobrze się bawiłeś - powiedział Ben, podchodząc do stolika.

Zewsząd dobiegały szmery i ukłony, a Crash uśmiechnął się do siebie, przypominając sobie, jak wczoraj zamknęli poprzeczkę. Wszyscy dobrze się bawili, dobrze. Połowa mężczyzn nie wracała sama do domu, a druga połowa była zbyt zajęta śpiewaniem starych, zmiennokształtnych piosenek, żeby nawet troszczyć się o kobiety.

"Dobrze dobrze. Cóż, zabawa już się skończyła, od tego momentu - oznajmił Ben, a jego głos przebijał wszystkie inne głosy, gdy obejmował ręce na piersi. "Ostatniej nocy mecz był przyjacielską grą. To nie znaczy, że możemy przestać pracować z naszymi osłami. Mając to na uwadze, właściciele stworzyli nam okazję, aby skupić się tylko na tym, by upewnić się, że jesteśmy zespołem, który pokonamy w przyszłym sezonie.

- Spakuj walizki, bo jedziemy do Shifter Grove na dwutygodniowy obóz treningowy.

"Zaczekaj, jak Shifter Grove, Idaho? Domem Shifter Gaj Łowcy ? - szepnął Crash, zwracając się do brata.

"Znasz inny Shifter Grove?" Zapytał Connor, wyginając brew.

"Ale to jest w szczerym polu. Nie sądzę, że mają tam nawet drogi.

"Przestań być idiotą. Oczywiście mają drogi - prychnął Connor.

Crash ledwo powstrzymał się od prośby o potwierdzenie.

"Cóż, obsługa komórki jest w najlepszym wypadku nierówna, działa na naszą korzyść," powiedział Crash po chwili namysłu. "Sprawia, że unikanie rozmów naszych prześladowców jest o wiele łatwiejsze."

"Nie ma internetu?" Crash nie mógł przestać jęczeć. "To jest gorsze niż brak dróg."

"Możesz zaktualizować Instant Gram lub cokolwiek, kiedy wrócimy," Connor przewrócił oczami.

" To jest Instagram , dziadek , " Crash Huffed .

Ben kontynuował rozmowę, zmuszając Crasha, by skierował swoją uwagę na mężczyznę.

"A w przypadku innej wiadomości mamy nowego członka naszej ekipy. Aby pomóc mi mieć na oku chłopców i upewnić się, że wszyscy będziemy na dobrej drodze, przydzielono mi asystenta. Nazywa się Lily Douglas i spotka się z nami w Shifter Grove.

"Świetny. Opiekunka - jęknął Crash.

"Masz coś do powiedzenia?" Zapytał Ben.

"Nie, po prostu głośno myśląc o tym, ile walizek spakować."

Crash włożył swój najlepszy zwycięski uśmiech. Ben nie wydawał się tym szczególnie przekonany.

- Racja - Ben wyszedł, kręcąc głową.

Trener kontynuował rozmowę o szczegółach podróży, ale Crash ledwie słuchał.

"Garnitury musiały być pod wrażeniem nas, jeśli dają Benowi własnego asystenta i wszystko - szepnął do Connora.

"Mam nadzieję, że nie stanie na drodze", odpowiedział Connor.

"*Mam nadzieję, że jest gorąca*", mruknął Crash, śmiejąc się z Eddiego.

Spotkanie dobiegło końca. Ben przypomniał wszystkim, którzy go mijają, że muszą być na lotnisku o ósmej rano. Zespół odpadł, a Ben pozostał w skafandrach. Crash nie zastanawiał się nad tym, o czym dyskutują, ale tak naprawdę nie przejmował się tak bardzo.

Chciał tylko zagrać w tę grę. Polityka go nie dotyczyła. Dopóki miał na sobie łyżwy, był dobry. Jednak Connor wyglądał na bardziej podejrzanego, gdy szedł po pokoju, a drzwi za nimi się zamykały.

"Co, zostaniesz i podsłuchasz?" Zapytał Crash.

"Jestem prawie pewien, że pokój jest dźwiękoszczelny," odpowiedział Connor, marszcząc brwi.

"Duchy powyżej", westchnął Crash. "Przypomnij mi, żebym przyniósł ci cynowy kapelusz na urodziny."

Gdy reszta drużyny okrążyła już róg przed nimi, leniwie podążali za kolegami z drużyny, idąc pustym korytarzem prowadzącym do szatni.

"Myślisz, że się spotkamy Łopaty ? Ci faceci są legendami. Możemy się od nich wiele nauczyć. "

"Wątpię, żeby się przewracali, by zdradzić swoje sekrety rywalom" - zauważył Connor. "Ale może podadzą ci koszulkę, jeśli zapytasz naprawdę miło" - drwił.

"Zabawne," wyśmiewał Crash.

Pracował nad lepszym powrotem, gdy jego telefon brzęczał w kieszeni. Telefon Connora zrobił to samo zaledwie sekundę później. Rzuciwszy sobie nawzajem ciekawy wyraz, wyłapali swoje telefony, tylko po to, by obaj zatrzymali się martwi w swoich śladach, oczy przykleili się do ekranów.

- Widzisz, co widzę? - zapytał Crash, czując, jak drzenie ustąpiło mu w żołądku.

"Musisz mnie kurwa żartować", Connor wyładowany, jego gniewny ton bardziej niż odpowiedzi na pytanie Crasha.

"To może być problem. Wielki pieprzony problem - powiedział Crash, przesuwając językiem po zębach.

"Myślę, że można bezpiecznie powiedzieć, że Alison jest znacznie bardziej obojętna, niż zdawaliśmy sobie z tego sprawę", odpowiedział Connor.

"Lub o wiele mądrzejszy. Przejechałeś obok zdjęcia, do podpisu? - zapytał Crash, obracając ekran w stronę brata.

" Zapłać? To jest jeszcze gorsze, niż myślałem. "

I pomyślałem, że utknięcie w Idaho przez dwa tygodnie było złe ...

CZTERY

LILIA

Z tego, co Lily zdołała się przekonać, ogromny dom, w którym teraz wędrowała, należał do jakiegoś zarządzającego funduszem powierniczym, który myślał, że Shifter Grove będzie wspaniałym miejscem na wakacyjny dom, miejsce, do którego mógłby się udać, by uciec od tego wszystkiego. W końcu okazało się, że jest to bardziej izolacja, niż się spodziewał, a miejscowi nie byli zbyt pod wrażeniem jego wyniosłej postawy i żądań specjalnego traktowania.

Po tym, jak biznesmen zdecydował, że wynajęcie miejsca to najlepszy sposób na odzyskanie inwestycji, budynek stał przez chwilę pusty. Do tej pory, kiedy zarząd Denver Predators, jej nowych pracodawców, wynajął go swoim graczom.

Niektóre pokoje wciąż miały oryginalne meble, krzykliwe i na wierzchu, ale większość domu została odnowiona, by była bardziej rustykalna i wyluzowana. Coś lepszego dla przyszłych mieszkańców.

Lily już schowała swoje rzeczy do pokoju, schowana na trzecim piętrze. Większość przybyłych gości zajmie pierwsze i drugie piętro, dając jej trochę prywatności.

Ta praca będzie skomplikowana, po prostu to wiem.

Było wiele ruchomych elementów, z którymi trzeba się zmagać, a Fiona, kobieta, która wpadła w zasadzkę na jej biuro i zaoferowała jej zadanie, nie miała zbyt wiele dla Lily. Ale pieniądze były zbyt dobre, by je odrzucić.

Kto by wiedział, że zarządzanie drużyną hokejową jest tak lukratywne? Zdecydowanie nie Lily. Oczywiście wiedziała o sportach zmiennokształtnych, ale nie będąc fanem jakiegokolwiek sportu, nie była w stanie poradzić sobie z tym, co działo się w tym świecie. Albo ile pieniędzy przesunęło się w tym świecie.

Przynajmniej do tej pory. Odrabiała pracę domową, chociaż nie miała zbyt wiele czasu, aby to zrobić. Praca w pośpiechu była bólem w dupie, dlatego rzadko je brała. Dobrze przygotowany był kluczowy.

Fiona jest przekonującą kobietą, dam jej to.

Gdyby tylko trener, Ben Landon, wiedział, co naprawdę tu robi, musiała być bardzo ostrożna, by nie dać się podeprzeć. Będąc nowym dodatkiem do dynamiki zespołu, była już pod kontrolą, co było ostatnią rzeczą, jakiej chciała. Jej zadaniem było wtapianie się, a nie wyróżnianie się. Co może być nieco skomplikowane, ponieważ była jedną z niewielu kobiet przywiązanych do zespołu.

Gdyby zespół nie rozluźnił się i nie otoczyłby ich opieką, nigdy nie dowiedziałyby się, co ma odkryć.

Może powinienem był wziąć ten sam samolot tutaj, co reszta drużyny. To dałoby mi trochę więcej czasu na poznanie facetów, zastanowiła się.

Teraz jednak nie mogła nic na to poradzić. Poznanie domu było również ważne. Już zmapowała to miejsce w swojej głowie, zwracając szczególną uwagę na wszystkie zakamarki i mniejsze pomieszczenia, z których rozsiane były pokoje.

Ile biur potrzebuje jedna osoba? pomyślała, kontynuując wędrówkę, wsadzając głowę w jeszcze jeden mały pokój z dużym biurkiem i przeważnie pustym regałem.

Dźwięk samochodów dobiegających z zewnątrz zamknął ją za drzwiami, na których stała, i wyprostowała się, podnosząc uszy. Zespół przybył wcześniej niż planowano, a ona wciąż była w dżinsach i t-shircie. To nie było coś, co profesjonalny asystent miałby nosić na powitanie zespołu.

Szybko wspięła się na górę i poszła do swojego pokoju, otwierając walizkę. Nadszedł czas, aby zostawić prywatnego badacza Lily Decker. Teraz musiała być osobistą asystentką Lily Douglas. A Lily Douglas trzymała kasztanowe włosy w ciasnej bułce i nie nosiła wszędzie tramppek ani wygodnych butów.

Naprawiając swoje dzikie włosy, już słyszała głosy i kroki wędrujące po domu. Szybko się rozbierając, włożyła parę ciemnoszarych spodni, spychając dłonie z przodu spodni, aby upewnić się, że nie są pomarszczone.

Pięty, które potem włożyła, zdecydowanie nie były jej stylem, ale była przyzwyczajona do odkładania osobistych preferencji. Ostatnio nosiła więcej niż parę niepochlebnych mundurów. A jeśli już nigdy nie będzie musiała założyć siatki na włosy, to za wcześnie. Wsunęła ręce w rękawy białej koszuli i usłyszała ciężkie kroki zbliżające się do niej.

Nikommu nie przydzielono sypialni na tym piętrze, pomyślała.

Nie miała jednak czasu, żeby się nad tym zastanowić, gdy nagle drzwi jej otworzyły się, tak samo jak w trakcie zapinania koszuli.

"Przepraszam," wykrzyknęła, zakrywając jej piersi dłońmi, gdy dwóch potężnych mężczyzn stało przy drzwiach, patrząc wprost na nią.

Zajęło jej tylko sekundę rozpoznanie ich jako Crasha i Connora Rawlinsa, bliźniaków i wschodzących gwiazd. Teraz także dumni członkowie stosunkowo małego klubu mężczyzn, którzy widzieli jej cycki w stanie pół-rozbierania.

Mimo niezręcznych okoliczności nie mogła przestać myśleć, że zdjęcia, które widziała, nie zrobiły ludziom sprawiedliwości. Ich wyrzeźbione rysy i czyste, zielone oczy były przystojnymi gwiazdami filmowymi i całkowicie zbyt pięknymi, by je zobaczyć.

"Przepraszamy, nie sądziliśmy, że ktoś tu będzie", powiedział Crash.

To kłamstwo, pomyślała od razu, wychwytyjąc sposób, w jaki Connor ciągnął nosem powietrze.

Musieli wyczuć, że ktoś jest blisko.

Mimo przeprosin nie ruszył się, aby odwrócić się lub odwrócić wzrok, pozwalając, by jego wzrok zmienił się w jej stronę. Z jakiegoś dziwnego powodu nie było w nim uczucia. Wyglądało na to, że naprawdę nie mógł odwrócić wzroku. I dreszcz, który przebiegł jej kręgosłup z powodu głodu w jego oczach, był całkowicie mimowolny.

"Cóż, nie masz nic przeciwko?" Zapytała po chwili pełnej napięcia ciszy.

"Tak, nasze złe," odpowiedział szybko Connor, szturchając brata. "Pójdziemy teraz."

Ale oni nie poszli. Zamiast tego oboje dalej patrzyli na nią z uśmiechem, który powoli rozprzestrzenił się po twarzy Crasha.

"Jesteś nowym asystentem trenera, prawda?" Zapytał.

W tym momencie Lily stała się bardziej sfrustrowana niż cokolwiek innego. Zarówno z nią samą, jak i z mężczyznami. Zwykle albo by ich wyrzucała albo kopała ich osły, ale jakoś poczuła się tak utknięta, jak się wydawało.

Coś w Crash i Connorze sprawiło, że poczuła się, jakby nie stała na twardym gruncie i nie miała nic wspólnego z jej wysokimi obcasami. To było całkowicie niepokojące. Więc żeby się z tego wyrwać, wzięła pierwszą rzecz, z której wyciągnęła ręce z walizki, i rzuciła je w nich.

"Wynoś się!" Powiedziała z mocą, zdając sobie sprawę, że zbyt późno właśnie rzuciła stanik na twarz Connora.

Dlaczego nie mogłem złapać buta? jęknęła wewnątrz.

Niebieska, koronkowa liczba opadła na ramię Connora. Obraz byłby dla niej zabawny, gdyby nie była tak upokorzona. Jednak gest wyzwolił mężczyznę z tego, w jakim byli transie.

- Wyjeżdżamy, wychodzimy - powiedział Crash, przerzucając słowa, gdy obaj bracia odwrócili się i wyszli, zamykając za sobą drzwi.

Nie tęskniła za kpiącym uśmiechem, który obaj mieli na sobie, gdy się wyslizgnęli.

To było całkiem pierwsze wrażenie. Nie dokładnie, jak chciałem rozpocząć moje nowe zadanie ...

PIĘĆ

CONNOR

"O kay, co się stało?" Zapytał Crash, kiedy weszli do przydzielonej mu sypialni.

"Sprawiliśmy, że nowy asystent uważa, że jesteśmy kompletnymi zboczeńcami?"

"To też. Aby być sprawiedliwym, jesteśmy tylko częściowo zdeprawowani. Ale widziałeś ją? Ona jest niesamowita. Co trener powiedział, że ma na imię ... Lily?"

Crash wyglądał, jakby właśnie widział wizję, a Connor musiał założyć, że wygląda tak samo.

Oparł się plecami o drzwi, Connor westchnął ciężko. Nie sądził, by mógł go zredukować śliniący się idiota na widok kobiety, której nawet nie znał, ale było jasne, że się mylił.

Lily, z jej miękkimi, zaokrąglonymi rysami, bujnymi ustami i ostrymi szarymi oczami, zupełnie go zaskoczyła. Nie mówiąc nawet o tym krzywoliniowym ciele, z którego dobrze się czuł. Jego niedźwiedź wstał i zwrócił na to uwagę, delikatnie warcząc na widok Lily, i jak marszczy jej nos, kiedy się wściekła.

- Powinienem był to oddać - jęknął Connor, zauważając, że wciąż ściska stanik, który rzuciła mu w dłoń.

Crash wyszczerzył zęby w uśmiechu.

"Nie przejmuj się. To daje nam możliwość powrotu i wyjaśnienia. Skąd mieliśmy wiedzieć, że już tu była, zmieniając się w jednym z pokoi? Zwrócimy stanik i odpowiednio się przedstawimy. "

Wszystko to brzmiało dość rozsądnie, ale Connor widział, jak jego brat uśmiecha się do siebie, gdy to mówił. A poza tym oni *mieli* zarówno pachniało ją zanim weszli do pomieszczenia. Po prostu ... cóż, nie mógł się powstrzymać od podążania za tym zapachem w chwili, gdy wszedł, i miał wrażenie, że Crash miał ten sam problem.

"O nie. Widzę, o czym myślisz. Czy nie mamy problemów z kobietami? I czy zapomniałeś, że będzie z nami pracować?"

Biurowe romanse nigdy nie skończyły się dobrze. I chociaż ten dom na obrzeżach Shifter Grove nie był dokładnie biurem, zasada stała. Nawet jeśli nie mieli do czynienia z całym bałaganem Alison, angażowanie się z kimś, z kim mieli nawiązać profesjonalną relację, było złym pomysłem.

"Nic nie myślałem. Może z wyjątkiem tego, że moje życzenie się spełniło. Jest totalnie gorąca - Crash wzruszył ramionami, zakładając niewinną twarz. "To może sprawić, że całe Idaho nie będzie tak bardzo ssać."

"Naprawdę chcesz spróbować zacząć coś z kobietą, której nawet nie znamy? Bo jak na razie świetnie nam się to udało - odparł Connor, czując w jego głosie odrobinę goryczy.

Dotykając warg, Crash opadł na łóżko w kącie pokoju.

"Nie musisz mi przypominać," mruknął z podnieceniem.

Connor pokiwał głową, zadowolony, że jego młodszy brat łapie tutaj dryf.

"Musimy poradzić sobie z Alison zanim to wszystko wymknie się spod kontroli. Jesteśmy w nowym zespole, ostatnią rzeczą, której potrzebujemy jest skandal. Mogą nawet nas wyrzucić, jeśli przejdzie przez to, co grozi. Naszym celem musi być doprowadzenie jej do rozumu."

Przesuwając dłonią po karku, Connor przemierzał pokój. Jeśli był całkowicie szczery, miał kłopoty ze skupieniem się na czymkolwiek innym, poza pysznym nowym asystentem, podobnie jak Crash. Ale to było coś, na co nie mogli sobie pozwolić.

"Musimy postępować tak dyskretnie, jak tylko potrafimy," dodał, obniżając głos, gdy usłyszał, że ktoś przechodzi obok pokoju.

"To będzie dobra zabawa, w domu pełnym ludzi, w środku obozu treningowego", odpowiedział Crash.

"Nienawidzę tego tak samo jak ty, ale wpakowaliśmy się w ten bałagan. Powinniśmy być ostrożniejsi. Przynajmniej teraz wiemy, że nie jesteśmy tak głupi.

Pukanie do drzwi obudziło obu braci. Connor podszedł do niego i otworzył go. Sal wsunął głowę, patrząc od Connora do Crasha.

"Spotkanie zespołu w salonie za piątą," powiedział.

Jego czarne włosy i ciemne, wydatne brwi, a także jego kanciaste rysy sprawiały, że wyglądał bardziej surowo, niż był w rzeczywistości. Nie wiedziałbyś, patrząc na niego, że Sal był w rzeczywistości dowcipnikiem

zespołu, a także jednym z najbardziej optymistycznych i pozytywnych ludzi, jakich Connor kiedykolwiek spotkał.

- Założę się, że spotkamy nowego asystenta - dodał Sal, mrugając do Crasha, zanim odszedł.

"Ona musi wiedzieć, że nie chcieliśmy jej zaatakować. Zgadza się?"
"Zapytał Crash.

- A jednak nie my? - zapytał Connor, rzucając nieśmiałe spojrzenie Crashowi. "Wygląda na to, że nie wyjaśnimy się w żaden sposób. Chyba że podniosła to przed całą drużynę, którą poważnie wątpię."

"Okay, zrobmy to spotkanie", jęknął Crash, wstając. - Wtedy możemy zacząć szukać miejsca w tym przeklętym domu, w którym rzeczywiście jest obsługa komórkowa, żebyśmy mogli przemówić do Alison.

Wszystkie wspomnienia, które Connor miał od Alison, zostały skażone. Była atrakcyjną, zwawą dziewczyną i cała trójka miała trochę zabawy. Bycie dookoła niej było łatwe i zawsze była na dobrej drodze. Teraz nie mógł się powstrzymać przed każdą interakcją, jaką kiedykolwiek mieli pod mikroskopem, szukając czerwonych flag, które przeoczył, co wcześniej go zaalarmowało.

Ale o to chodziło w różowych okularach. Dzięki nim wszystkie czerwone flagi wyglądały jak flagi.

Bardzo chciała zaprowadzić braci do łóżka, ale to nie było takie niezwykle. Będąc wschodzącymi gwiazdami Denver Predatorów, mieli udział w krążących wokół nich króliczkach, walczących o swoją uwagę. Nic o Alison nie wydawało się szczególnie podejrzane, nie dlatego, że szukał jakichkolwiek oznak, że może być szantażystką.

Byłem zbyt ufny. Nie powtórzę tego błędu.

"Coś mi mówi, że słowa go nie przerną. Ona chce zarabiać - odpowiedział ponuro Connor.

"Wtedy będziemy musieli ją zapłacić. Nie ma szans, żebym zaryzykował jej szalony tyłek, ustawiając moją karierę na pięć lat. Nie wspominając już, że mama i tata mieliby atak serca, gdyby to gównu trafiło w wiadomości.

Crash wyglądał na zdecydowanego, ale Connor nie był pewien, czy jeszcze tam jest. Crash zdecydowanie miał jednak znaczenie zarówno dla ich rodziców, jak i ich kariery.

"Nienawidzę tego, że skłaniamy się ku jej żądaniom," warknął Connor.

"Tak, nie robię tu też kółek. Ale jaki mamy wybór, zwłaszcza, gdy utknęliśmy tutaj w Idaho?" Zapytał Crash wzruszając ramionami.

Connor nienawidził go, gdy jego brat miał rację. Od kiedy *to* się stało?

"Masz rację. Przetrywajmy te dwa tygodnie najlepiej, jak potrafimy. "

Nie lubił być w defensywie w ten sposób. Był tylko proaktywny i teraz nie miał innego wyjścia, niż czekanie i miał nadzieję, że wszystko się ułoży. Przynajmniej miał brata, na którym mógłby się oprzeć.

My może naprawić to , powiedział sam .

Niestety nie udało mu się tego przekonać.

A fakt, że nie mógł przestać myśleć o Lily pośród tego wszystkiego, dał mu więcej powodów do niepokoju niż kiedykolwiek.

SZEŚĆ

LILIA

Stojąc pośrodku pokoju, obok Bena i asystenta trenera Wyatta, Lily poczuła na sobie ciężar spojrzenia zespołu. Oczekiwano, że będą ciekawi jej, nowo przybyłej. Ale nie spodziewała się, że może być zastraszająca, gdy wpatruje się w nią kilku potężnych zmiennokształtnych.

Świadomie unikała patrzenia na Connora lub Crash, obawiając się, że jej pewność siebie może się wahać, jeśli to zrobi. Jeśli o sobie wiedziała, to dlatego, że lubiła mieć kontrolę. Pozostawienie bliźniąt w stanie wrażliwym było czymś, co jej się nie podobało.

Nie podobało jej się też, że jej serce bije trochę szybciej za każdym razem, gdy o nich myślała. Ledwie się odezwali, ale coś w braci pozostawiło na niej ślad. I nie chodziło tylko o to, że wyszli z jednym z jej biustonoszy.

Cokolwiek to było, miało ją za coś takiego, nie chciała się w to zagłębiać. Była tam, by wykonywać pracę i na tym miała się skupić.

Ben przeglądał harmonogram przez kilka następnych dni, o jakich czasach mieli jechać na lodowisku i innych podobnych urządzeniach. Zakończył tę część spotkania oświadczeniem, że wszyscy pójdą do miasta na kolację tej nocy jako sposób na zrzućenie obozu.

Potem podał ją Lily, pozwalając jej się przedstawić.

- Pozwól, żeby nasz nowy dodatek opowiedział ci kilka rzeczy o sobie - powiedział Ben, wskazując na nią.

Zrobiwszy krok naprzód, pozwoliła, by jej oczy przemknęły przez przednią linię. Znała już wszystkie ich nazwiska, wraz z krótkim streszczeniem kariery i innych informacji, które kierownictwo Predatorów zebrało dla niej.

Żadna z informacji nie sprawiła, że jeden gracz był bardziej podejrzliwy niż następny, ale właśnie dlatego zwrócił się do niej w pierwszej kolejności. Wszyscy mieli tajemnice.

"Cześć chłopaki. Jestem Lily. Jestem tutaj, aby upewnić się, że wszyscy skorzystacie z tego obozu treningowego i sprawicie, że wszystko przebiegnie tak płynnie, jak to tylko możliwe. Nie wahaj się przyjść do mnie, jeśli masz jakieś pytania lub prośby. Moja praca polega nie tylko na pomaganiu trenerom, jestem tu także dla ciebie", powiedziała, uśmiechając się neutralnie.

"Można powiedzieć, że już znam was wszystkich. Jestem wielkim fanem zespołu - skłamała gładko. "Jeśli chcesz coś o mnie wiedzieć, nie wahaj się zapytać."

Musiała sprawić, by czuły się tak swobodnie wokół niej, jak to tylko możliwe. Jeśli przyszli do niej w związku ze zwykłymi sprawami, takimi jak wypożyczanie samochodów lub aktualizacje harmonogramów, może to prowadzić do bardziej osobistych interakcji. Ludzie przepuszczali różne rzeczy, gdy byli zajęci rozmową.

- W porządku, spotkamy się - zawołał Ben, kiedy nie pojawiły się żadne pytania, wycofał się do sąsiedniego pokoju, żeby porozmawiać o czymś z Wyattem.

Eddie jako pierwszy podszedł do niej, gdy została sama, aby podnieść rękę.

- Witaj na pokładzie, panienko - powiedział ciepło, sprawiając, że Lily poczuła się wyjątkowo mała, gdy mówił nad nią.

"Dziękuję" - odpowiedziała, gdy wokół nich zgromadzili się inni mężczyźni.

"Czy jeździsz na deskorolce?" Zapytał Aiden.

"Ona nie musi jeździć na łyżwach, aby być asystentem", wtrącił Graham.

"Właśnie pytałem," odparł Aiden, krzyżując ramiona.

"Mogę dostać się z jednego końca lodowiska do drugiego bez upadku na twarz, ale o to chodzi," odpowiedziała Lily, natychmiast zaskoczona ich pozornie autentycznym zainteresowaniem i życzliwością wobec niej.

- To więcej, niż można powiedzieć o kilku z tych facetów - zachichotał Sal.

Lily nie mogła nie zauważyć, że Crash i Connor wracają, nie angażując się ze swoimi kolegami z drużyny. Może byli zawstydzeni tym, co się stało wcześniej? Z tego, co dowiedziała się o nich przed przybyciem do Shifter Grove, tak naprawdę nie przemawiała do tej teorii.

Crash miał być dziki, ale Connor nie był daleko w tyle. Znali się, że ciężko pracują, a potem imprezują ciężko i nikt nie określił ich jako

spokojnych. Bez względu na przyczynę ich rezerwy, musiała przejść przez to. Zbadanie ich byłoby trudne, gdyby bracia aktywnie jej unikały.

Jednak nie mogła ich wydzielić i wykazywać żadnego szczególnego zainteresowania. To mogło się nie udać, a ostatnią rzeczą, jakiej pragnęła, było albo Connor i Crash, albo ktokolwiek inny w tej sprawie, żeby pomieszać jej ciekawość do flirtu.

Na szczęście wydawało się, że nie musi nic robić. Członkowie drużyny Connora i Crasha już wciągali bliźniaków do rozmowy, błogo ignorując ich powściągliwość, by z nią rozmawiać.

"Czy możesz uspokoić umysł tego człowieka?" Zapytał Graham, obejmując ramiona Crasha i niemal ciągnąc człowieka do przodu. "Jest przekonany, że Shifter Grove to jakieś opuszczone miasto duchów bez przyzwoitego steku lub piwa."

Crash spojrzał na nią z lekkim uśmiechem na ustach.

"Mogłem źle ocenić to miejsce. W końcu nie jest aż tak źle - powiedział, rzucając Lily gorące spojrzenie.

"Masz rację. Z tego, co słyszałem, ludzie pochodzą z hrabstw, aby zjeść w restauracji Sunrise Diner. A ponieważ jest to obszar zmienny, nie sądzę, aby znalezienie dobrego steku stanowiło problem - odparła Lily, utrzymując ton jej głosu, nawet gdy starała się odwrócić wzrok od Crasha.

- Czy to jest miejsce, w którym dzisiaj idziemy na kolację? - zapytał Crash, podchodząc bliżej.

"To jedyne miejsce, do którego można się udać," przyznała Lily, odwracając się od jednej pary szmaragdowych oczu do drugiej.

Podobieństwa między braćmi były uderzające, ale łatwo było je odróżnić. Awaria o cal wyższy była najbardziej oczywistą informacją, ale było też mnóstwo innych. Na przykład Connor miał bardziej wymowny łuk Kupidyna. A oczy Crasha były nieco głębiej osadzone.

Nagle uświadomiła sobie, że patrzyła na braci wystarczająco długo, by zauważyć takie szczegóły, i szybko zwróciła uwagę na pozostałych.

"Jest też bar w mieście, zwany Austin's Texas. Ale nie sądzę, że zobaczysz dużo tego miejsca. Wiem, co Ben i Wyatt przygotowali dla ciebie - żartowała, machając palcem, mając nadzieję, że jej śmiech będzie mniej nerwowy niż w jej głowie.

Utkwiła między chęcią angażowania Connora i Crash, jednocześnie próbując ignorować atrakcję, jaką do nich czuła, czuła się nieco speszona. Nie miała pojęcia, dlaczego skupia się na nich, wszystkich ludziach. Zapakowanie ich do sypialni z pewnością nie było przyjemnym doświadczeniem, a inni faceci w drużynie z pewnością nie byli źli.

O co w tych dwóch chodzi w szczególności?

Odpowiedziała jeszcze kilka pytań, głównie o kłamstwa na temat jej kwalifikacji i tego, jak została asystentką. Potem mężczyźni zaczęli się rozpraszać. Przyjrzawszy się wszystkim tak dokładnie, jak potrafiła, zauważyła, że Connor i Crash rozmawiają ze sobą w cichym tonie, a Connor marszczy brwi.

Jej zainteresowanie się wzruszyło, patrzyła, jak wchodzili razem po schodach, dając im chwilę przed rozpoczęciem. Słuchając ich kroków i szmeru ich głosów, trzymała się z daleka, gdy bracia dotarli na trzecie piętro.

Do tej pory wiedziała, że już zostały pokazane ich sypialniom, więc nie mieli tam żadnego interesu. Była jedyną, która śpi na ostatnim piętrze, a wszystkie inne pokoje były puste albo pełne starych mebli i innych śmieci.

Co robicie? zastanawiała się, podkradając się za nimi.

SIEDEM

WYPADEK

"G raham powiedział, że ma dwa bary w jednym z rogów w kuchni, ale to z pewnością jeden z najbardziej zatłoczonych pokoi w domu, więc ..."
Crash odszedł, trzymając telefon przed sobą.

"Musimy znaleźć coś bardziej prywatnego" - zakończył Connor.

"Może jak sypialnia Lily?"

"Chodź, stary," Connor westchnął.

"*Żartowałem,*" powiedział Crash, przewracając oczami.

"Widziałem sposób, w jaki patrzyłeś na nią na dole, nie oszukasz mnie."

"I nie gapiłeś się na nią? Proszę, tak samo ją interesujesz, jak ja - zaprotestował Crash.

Zostaw to Connorowi, żeby zepsuł całą zabawę.

"Rozmawialiśmy o tym," ostrzegł Connor. "Trzymaj głowę w grze."

Z bratem po jednej stronie korytarza i Cratem po drugiej szli powoli, z oczami przyklejonymi do ekranów.

"Myślę, że coś mam", powiedział Crash, wymachując bratem.

"Świetnie, teraz ..." Connor zaczął mówić. "Co to było?"

Instynkt zwierzęcy Crasha wkopał, gdy tylko zobaczył swojego brata na straży. Słuchając uważnie, usłyszał skrzypienie podłogi za nimi. Bycie zmiennokształtnym miało swoje zalety, a jednym z nich było usłyszeć spadek.

"Ktoś tam jest" - szepnął, gdy po schodach prowadzących na salę wylądowały kroki.

Lily zaokrągliła róg, podnosząc brew.

"Ty znowu" - zauważyła. "Mam nadzieję, że wejdziemy do mnie po raz drugi?"

- O tym ... - powiedział Connor z twarzą zgarbioną.

"Spokojnie, tylko żartowałem," Lily wtrąciła z lekceważącą falą. "Miałem nadzieję, że złapię was dwóch sam. Myślę, że powinniśmy zacząć od nowa. Oczywiście nie próbowałeś mnie szpiegować i oczywiście nie chciałem rzucić stanika na twoją twarz - wyjaśniła z ironicznym uśmiechem.

Nawet się nie rumieni. Ta kobieta była wykonana z wytrzymałych rzeczy, mimo że Crash nie mógł powstrzymać się przed obrazem miękkich zakrętów, które ukrywała pod swoim nudnym strojem.

"To wstyd", Crash nie mógł nie wspomnieć.

W oczach Lily pojawił się cień czegoś, może rozbawienie, zanim spojrzała na niego beczelnym spojrzeniem.

"Dlaczego, myśląc o zachowaniu tego?", Odparła. "Nie sędzę, że to twój rozmiar."

"Założę się jednak, że nadal będę w tym świetnie wyglądał", odparł Crash.

Jej inteligentne usta uchwyciły go na chwilę bez straży. Lily była zdecydowanie więcej niż ta słodka, pomocna strona, którą pokazała na dole, a to tylko sprawiło, że był bardziej zaintrygowany.

- Przepraszam, mój brat nie wie, kiedy się zamknąć - przerwał mu Connor, posyłając mu pełne werwy spojrzenie.

Racja, nie powinniśmy rozpraszać się przez seksownego asystenta. To będzie bardzo łatwe, pomyślał Crash, próbując stłumić rosnącą frustrację.

"Chcemy świeżego startu, dziękuję," kontynuował Connor, klaszcząc Crash na plecach, odrobinę zbyt mocno.

"Świetnie," odpowiedziała jasno. "Co wy tu robicie?" Zapytała, jej oczy zwróciły uwagę na telefony w rękach.

"Po prostu szukam usługi komórkowej. Obiecaliśmy naszej mamie, że ją nazwiemy, wiesz, jak rodzice mogą się dostać - powiedział Connor z sympatycznym uśmiechem.

Zawsze był lepszy od Crasha przy zakładaniu elewacji. Nawet Crash uwierzył w to, kiedy powiedział, że przyszli zadzwonić do mamy.

Zwykle Connor nie zadawał sobie trudu udawania. Kiedy był w kwaśnym nastroju, wiedziałbyś o tym. Ale mimo to była to przydatna

umiejętność. Crash nie miał tego rodzaju finezji. Nie miał problemów z nadawaniem tego, co czuł w tej chwili na jego twarzy, a często, dawał znać dokładnie, co czuje.

Mówiąc o nowym początku, kłamanie Lily wydawało się szczególnie niesmaczne. Ale nie było tak, jakby chcieli jej powiedzieć prawdę. Może zachowywać się tak, jakby była tu dla zespołu, ale naprawdę pracowała dla właścicieli. A wyżsi to dokładnie ci ostatni, w które Crash i Connor chcieli się zaangażować.

"Tak, myślałem o powołaniu mojego taty. Czy znalazłeś dobre miejsce? - zapytała Lily, lekko przechylając głowę w bok, gdy je studiowała.

"Nie, wygląda na beznadziejną próbę. Ktoś powiedział, że kuchnia może działać, więc pójdziemy tam dalej - odparł gładko Connor.

"Dobrze, cóż, powodzenia. Przed kolacją zamierzam odpocząć. Możesz później oddać moje niewolnice - powiedziała Lily, przechodząc obok nich do swojego pokoju.

- Zrobi się - obiecał Connor, szturchając Crasha w stronę schodów.

"To była w dużym stopniu porażka" - szepnął Crash, schodząc po schodach. "Przynajmniej Lily nie sądzi, że jesteśmy pnączami."

"Nie, dzięki. *Szkoda* ? Naprawdę?"

"Po prostu wymknął się," wzruszył ramionami. "I nie mów mi, że nie myślałeś o tym samym."

- Nie o to chodzi - mruknął pod nosem Connor.

"W każdym razie to nie ma znaczenia. Ta dziewczyna poradzi sobie sama - Crash wyszczerzył zęby. "I mamy większe problemy. Alison zażądała, abyśmy się *dzisiaj* skontaktowali .

"Będziemy musieli wrócić później. Kiedy wszyscy, łącznie z Lily, śpią. "

"Może minąć trochę czasu, zanim to nastąpi", skomentował Crash. "A Alison nie jest typem pacjenta."

"Ona będzie musiała być", powiedział Connor w odpowiedzi.

Szli w milczeniu do swoich sypialni na drugim piętrze, prawie wpadając na Grahama, kiedy mężczyzna przybiegł do nich.

"No cześć. Znaleźliśmy stół bilardowy w piwnicy, ty grasz?"
"Zapytał, zatrzymując się w ostatniej chwili.

"Nie teraz, dzięki," odpowiedział Crash, a Connor kiwał głową w jego stronę.

"Tak, zdać."

"Dostosujcie się. Ale zamierzamy wpłacić trochę pieniędzy, a Sal gra - powiedział Graham z pchnięciem i mrugnięciem.

To sprawiło, że Crash ponownie się zastanowił.

"Łał. Czy zapomniał, że jest absolutnie do bani?" Zapytał Crash, widząc znaki dolara, gdy pomyślał o tym, jak łatwo było zbić Sal z jakiejś gotówki.

"Myślę, że nazywa się to selektywną amnezją? W każdym razie, kim ja jestem, by powiedzieć "nie", jeśli ktoś chce przekazać pieniądze - odpowiedział Graham.

"Teraz to muszę zobaczyć," odpowiedział Crash, zerkając na Connora.

Jego brat wciąż wyglądał ponuro, prawdopodobnie myśląc o tym, co Alison planowała zrobić ze zdjęciami i filmami, które miała, i gotując najróżniejsze scenariusze. To nie tak, że Crash mógł go winić. Sytuacja była poważną i uzasadnioną obawą, ale teraz nic nie mogła na to poradzić.

Martwienie się nie pomoże. Równie dobrze moglibyśmy się cieszyć, zanim rozpęta się piekło, pomyślał lekko.

Ale wiedział, że nie będzie w stanie przekonać Connora o tym, a nawet gdyby mógł, nie mógłby tego zrobić przed Grahamem.

"Więc idziesz?" Zapytał Graham.

"Prowadź w tę stronę" - odpowiedział.

"Mam zamiar odpocząć. Do zobaczenia później - powiedział Connor, podchodząc już do drzwi.

Oddychając z lekkim westchnieniem, Crash pozwolił swojemu bratu dołączyć do Grahama w korytarzu. Connor zawsze zachowywał się tak, jakby na ramionach miał ciężar świata. To był niezły bałagan, w jaki się znaleźli w tym czasie, ale Crash miał wiarę, że wydostaną się z tego w taki czy inny sposób.

To była jedyna opcja, którą mieli.

OSIEM

LILIA

Trener Landon przytrzymał jej otwarte drzwi, gdy Lily weszła do jadalni Sunrise. Zadzwonili naprzód, ostrzegając, że prowadzą grupę głodnych zmiennokształtnych. Kelnerka przywitała ich przy drzwiach, prowadząc ich do długiego stolika, który wyglądał jak z mniejszych, zsuwanych ze sobą stołów.

Restauracja wyglądała dokładnie tak, jak Lily to sobie wyobrażała, w pełni retro z szafą grającą w rogu. Na budkach siedziała para patronów, rzucających ją i zespół ciekawy, ale wszyscy wydawali się przyjaźni.

Wyciągając krzesła, wszyscy usiedli przy stole. Lily usiadła przy krawędzi stołu, patrząc na Connora i Crasha unoszących się u jej boku. Jedyne wolne miejsca były obok niej, a bracia wyglądali na niezdecydowanych, by je zabrać.

"Wszystko w porządku?" Zapytała, nie wiedząc, co się właściwie dzieje.

Connor rzucił bratu spojrzenie, którego nie potrafiła odcyfrować, zanim usiadł obok niej.

"Oczywiście" - uśmiechnął się. "W końcu mam najlepsze miejsce w domu."

Lily nie mogła powstrzymać się od uśmiechu. Głos miał głęboki i gładki, a ciepło w jego oczach autentyczne. Kiedy jego szerokie ramiona uderzyły o nią w zatłoczonym stoliku, poczuła podniecenie, które zaczęło się w żyłach.

Bycie tak blisko niego sprawiło, że oszalała, co wcale nie było takie jak ona. Była profesjonalistką i był kimś, kogo badała, a fakt, że myślała o tym, jak może wyglądać jak bez koszuli, był całkowicie nieodpowiedni.

Niezależnie od tego, zrobiła psychicznego notatkę do google Jeśli Internet miał na to odpowiedź, kiedy miała szansę.

"Możesz mi powiedzieć, czy mój brat zaczyna cię zanudzać. Będę szczęśliwy, mogąc zamienić się miejscami z nim - powiedział Crash pochylając się. - Albo możesz usiąść między nami - dodał z przymkniętym oczyma, zdobywając spojrzenie Connora.

"Myślę, że nic mi nie będzie, dziękuję," odpowiedziała, kąciki ust pociągnęły w górę.

Ci chłopcy dobrze się bawili, musiała to przynajmniej przyznać. W rzeczywistości cały zespół był jak szczęśliwa, hałaśliwa rodzina, lub tak się wydawało. Było zbyt wcześnie, aby dokonać prawdziwych osądów, ale po pierwszych wrażeniach bardzo polubiła tych facetów.

Naprawdę nie było w tym nic złego. Ale to sprawiło, że jej praca była nieco trudniejsza. Musiała pozostać obiektywna, a nawiązywanie przyjaźni nie sprzyjało temu. Nie czuła też, jak motyle fruwać w żołądku za każdym razem, gdy Connor lub Crash patrzyli na nią, ale niewiele mogła na to poradzić.

Wydawało się, że jej ciało ma własny rozum, gdy przychodzi do braci. Nadal miała kontrolę nad swoim mózgiem i nie było mowy, by rozważała poddanie się jej głupio pożądlivej stronie.

Bliźnięta, kobieca reputacja na bok, były przedmiotem jej śledztwa, a ona była już nieco podejrzliwa wobec nich. Przez lata rozwinęła nos dla sekretów, a Connor i Crash zdecydowanie coś ukrywali. Po co mieliby zaić się na trzecim piętrze, gdzie nie mieliby nic do roboty?

Niezależnie od tego, czy ich sekret miał coś wspólnego z tym, czego miała się dowiedzieć, nie wiedziała jeszcze. Ale była pewna, że do diabła się dowie.

W końcu Fiona płaci mi za to wielkie pieniądze.

Wszyscy zajęci byli rozmową i decydowaniem o tym, co zamawiać, a męskie głosy wypełniały jadalnię. Ben siedział u szczytu stołu i wszyscy inni po obu stronach. Wyatt siedział naprzeciwko niej i czuła na sobie jego wzrok, kiedy nie patrzyła.

Był nieco młodszy od trenera Landona, miał krzaczaste brwi i głowę z krótko przyciętych włosów. Lily zastanawiała się, czy był po prostu ciekawy jej, czy też Ben coś puścił. Wyatt nie powinien wiedzieć o swojej prawdziwej pracy tutaj, ale nie wiedziała, jak blisko jest z Benem. Tak czy inaczej, musiała jak zwykle prowadzić i być przyjaźnie nastawiona do wszystkich.

Kelnerka wróciła, by odebrać rozkazy, najwyraźniej nie będąc tak zastraszoną przez ich awanturę. Mieszkając w Shifter Grove, to prawdopodobnie była dla niej norma. Lily obserwowała interakcje wokół niej, widząc, z kim rozmawia się najbardziej i rytmiczną dynamikę grupy.

Słuchała jak najwięcej rozmów, szukając jakiegokolwiek informacji, z której mogłaby skorzystać. Było wiele wskaźników, które wskazywałyby ją w kierunku jednej osoby lub grupy osób w szczególności. Nowe drogie zakupy lub nagła zmiana stylu życia były jednym z bardziej oczywistych oznak, że coś jest nie tak.

Ci ludzie dobrze sobie radzili, a rzeczy szukały tylko Denver Predatorów. Ale wiedziała, że droga do tego była trudna, a ludzie byli zniecierpliwieni.

Kto więc mógł być na tyle niecierpliwym, aby zdecydować się na dodatkowe pieniądze sprzedające informacje poufne do konkursu? zastanawiała się, pozwalając jej spojrzeć na otaczających ją mężczyzn.

Fiona przedstawiła przekonującą argumentację za tym, że ktoś ujawnił poufne dane zarówno innym zespołom, jak i kręgom hazardowym, od strategii gry po obrażenia członków zespołu i możliwe słabości. Właśnie dlatego Lily została wynajęta - aby wysledzić każdą osobę i przekazać ją zarządowi.

Przeglądając dane zebrane przez nią i jej zespół, Lily musiała zgodzić się z oceną Fiony. Ponieważ wewnętrzne kręgi Fiony zostały dokładnie sprawdzone, do tego stopnia, że dobrowolnie przekazały swoje sprawozdania finansowe, pojawiła się tylko jedna możliwość.

Ktoś z tego zespołu nie jest tym, kim się wydaje.

- Jak się czujesz? - zapytał Connor, odciągając Lily od myśli, gdy nalewał sobie do swojej szklanki mrożoną herbatę. "Prawdopodobnie wcześniej nie musiałeś mieszkać z takimi klientami."

Czy dzielenie mieszkania z kobietą podejrzaną o wykorzystywanie poufnych informacji przez dwa miesiące się liczy? Pomyślała Lily, ale oczywiście nie mogła powiedzieć na głos.

"Nie, nie mam," powiedziała zamiast tego, popychając pustą szklanę w jego stronę. "I założę się, że to pierwszy obóz treningowy, który nie jest klubem dla wszystkich chłopców?"

"Sądzę, że wszyscy będziemy musieli się do tego dostosować" - zachichotał. "Będziesz musiał pójść na łatwiznę, dostaliśmy być może zbyt przyzwyczajeni do siebie nawzajem. Ostatniego obozu, jaki mieliśmy, myślę, że ujrzałem nagą Aiden więcej, niż widziałem, jak był ubrany.

"Nie przypominaj mi," wtrącił Crash.

"Hej, mówicie o mnie tam?" Zapytał Aiden po drugiej stronie stołu. "Nie wierz w słowo, które mówią", ostrzegł, wskazując na Lily.

"Nie martw się," uśmiechnęła się. "Wierzę tylko w to, co widzę".

„Ty *nie* chcą widzieć, że” Crash mruknął.

- Czy kiedykolwiek miałeś okazję zadzwonić do twojej mamy? - zapytała Lily, sącząc jej drinka.

Sal opowiadał jakiś dowcip po drugiej stronie stołu, sprawiając, że większość zespołu wybuchnęła śmiechem. Ale Connor był całkowicie skupiony na niej, kiedy rozmawiali dalej, wyglądając na nią przez jej przeszywająco zielone oczy.

Pokiwał głową.

"Tak, zrobiłem. Była zadowolona, słysząc, że spędzamy trochę czasu poza siecią. Niedźwiedzie potrzebują swojej przestrzeni, a jest ich tutaj mnóstwo. Wielkie miasta mogą po pewnym czasie stać się duszne. "

"Mogą też być zabawne. Słyszałem, że ty i twój brat korzystacie z tego, co oferuje nocne życie - odparła, uważnie obserwując reakcję.

Nie byłby pierwszym sportowcem, który wydałby swoje pieniądze na usługi butelkowe i prywatne stoły. Gdyby był lekkomyślny ze swoimi wydatkami, mogłoby to doprowadzić go do poszukiwania innych źródeł dochodów. To był długi strzał, ale nie było tak, że Lily mogła zdyskredytować każdą linię zapytania w tym momencie.

Nawet gdyby znalazła się w gorączce, by wykluczyć Connora i Crash z jej śledztwa.

"Nie wydaje mi się, żeby było coś złego w tym, że co jakiś czas będzie się dobrze bawić" - wzruszył ramionami. "Czasami musisz po prostu puścić, nie zgadzasz się?"

Pytanie zadano w sposób, który sprawił, że Lily przełknęła ślinę. Błysk w oku Connora i ciepło w jego głosie powiedziały jej, że już nie mówią o nim więcej. Mając zaledwie kilka słów, udało mu się całkowicie odsunąć ją od tego, co miała osiągnąć jej sugestywna wypowiedź.

"Chyba", odpowiedziała słabo, nie mogąc wymyślić lepszej odpowiedzi.

"Napełnianie?" Zapytał, dotykając swoich palców, gdy sięgał po pustą szklanę.

Jego dotyk był ostatnią kroplą. Nie pamiętała, kiedy ostatnio mężczyzna sprawiał, że czuła się tak poza kontrolą. Może nigdy?

Jej uwagę powinno zależeć od znalezienia szpiega, ale wszystko, na czym mogła skupić się na Connorze i wpływie, jaki na nią wywarł. Z żołądkiem zaciskającym się na tym, że był tak blisko, na tyle blisko, że gdyby tylko po prostu się pochyliła, mogła z łatwością dotknąć jej warg, musiała zrobić coś, aby jej stopy znalazły się na twardym podłożu.

"Zaraz wracam," powiedziała, pędem, aby wstać.

Connor wyglądał na trochę zmieszanego, kiedy wstała i skoczyła ze stołu, ale na szczęście nic nie powiedziała. Idąc do łazienki, Lily nie mogła uwierzyć, że myśli przepływają jej przez głowę. Nie tak radziła sobie z pracą i nie bez powodu. Cokolwiek spowodowało to tymczasowe szaleństwo, musiała to powstrzymać.

Otwierając drzwi do toalet, weszła tylko do środka, by chodzić po pustej łazience, biorąc głęboki wdech.

Uspokój się, powiedziała sobie, wygładzając włosy, które były już bardziej płaskie niż kiedykolwiek.

Kiedy poczuła, że wystarczająco szybko odzyskała kontrolę nad sytuacją, wyprostowała ramiona i pomaszerowała z powrotem, tylko po to, by wpaść na Crash, gdy tylko wyszła z łazienki.

"Hej," powiedział z chłopięcym uśmiechem. "Już zmęczony Connorem?"

Od jednego seksownego bliźniaka do drugiego, westchnęła wewnątrz, przygotowując się.

"Niezupełnie", odpowiedziała, doskonale zdając sobie sprawę z tego, jak blisko stoi Crash.

Opierając się o framugę drzwi, Crash tłoczył się w jej przestrzeni, wpatrując się w nią z dziwną intensywnością w oczach. Jego wargi drgnęły, gdy zauważył, że Lily jest podenerwowana, a uśmiech rozciągający się na jego twarzy nie pomagał jej opanować.

Cholera, Lily. Przestań się na niego gapić.

"Jak ci się podoba do tej pory?" Zapytał. "Dobrze się bawić?"

Sposób, w jaki to powiedział, sprawiał, że pytanie brzmiało jakoś brudno.

"Lubię to dobrze", odpowiedziała, ponownie przesuwając dłonią po włosach, wciąż w ciasnej bułce.

W jakiś sposób, w połączeniu ze swoim konserwatywnym strojem, pomogło jej opanować się i zapamiętać jej rolę. Asystentka Lily Douglas, którą stworzyła w swojej głowie, nie byłaby zachwiana przez kilku gorących facetów.

Dzięki temu coś w jej umyśle zapłonęło.

"Więc, trzymałeś swoją mamę?" Zapytała, odzwierciedlając pytanie, które wcześniej zadał Connorowi.

"Och, uh ..." Connor zawahał się przez chwilę, o wiele mniej pewny swojej odpowiedzi niż Connor. "Odbieraliśmy trochę w kuchni, ale ona się nie odbierała. Wysłałem jej jednak tekst, więc powinniśmy być dobrzy - powiedział z lekkim wahaniem.

"Świetnie," odpowiedziała wesoło, muskając go, by wrócić na swoje miejsce.

Nie wyprowadzam twoich opowieści prosto. Błąd nowicjusza.

Jej instynkt nie sprowadził jej na manowce. Coś zdecydowanie działo się z bliźniakami Rawlins. To, że wydawała się coraz bardziej przyciągać do nich obojga z każdą chwilą, było problemem. Wolałyby je wykluczyć z śledztwa i unikać ich najlepiej, jak mogła, ale nie było to możliwe.

Będę musiał cię uważnie obserwować, pomyślała, siadając obok Connora. Możesz być przystojny i czarujący, ale to nie znaczy, że nie wezmę cię tak samo.

DZIEWIEĆ

CONNOR

"Y ou zamierzasz zjeść lub po prostu podziwiać go?" Zapytał Connor Lily patrzyła na ogromny stek na talerzu przed nim.

"To jest widok" - zauważył, kręcąc głową. - I pomyśleć, że martwiłem się tutaj o jedzenie - zachichotał, chwytając nóż i widelec.

Crash wciąż rzucał na niego spojrzenia, ale w tej chwili był zajęty rozmową z Grahamem. Connor dokładnie wiedział, co myśli jego brat. Zajął miejsce Lily celowo, widząc, jak jego brat zdawał się nie panować nad sobą, gdy był wokół niej.

Teraz wyglądało na to, że miał dokładnie ten sam problem. Nie mógł pomóc, że chciał ją lepiej poznać. Było w niej coś, co wzbudziło jego ciekawość, i nie chodziło tylko o to, że była cudowna. Lily miała w sobie iskierkę, która go fascynowała. Miała w sobie pewną tajemnicę, której nie potrafił wskazać palcem.

Pewnie dlatego, że jest nowa i lśniąca dla mnie, pomyślał, biorąc kawałek swojego pysznego steku i popijając go mrożoną herbatą. I że nie jest Alison.

Bez względu na przyczynę, nie mógł zaprzeczyć, że przyciąga ją do siebie. Jego niedźwiedź mruknął nisko w klatce piersiowej, najwyraźniej zadowolony, że dzielił towarzystwo Lily. Zwierzęce strony Connora nigdy tak bardzo nie lubiły kogoś, co było dziwne i coś, o czym tak naprawdę nie chciał myśleć zbyt wiele. Pojawiły się implikacje, że nie był jeszcze gotowy do przetworzenia.

Lily wciąż nosiła taki sam bezkształtny strój, ale nie mogła ukryć falowania jej piersi ani jej zmysłowych bioder, co zauważył aż za dobrze. Z łatwością wyczuwał zapach wszystkich innych zapachów, świeżych i rzeźkich, z nutą drzewa sandałowego.

Wszystko w niej wydawało się sprzecznością. Albo na szczęście dla niego, albo tylko dodając do jego upadku, nie był pewien, Lily wydawała się tak zainteresowana nim, jak był w niej. Rozmawiała ze wszystkimi po drugiej stronie stołu, ale skupiła się na pytaniu go o wszystko i cokolwiek.

Nie miał nic przeciwko. Connor miał wrażenie, że mogą rozmawiać przez całą noc i nie zabrakło tematów.

"Wszyscy jesteście tak dobrymi przyjaciółmi. Tak nie może być w przypadku wszystkich drużyn - powiedziała, wskazując na pozostałych gości, żując posiłki.

Connor wzruszył ramionami.

"Jesteśmy szczęściarzami. Praca może być stresująca i łatwo jest przypisać winę, gdy gra nie idzie tak, jak byś tego chciał. Staramy się nie iść tą drogą. Fakt, że ci faceci są wspaniałymi graczami też nie zaszkodzi," odpowiedział z uśmiechem.

Wszystko było prawdą. Drapieżniki nie działałyby tak dobrze jak wtedy, gdyby się nie dogadywały, a on miał wielki szacunek dla

wszystkich w zespole. Wszyscy mieli swoją wagę, a jeśli okaże się, że inna drużyna jest lepsza, będą pracować razem, aby mieć pewność, że następnym razem kopną swoje osły.

Miał szczęście, że mógł współpracować z przyjaciółmi i bratem. Katastrofa czasami była uciążliwa, ale nie na darmo. Wezwali siebie nawzajem na rzeczy, których nikt inny by nie zrobił, a to doprowadziło do tego, że byli lepszymi graczami i lepszymi ludźmi.

"To musi być fajne być w tej samej drużynie co twój brat," skomentowała Lily, jakby czytając jego myśli.

"To błogosławieństwo i przekleństwo" - zaśmiał się. "Kocham mojego brata, ale każde rodzeństwo ma te chwile, w których wolałby być jedynakiem".

"Jestem jedynaczką i pozwól, że ci powiem, że to nie wszystko, na czym to polega" westchnęła Lily. "Zastanawiam się czasami, jaki byłby ten rodzaj połączenia, aby wiedzieć, że masz rodzinę inną niż twoi rodzice, na których zawsze możesz liczyć.

"Razem dorastając, możesz dzielić się doświadczeniami i wspomnieniami, których nie możesz podzielić się z nikim innym. Niektóre rzeczy, które pamiętasz tylko wtedy, gdy ktoś inny je przywołuje.

Przez chwilę wyglądała na zagubioną w myślach, zanim potrząsnęła głową i uśmiechnęła się do niego.

"Przepraszam, trochę tam poszedłem na styczeń".

Connor w ogóle nie miał nic przeciwko. Znalazł się na niej każde słowo.

"Nie, rozumiem. Masz rację, niektóre rzeczy tylko rodzina może zrozumieć," odpowiedział. "Ale wierz mi, uniknąłeś wielu kłopotów, nie mając żadnych braci ani sióstr. Wciąż mam bliznę na mojej nodze, od kiedy Crash zdecydował, że chce zostać lekarzem i pomyślał, że trzeba iść na praktykę."

"Hej!" Głos Crasha przecinał gąszcz głosów. "Słyszałam, że. W mojej obronie miałem cztery lata i nie znałem się lepiej.

- Jestem pewien, że mieliśmy pięć lat i że czekałeś, aż zasnę, zanim mnie dźgniesz - odparł Connor.

"Chciałem tylko, żebyś nie ruszał się" - zażądał Crash, jakby to było lepsze.

- Cóż, cieszę się, że masz tylko bliznę - zaśmiała się Lily.

"Powinieneś się cieszyć, że ten idiota nie zdobył dyplomu medycznego," odpowiedział Connor.

Crash właśnie przewrócił na niego wzrok i wrócił do posiłku, mamrocząc coś o byciu niesprawiedliwym, a Connor zawsze przesadza.

- Wy dwoje jesteście uroczymi - zauważyła Lily, opierając łokieć na stole.

"Godny podziwu? Nie wiem, czy się urazić, czy pochlebiać - zachichotał, a jego oczy przylgnęły do jej każdego ruchu.

"W końcu zdecydujesz się", powiedziała tylko, psotnym błyskiem w jej oczach.

W sposób, w jaki mogła sprawić, by poczuł się tylko z takim spojrzeniem, wiedział, że Lily będzie niczym innym, jak tylko kłopotami.

Zarówno dla niego, jak i dla jego brata. Dopiero się poznali i już ona kazała mu się odwrócić.

Nie przestawali gawędzić o niczym, szczególnie w nocy. Wkrótce wszyscy skończyli z posiłkiem i nadszedł czas, aby wrócić do domu. Lily odjechała z Benem, Wyattem i Salem, a Connor i reszta z nich ustawili się w wynajętej furgonetce.

Przez cały czas w mrocznej, krętej drodze do domu Connor nie mógł oderwać od niej myśli. Jego milczenie zdawało się nawet przerywać Crashowi, który był niezwykle cichy podczas jazdy powrotnej. Obaj mieli dużo do przemyślenia, w tym fakt, że wciąż mieli do czynienia z Alison.

Trening miał rozpocząć się jutro rano, jasno i wcześnie, więc zespół zaczął przygotowywać się do snu po przybyciu. Cały dom rozjaśnił się w jednej sekundzie, a potem w ciemności. Słuchał kroków wędrujących po korytarzach, słysząc, jak ktoś podchodzi do trzeciego piętra.

To musiała być Lily. Nie dostrzegł jej od chwili, gdy opuścili jadalnię i wyobrażając sobie, jak sama weszła do łóżka w swoim pokoju, posłała swoją wyobraźnię w nadsiebie. To było niedorzeczne, wyobrażając sobie siebie przy niej, oboje ledwie się znając.

Jednak to nie sprawiło, że mniej tego pragnął. Został wyrwany z mrzonek, gdy drzwi otworzyły mu się z trzaskiem, a głowa Crasha pojawiła się w jego umyśle. Jego wzrok przebiegł wzrokiem po pokoju, jakby oczekiwał, że ktoś inny będzie tam z Connorem.

Jego brat cicho zamknął drzwi za sobą, wyglądając na krawędzi i zdecydowany w tym samym czasie. Oboje wiedzieli, co mają robić dalej, i nie było to coś, na co czekali.

Kto wiedział, w jakim nastroju będzie Alison? Co ważniejsze, nie mogli pozwolić, by ktokolwiek ich podsłuchał.

To będzie wyzwanie w domu pełnym zmiennokształtnych z ostrymi zmysłami.

DZIESIĘĆ

WYPADEK

Crash i Connor czekali około godziny w pokoju Connora, czekając, aż wszyscy się ustatkują i zasną. Przyciskając ucho do drzwi, Crash słuchał dźwięków domu.

Wszystko wydawało się spokojne na drugim piętrze, ale nie mógł być pewien, że każdy zakątek rozległego miejsca jest pusty i nikt nie wędruje. Trener Landon był znany z tego, że siedział późno i pracował nad nowymi grami, więc nie mieli gwarancji, że będą mieli trochę prywatności.

- Musimy się posunąć - szepnął Connor, jego oczy były napięte, a ramiona napięte.

"Tak, wiem. W całym tym cholernym domu są dokładnie dwa miejsca, które mają niezawodny odbiór i nie mamy pojęcia, czy ktoś tam się kręci, czy nie.

"Rozdzieliliśmy się. Przynajmniej jedno z nas musi zdobyć Alison.

"W porządku. Zajmę trzecie piętro, weźmiesz kuchnię." Crash oferowany z nadzieją, starając się, by brzmiało to zwyczajnie.

"O nie. Nie ufam, że unosisz się nad sypialnią Lily - Connor pokręcił głową.

"Nie ufasz mi? Byłaś praktycznie przykuta do niej przez cały wieczór. Zaczynam myśleć, że cała ta kwestia "Crash can not control himself" jest tylko czymś, czego używasz, aby usunąć mnie z drogi, abys mógł suckować ją samą. "

"Nikt nie podchodzi do nikogo", Connor westchnął, przewracając oczami. "Ale ona jest tutaj, ona jest asystentką trenera, a równie dobrze możemy przywyknąć do posiadania jej w pobliżu. W *profesjonalnym* wydaniu "- podkreślił, dając Crashowi znajomy wygląd.

Chociaż Crash wiedział, że Connor miał rację, to jednak przyznał, że Crash. To nie był czas na rozpoczęcie czegoś z kobietą, szczególnie po tym, jak okazało się, że ich związek z Alison. Jako bliźniacy zmiennokształtni, romans był nieco bardziej skomplikowany dla braci niż dla ludzi lub dla innych zmiennokształtnych.

Wszyscy zmiennokształtni podzielali biologiczną potrzebę odnalezienia partnera - jedna osoba, którą każde włókno ich istoty uznałoby za idealną dla nich. To wszystko było trochę tam, szczególnie tam, gdzie toczył się Crash, z rozmowami o losach i bratnich duszach oraz o pewnej nieopisanej więzi.

Ale z tego, co usłyszał od innych zmiennokształtnych, wszystko to było bardzo realne. Zdecydowanie nie spotkał kobiety, która kazałaby mu myśleć o przywiązaniu do tylko jednej osoby do końca życia, ale najwyraźniej znalezienie partnera było wielką sprawą i uważano cię za bardzo szczęśliwą, jeśli natknąłeś się na kogoś innego. twoja druga połowa.

Z bliźniakami było to jednak nieco bardziej skomplikowane. Crash nie był pewien wszystkich szczegółów, w rzeczywistości nie wiedział, czy ktoś naprawdę jest. Ale bliźnięta miały tendencję do wiązania się z tym samym partnerem. Niezależnie od tego, czy chodziło o genetykę, czy o coś bardziej nienamacalnego, dzielenie łona oznaczało również dzielenie się partnerem w swoim świecie.

Może dlatego, kiedy upodobali sobie Alison i wydawało się, że jest w nich obojga, nie wydaje się, że to dużo w wielkiej sprawie, aby nawiązać z nią związek, angażując wszystkich trzech. Było bardzo intensywne dzielenie się kobietą, która wydawała się całkowicie naturalna, a także nieco radosna.

Zabawa nie trwała jednak długo. Alison ujawniła, że jest kimś więcej, niż którekolwiek z nich poradzi sobie z tym, co powoduje nieuzasadnione żądania w ich czasie i wysadzenie w powietrze, gdy nie dostanie się po swojemu.

Kiedy włączyli się po raz pierwszy, wszyscy zgodzili się, że będzie to zwykła rzecz. Kiedy więc Alison zaczęła prosić o więcej, Crash i Connor usiedli ją i wyjaśniali, że najlepiej będzie, jeśli skończą, zanim ktoś zostanie ranny. Szybko zorientowali się, że nie jest "tą jedyną", ale wydawało się, że jej to nie przeszkadza, więc pozwolili, by związek zakończył swój bieg.

To był poważny błąd z ich strony.

Alison wydawała się rozsądna na początku. Nawet zbyt rozsądne, patrząc wstecz. Było jasne, że przygotowywała ten plan w chwili, gdy bracia powiedzieli jej, że to już koniec. Bez względu na to, czy naprawdę odczuwała do nich uczucia, czy po prostu nie mogła przyjąć odrzucenia, Crash nie wiedział.

Wyglądało na to, że w ogóle jej nie znał. Nie dlatego, że starał się ją poznać, ich związek zawsze był bardziej fizyczny niż cokolwiek innego. Ale wciąż myślał, że ma jakiś pomysł na to, jak wygląda dziewczyna, którą regularnie widział.

Connor miał rację. Powinny być bardziej ostrożne. Ale skąd mieli wiedzieć, że pójdzie tak cicho, jak potajemnie filmuje ich uprawianie seksu? To był niski poziom i szalony, którego nawet nie uważał za zdolną.

Pokazuje, ile naprawdę o niej wiedziałam ...

Zbyt swobodnie obdarzył go zaufaniem, a teraz zapłacił cenę dosłownie. Ostatnią rzeczą, jakiej teraz potrzebowali Predatorzy, był seks-skandal, zwłaszcza taki jak ten. Shifterzy mogą nie myśleć dwa razy o dwóch mężczyznach, którzy dzielą kobietę, ale ludzie byli trochę inni.

Gdyby Alison upubliczniła to, co miała, nastąpiłaby reakcja. Spowodowałoby to koszmar PR, a także poważnie naruszyło jego i Connora prywatność. Nie wspominając nawet o tym, co by zrobili z ich rodzicami, żeby ich płeć płynęła dookoła.

To, co Alison zrobiła, było na pewno nielegalne, a nie niemoralne, ale zwycięstwo w sądzie nie zniweczyłoby szkód, jakie wyrządziłaby jej wyciek wideo.

Więc on i Connor utknęli na jej łasce, robiąc wszystko, co mogli, by ją uspokoić. To była gra, w którą nie chciał grać, ale zabrakło jej możliwości wyboru. Może kiedy wrócą do Denver, mogą odbyć spotkanie twarzą w twarz, a Alison odzyska zmysły.

Można mieć nadzieję, prawda?

Mając teraz na uwadze wysoką stawkę obecnej sytuacji, Crash nie miał ochoty kłócić się z kimś, kto podszedł do którego piętra, by spróbować wykonać połączenie. Poza tym Lily pewnie już spała, a on i tak nie miał zamiaru pukać do jej drzwi w środku nocy.

Mimo, że znowu ją zobaczył, nikt wokół nie był kuszący jak diabli.

"Dobrze, wezmę kuchnię" mruknął.

"W porządku, spotkamy się tutaj," powiedział Connor.

Oboje złapali telefony i wymknęli się z pokoju, wykorzystując cały swój steifter. Co, nawiasem mówiąc, ciężko było wyciągnąć dla dwóch wyrośniętych grizzly zmiennokształtnych. Connor posłał mu szybkie skinienie głową, po czym skierował się na górę.

Korytarz był ciemny i cichy, gdy Crash podszedł do schodów i powoli schodził po schodach, a jego oczy szybko dostosowywały się do braku światła. Salon był pusty, ale im bardziej zbliżał się do kuchni, tym bardziej był czujny.

Najpierw usłyszał ją, jakiś delikatny szelest, zanim zauważył światło wydobywające się z pęknięcia pod drzwiami. Ktoś był w kuchni, w porządku, a jeśli on je słyszał, oni też mogli go usłyszeć.

Więc wsunął telefon do tylnej kieszeni i od niechcienia wszedł do środka, starając się wyglądać tak nieprzyjemnie, jak to tylko możliwe. Wszystko to, zachowując tajemnice i skradając się, sprawiło, że poczuł się nieco paranoidalny i był pewien, że wszystko, co chciał ukryć, było jasne jak dzień na jego twarzy.

Myślał, że znajdzie tam Bena, pracującego do późna, tak jak był znany, ale zamiast tego był to Wyatt. Asystent trenera siedział przy kuchennym stole z laptopem przed sobą.

"Hej, co jeszcze robisz?" Zapytał Wyatt, odchylając się na krześle.

"Przyszedł na szklankę wody" - skłamał Crash. "Co ty kombinujesz? Wciąż pracuje?"

Chodząc wokół Wyatta, chwycił kieliszek z jednej z szafek. Nie był tak naprawdę zainteresowany rozmową z Wyatta, nie wtedy, gdy miał bardziej naglące problemy. Musiał jednak zachowywać się tak normalnie, jak to tylko możliwe, a to wymagało drobnej rozmowy. Napełniając filiżankę przy zlewie, oparł się o krawędź jednego z lad.

"Patrząc na pewne rzeczy na jutrzejszą praktykę, starając się jak najlepiej wykorzystać czas, jaki mamy tutaj", powiedział Wyatt, przesuwając dłonią po swoich krótkich włosach.

Z papierami rozrzuconymi wokół niego i filiżanką kawy na stole przed nim. Wyatt nie wyglądał tak, jakby zamierzał nazwać to na jakiś czas. Co oznaczało, że Crash nie będzie w stanie przywołać Alison stąd.

Mam nadzieję, że Connor radzi sobie lepiej niż ja.

JEDENAŚCIE

LILIA

Lily leżała w łóżku, przeglądając dodatkowe pliki, które Fiona przesała jej na telefon, a które udało jej się pobrać w nieoczekiwanym momencie uzyskania dobrego połączenia. Mimo to miała kłopoty z zapamiętaniem informacji.

Skupiła uwagę, gdy jej myśli powędrowały z powrotem na obiad. Wyglądało na to, że nie mogła uciec od bliźniaków Rawlinsa, nawet gdy nie siedzieli obok niej, wyglądając tak dobrze, że graniczyła z niesprawiedliwością.

Podniecenie, które odczuwała, gdy Connor przyciskał ją do siebie przy stole, albo kiedy Crash przyprowadził ją do łazienki, wciąż bulgotało, sprawiając, że stała się niespokojna. Przywołując sposób, w jaki obaj mężczyźni na nią patrzyli, poczuła powolny pulsujący ból między jej udami, zachęcając ją, by puściła wodze wyobraźni.

Jej skóra zadrżała, kiedy położyła telefon na łóżku i opuściła dłonie na kódrę. Lily nigdy nie odczuwała napięcia seksualnego na poziomie, na którym czuła się z Connorem i Crash, i to było z jej głową. Może gdyby mogła nieco rozładować to napięcie, mogła znowu jasno pomyśleć ...

Wyobrażając sobie, jak by to było mieć Connor owinąć dłonie wokół niej, aby mieć usta Szlak w dół jej szyję, ona zsunął jej palce niższe. Jej cipka już pulsowała na samą myśl o przyciśnięciu do twardego ciała Connora.

Crash zaatakował jej fantazję, gdy pomyślała o nim, uśmiechając się swoim złośliwym uśmiechem, gdy klęczał przed nią, z rękami pod spódnicą i palcami dotykającymi jej lechtaczki. Odzwierciedlała to, co działo się w jej głowie własnymi rękami, wsuwając je pod pas spodni.

Powoli okrążając jej łechtaczkę, jej szczelina była już śliska od soków, Lily jęknęła cicho, kiedy potrzeba pulsowania przez nią tylko stała się silniejsza. Ściskając jej uda, bije biodrami, gdy zbliża się do orgazmu.

Boże, co ci mężczyźni robią, pomyślała krótko, jej ciało zaczyna się trząść.

Uspokoila się, gdy usłyszała skrzypienie dochodzące z klatki schodowej, jej plecy wciąż wygięły się w łuk, a palce nadal tkwiły w jej łechtaczce. Otwierając oczy, nagle wróciła do prawdziwego świata, rozczarowana. Ignorując ból między jej udami, wyrzuciła się z łóżka i na palcach podeszła do drzwi.

Kucając i zaglądając przez dziurkę od klucza, widziała cienie poruszające się po korytarzu, ale niewiele więcej. Nagle pojawiła się mała plamka światła, oświetlająca wysokiego, szerokiego mężczyznę stojącego przy jednej ze ścian.

Connor? zastanawiała się, mrużąc oczy, by uzyskać lepszy widok.

Trzymał w ręku telefon, a światło z ekranu padało na jego twarz, gdy przyciskał je do ucha, rozglądając się w tym samym czasie. Lily niemal wstrzymywała oddech, starając się być tak cicho, jak to tylko możliwe.

Wiedziała, że zmiennokształtni mają wielkie zmysły i zdecydowanie nie chciała ostrzec Connora przed jej obecnością. Coś tu było nie w porządku, a ona chciała się dowiedzieć, co to jest. Nie było go tutaj, by zadzwonić do matki, to było cholernie pewne.

Powoli chodząc najdalej, jak mógł wyjść z jej drzwi, Connor szepnął szeptem do odbiornika. Nie mogła zrozumieć żadnych słów, ale wydawało się, że rozmowa staje się coraz bardziej gorąca, sądząc po gestach i wyrazie twarzy.

Przez jej umysł przeszło tuzin scenariuszy. Może Connor był winien pieniądze? Czy może być w hazardzie, sprzedawać sekrety, aby móc spłacić swój dług? Wiedziała, że spekulacje nie doprowadzą jej daleko, ale teraz mogła pracować tylko nad tym, co wiedziała. I nie wyglądało to dobrze dla Connora.

Stwierdziła, że nie chce wierzyć, że Connor lub Crash byli zamieszani w coś przestępczego, zwłaszcza coś, co zraniłoby zespół. Nie po tym, jak Connor powiedział jej, że wszyscy są jak rodzina. Wydawał się taki szczery ...

Czy naprawdę mógł być tak bzdurny?

Nie trwało długo, aż doszła do wniosku, że taka była możliwość. Ludzie kłamali cały czas, wiedziała to lepiej niż ktokolwiek. Będąc nową piskletą, Connor prawdopodobnie myślał, że mógłby nakarmić ją jakąkolwiek historią, jakiej pragnął, i kupi ją, nie wiedząc nic lepszego.

Uświadomiwszy sobie, że nie może zaufać ani słowu, Connor powiedział, że uządlił się bardziej niż powinien. Choć teraz brzmiało to głupio, pomyślała, że nawiązali prawdziwy związek podczas kolacji. Zwykle wymyśliła całość Nowy fabuła dla tej osoby była udając, ale że ona ujawniła więcej o prawdziwej Lily Connor, niż się pierwotnie planowano.

Łatwo mu było pogadać, słowa prawie same wymknęły się spod kontroli. Musiała zachować ostrożność idąc dalej. Ci ludzie nie byli jej przyjaciółmi, byli przedmiotem jej badań. I będzie mądra, aby o tym pamiętać.

Gdyby tylko moje fantazje dostałyby tę wiadomość ...

Korytarz znów zapadł w ciemność, gdy Connor odłożył słuchawkę i cicho zszedł po schodach, pozostawiając Lily wciąż przyciśniętą do drzwi.

Serce biło jej nieco szybciej niż zwykle. Została tak przez chwilę, żeby się upewnić, że nie wróci.

Po minucie lub dwóch wróciła do łóżka, zmuszając mózg do myślenia o czymkolwiek innym niż o sprawie. I zdecydowanie musiała odrzucić wszelkie brudne myśli, które wciąż miała na temat Crasha lub Connora. Musiała ją wyciąć, a ona potrzebowała odpoczynku. Rzucając się i obracając, zapadła w sen pozbawiony marzeń, jej ostatnie myśli krążyły wokół podstępu i determinacji.

Podając Benowi filiżankę kawy, Lily patrzyła, jak drapieżniki lecą na lodzie, świst łyżek i chrząknięcie mężczyzn wypełniających lodowisko. Wyatt pisał coś w pobliżu trybun, podczas gdy Ben krzyczał instrukcje do swojego zespołu.

To była ekscytująca atmosfera, będąc tak blisko akcji. Nie było żadnej wygranej ani przeciwników do pokonania, ale czysty atletyzm tego wszystkiego był wciąż ekscytujący. Byli to ludzie, którzy ciągle starali się być lepsi, zawsze doskonalili swoje umiejętności i ograniczenia, do których mogli dotrzeć ich ciała, a było w tym coś bardzo szanowanego i ucziwego.

Nie mogła nic poradzić na to, by podążać za dwójgim graczy, podziwiając wdzięk Connora i Crasha pomimo ich ogromnego rozmiaru. Był bardzo uzasadniony powód, dla którego zwracała na nie szczególną uwagę. W końcu byli teraz jej głównymi podejrzanymi.

Tak, Lily, naprawdę ważne jest obserwowanie jak trenują. Kto wie, w każdej chwili mogą wyrwać swoje laptopy lub tablety i zacząć nadawać całość konkurencji, pomyślała sardonicznie.

To było nowe terytorium dla Lily. Nigdy nie czuła się tak w żadnym innym zadaniu. Dążąc do bycia profesjonalistką, nigdy nie podejmowała nawet idei osobistego zaangażowania się w pracę.

Z bliźniakami jednak nie był to wybór tak bardzo jak nieunikniony. To nie tak, że chciała znaleźć oboje niesamowicie atrakcyjnych, po prostu nie mogła na to poradzić. I nie chodziło tylko o to, żeby jeden człowiek bał się jej głowy, było dwóch.

"Dziękuję, Lily," powiedział Ben.

Tak naprawdę nie mieli okazji porozmawiać, a na jego wygląd miał coś, co chciał powiedzieć. To nie mogło być łatwe, ponieważ został wprowadzony w sytuację, w której był jedynym, który wiedział, dlaczego Lily naprawdę tu jest. Nie zazdrościła stanowiska, w którym się znajdował, ale nie było dokładnie nic, co mogłaby powiedzieć lub zrobić, żeby było lepiej.

"Jeśli chcesz coś wydobyć z klatki piersiowej, teraz jest równie dobry czas jak każdy inny," odpowiedziała cicho, patrząc mu w oczy.

"Nie podoba mi się to. Wcale tego nie lubię - powiedział Ben, kręcąc głową. "Zarządzanie wysyłaniem nieznanego, żeby szpiegował moich ludzi? Jak mam się z nimi zmierzyć, gdy to wszystko wyjdzie? Mają ufać swojemu trenerowi.

Lily zastanawiała się przez chwilę, szukając najlepszej rzeczy do powiedzenia.

"Mogę sobie tylko wyobrazić, jak trudne to jest, ale trzeba spojrzeć na szerszy obraz. Ktoś tu pracuje przeciwko tobie. Nie chcesz znaleźć tej osoby? Jestem pewien, że faceci rozumieją, że nie mieli wyboru, ale trzymali ich w ciemności. I w końcu to wszystko dla większego dobra. "

Ben pokręcił głową.

"To jest to. Nie mogę uwierzyć, że któryś z tych facetów sabotuje ich własny zespół. Każda osoba tutaj pracowała nad swoim tyłkiem, aby dojść do punktu, w którym jesteśmy teraz. Jesteśmy rodziną i nie mogę sobie wyobrazić, by którykolwiek z moich ludzi robił rzeczy, o które ich oskarżasz.

- *Nie* oskarżam ich o nic - poprawiła go Lily. "Jestem tu po to, aby odkryć prawdę, cokolwiek to jest. Nie jestem tu po to, aby sprawiać kłopoty lub palcami. Pozwól, że wykonam swoją robotę i możemy to zrozumieć razem. "

Ben wydawał się nad tym zastanawiać. Lily podziwiała poświęcenie tego człowieka dla swojej drużyny, a jego naleganie, by nikt tu nie wpłacał pieniędzy na swoich przyjaciół, było słodkie, choć nieco naiwne. Dowody, które Fiona przedstawiła jej, mówiły same za siebie. To, w co wierzył lub nie wierzył Ben, nie miało znaczenia.

A jednak szanowała go za to, że wszystko tam położono. Lojalność była ostatnio rzadką cechą i potrafiła docenić to, jakkolwiek była zmęczona przez te wszystkie lata.

"W porządku," powiedział w końcu z ciężkim westchnieniem. "Jesteś badaczem."

Wydawał się mieć na myśli to, co powiedział, ale jego pewność siebie w jego zespole może okazać się problemem. Wszystko, co mogła zrobić, to

mieć nadzieję, że zatrzyma to wszystko razem i nie wysadzi jej w twarz. Jedno błędne słowo od Bena, a to dochodzenie skończy się, zanim jeszcze się zacznie.

DWANAŚCIE

WYPADEK

Wszyscy jeździli na łyżwach z lodu i udawali się do szatni, ale Crash nie był gotowy do wyjścia. Zawsze czuł się najczystszy, kiedy jeździł na łyżwach, i mógł zdecydowanie poświęcić więcej czasu na oderwanie myśli od rzeczy.

Mógł wczoraj trafić do kuchni, ale Connor był w stanie zdobyć Alison. Z tego, co przekazał mu jego brat, nie było dobrze. Była wściekła i mściwa i zażądała pięćdziesięciu tysięcy dolarów, aby zacząć, aby kupić jej dyskrecję.

Connor próbował wyjaśnić, że byli na obozie treningowym, ale nie była pod wrażeniem tego usprawiedliwienia, tak szczerego jak to było.

Teraz musieli wymyślić sposób, by zdobyć jej pieniądze i szybko.

"Idziesz?", Zawołał Graham.

"Zamierzam zostać na jakiś czas," odpowiedział.

Graham tylko wzruszył ramionami i wślizgnął się do drzwi prowadzących z lodu, pozostawiając tylko trenera i Lily wciąż siedzącą przy trybunach.

- Zachowaj trochę na jutro - powiedział Ben, zanim zebrał swoje rzeczy i wyszedł.

Lily zawahała się na chwilę, podchodząc bliżej do lodu.

"Praca w nadgodzinach?" Zapytała, z włosami w warkocz, który spoczywał w pobliżu łopatek.

"Wystarczy trochę czasu, aby pomyśleć," odpowiedział.

"Przepraszam, nie będę ci wtedy przeszkadzał," powiedziała szybko, ruszając się.

"Nie, czekaj."

Słowa pozostawiły mu usta, zanim mógł nawet przetworzyć to, co chciał. Może Lily była tym, czego potrzebował. Bez względu na to, czy spędzanie z nią więcej czasu było mądre, czy nie, nie byłby w stanie walczyć z naciskiem, jaki odczuwał w stosunku do niej. I mógłby użyć kogoś, z kim mógłby porozmawiać, nawet gdyby nie mógł mówić o wszystkim, co w tej chwili tłoczyło jego mózg.

"Włóż łyżwy i dołącz do mnie," zaoferował, wskazując na stos sprzętu przy ławce graczy.

"Nie sądzę, że to świetny pomysł," odpowiedziała nerwowym uśmiechem.

"Daj spokój. Złapię cię jeśli spadniesz. A może boisz się? - zapytał, unosząc brew.

Jej cechy natychmiast się zaostrzyły.

"Nie boję się," sapnęła, krzyżując ramiona.

"Więc na co czekasz?"

Zacisnąwszy usta, wstała, zastanawiając się przez chwilę, po czym dosiadła na ławce.

"Powinny być większe rozmiary z tyłu", zawołał, obserwując, jak znika z pola widzenia.

Kiedy wróciła, wydawała się nieco niepewna, gdy zbliżyła się do lodu, trzymając się mocno na skraju lodowiska. Crash pchnął się naprzód, by się z nią spotkać, wyciągając rękę, by ją złapać.

W pewnym sensie był zaskoczony, że zabrała go do swojej oferty, ale teraz nie zamierzał go kwestionować.

"W porządku. Jak jazda na rowerze - powiedział, mając nadzieję, że brzmi zachęcająco.

"Tak, rower z nożami zamiast kółek" wymamrotała, chwiejąc się lekko, gdy dostała się na lód.

Nie mógł się powstrzymać od śmiechu. Powoli prowadząc ją naprzód, próbował dać przykład, a Lily szybko sunęła obok niego.

"Widzisz, robisz to," zauważył, wciąż trzymając ją za rękę.

Nie potrzebowała już wsparcia, ale nie chciał odejść. Było miło, tylko dwoje z nich, ufając sobie nawzajem, że nie będziecie ciągnąć za sobą drugiego. Nawet zapakowane w ciepłe ubrania na chłodne temperatury lodowiska, dotykając ją przez te przekłete warstwy, przepuszczały przez niego druty elektryczności.

Kiedy uśmiechnęła się do niego, wszystkie myśli o Alison i potencjalnie kłopotliwe Sext taśmy lewo zdanie.

"To naprawdę fajna zabawa" - zachichotała, zupełnie odmiennie od surowej, poważnej kobiety, którą obserwował obok Trenera Landona przez całą praktykę. - Ale nie chciałbym uniknąć robota o wysokości dwóchset funtów, kiedy to robię - dodała, patrząc na swoje stopy.

"To właśnie sprawia, że jest to ekscytujące" - odpowiedział.

"Jesteście szaleni, jeśli mnie pytacie. Ale na pewno zabawnie jest patrzeć. "

"Jak idzie nowa praca? Mam nadzieję, że Ben nie sprawi ci trudu. On nie lubi dużo zmieniać. "

"Nie, był świetny. A co z tobą, co próbowałaś wymyślić, zanim przerwałam?"

Szybka zmiana tematu nie została niezauważona przez Crash. Miał wrażenie, że Lily ma więcej związku z Benem, niż chciała na to pozwolić, ale nie było to jego miejsce do szturchania.

"Tylko niektóre niedokończone sprawy z powrotem w Denver."

Rzuciła mu szybkie spojrzenie.

"Czy mogę zapytać, jaki rodzaj działalności?"

Crash zawahał się, nie wiedząc, ile może lub powinien jej powiedzieć. Chciał być tak szczery, jak to możliwe, ale prawda oczywiście nie wchodziła w rachubę.

"W rzeczywistości dotyczy to kobiety."

"Och," to wszystko, co powiedziała Lily.

Nie umknął uwadze, że jej głos jest trochę *zbyt* neutralny. A może to tylko jego pobożne życzenie.

"To już koniec między nami" - dodał szybko, czując, że Lily powinna o tym wiedzieć. "Ale ma problem z odpuszczeniem. To znaczy, jestem jednym z najgorętszych kawalerów Denver, ale wciąż - uśmiechnął się.

- Nie śpieszysz się, żeby zrezygnować z tego tytułu, co? - spytała Lily z lekkim zwinięciem oczu.

"To nie jest tajemnica", odpowiedział Crash. "Wiedziała o tym, wchodząc."

Lily wzruszyła nonszalancko ramionami.

"Cóż, relacje mogą być skomplikowane. Może potrzebuje czasu na przetworzenie?"

"Szkoda, że nie przetwarza ich w sposób mniej ... destrukcyjny", odparł Crash, starannie dobierając słowa.

Dobrze było rozmawiać z kimś o tym, co go dręczyło, nawet w sposób, który pomijał większość faktów. Lily skinęła głową, gdy słuchała, z niewielką bruzdą między brwiami. Jego żołądek mówił mu, że jest kimś, komu można zaufać, ale nie był pewien, na ile wiarygodne było to uczucie.

Tak czy owak, nie był gotowy przyznać się do tego, że był szantażowany przez szalonego byłego kochanka, którego dzielił z bratem.

To może być trochę za dużo.

"Brzmi poważnie" - pomyślała. "Jeśli robi się gwałtowna, czy coś w tym stylu, może powinnaś skontaktować się z policją?"

To była całkowicie rozsądna sugestia, ale niestety coś, czego nie mógł zaryzykować. Oczywiście nie mógł jej wyjaśnić, dlaczego nie było to możliwe.

"Naprawdę nie jest tak źle," powiedział, próbując lekceważyć to. "Właśnie miałem na myśli, a jazda na łyżwach zawsze daje mi jasność".

"Jeśli sprawi, że poczujesz się lepiej, mój licealny chłopak powiedział wszystkim, że jestem łysy po tym, jak zerwaliśmy."

"On co?" Wyrzucił Crash, próbując powstrzymać śmiech. "Łysy? Czy to nie było oczywiste kłamstwo, czy też coś mi brakuje? - zapytał, rzucając okiem na jej kasztanowe włosy.

Ramiona Lily trzęsły się, gdy się śmiała, a dźwięk sprawiał, że jego niedźwiedź wydawał się cichym pomrukiem.

"Próbował przekonać ludzi, że nosiłam perukę. Dlaczego nie sądzi, dlaczego byłby szczególnie kłopotliwy lub bolesny? Osobiście uważam, że potrafię kołysać łysym spojrzeniem - wzruszyła ramionami, walcząc przez chichot. "Poza kilkoma kolegami z klasy szarpiącymi za kucyk, to naprawdę nie miało większego wpływu na moje życie."

To, co Alison zagraża, będzie miało wpływ na moje życie ...

Jednak różnica w ich opowieściach, po tym jak Lily podzieliła się swoim doświadczeniem, sprawiła, że poczuł się trochę lepiej. Wszyscy mieli szalonych byłych ludzi, których by się nie spodziewali, jego był trochę bardziej ekstremalny niż większość ludzi.

Patrząc na Lily, starając się zrozumieć i pomóc mu, nawet gdy nie musiała, przynajmniej wiedział, że wciąż są prawdziwie mili ludzie na świecie. To musiało liczyć na coś, prawda?

Szkoda, że nie zmusiło go to do zastanowienia się, jak zapłacić szantażyście za pięćdziesiąt tysięcy dolarów ...

TRZYNAŚCIE

CONNOR

Próbując oboje zaczerpnąć świeżego powietrza i wymyślić plan radzenia sobie z Alison, Connor wymknął się z salonu, gdzie wszyscy oglądali film. Nie dlatego, że nie chciałby zobaczyć *Gladiatora* po raz ósmy, ale nie był tak naprawdę w nastroju, by się nim cieszyć.

Więc zamiast tego uskoczył na ganek, siedząc na ustawionych krzesłach i wpatrując się w rozległy las. Zwykle wykorzystywał tę okazję, by pozwolić swojemu niedźwiedziowi przejąć kontrolę i ruszyć na bieg, ale też nie był na to gotowy.

Czas Alison nie mógł być gorszy, gdyby to zaplanowała, a Connor nie chciał, aby któryś z jego kolegów wyczuł jego niepokój. Byli w Shifter Grove, aby trenować, a on nie zamierzał ich od tego odciągać. Lepiej, żeby trzymał się w spokoju, kiedy był w tak kwaśnym nastroju, żeby nie ciągnąć za sobą nikogo innego.

Słońce już zachodziło, malując niebo różnymi odcieniami pomarańczy i róż. Powietrze było czyste i świeże, gdy wciągał je do płuc. To był naprawdę piękny wieczór, gdyby mógł po prostu wyłączyć swój mózg i cieszyć się nim.

Drzwi za nim nagle zaskrzypiały, co sprawiło, że zaczął się obracać. To była Lily, trzymając parujący kubek czegoś, co pachniało herbatą ziołową. Była owinięta w duży, kremowy sweter, wyglądający jakby nosił ją raczej niż na odwrót.

"Och, nie wiedziałem, że ktoś tu jest", powiedziała, zatrzymując się.

"Nie czułam się jak noc filmowa" - wzruszył ramionami, starając się powstrzymać przed zjedzeniem jej wzrokiem.

"Umysł, jeśli przyłączę się do ciebie?"

- Oczywiście, że nie - odparł, wyciągając rękę i ciągnąc za sobą kolejne krzesło. "Nie mogę z czystym sumieniem zachować tego widoku dla siebie."

Uśmiechając się do niego, osunęła się na siedzeniu obok niego, a jej palce owinęły się wokół jej kubka. Connor pomyślał, że przyzwyczał się do tego, że ją ma, ale się mylił. Ciągle uderzała ją piękna jej blada skóra, lśniąca w słabym świetle. W jej rysach było coś w rodzaju lalki, które sprawiały, że wyglądała elegancko i uroczo.

"Więc nie fanem Russella Crowe?" Zapytała, zerkając na niego z nieba.

"Właściwie mógłbym zacytować ten film do przodu i do tyłu. Ale nie czułem tego dzisiaj. A ty? Czy powiedziałbyś, że ... nie byłeś zabawny?" Zapytał, wyginając w niej brew i robiąc najlepsze wrażenie.

"Ten żart był tak zły, że było prawie dobre" - roześmiała się w odpowiedzi, po czym pociągnęła łyk herbaty. "Sądzę, że czułam się trochę ciasno. Jest tam dużo testosteronu. "

"To prawda - zachichotał Connor. "Mam nadzieję, że nie czujesz się nie na miejscu."

"Nie, to nie to ... To trochę nieoczekiwane, ile jesteś w drużynie, zarówno na lodzie jak i poza nim. Nigdy wcześniej nie byłam częścią czegoś podobnego. "

"Jest wielu świetnych graczy, a nowe zespoły pojawiają się każdego dnia. Potrzeba jednak więcej niż indywidualnej wielkości. To zaufanie i chęć wspólnej pracy tworzą zespół, na którym warto zwrócić uwagę. Talent jest dobry, ale ważniejsza jest ciężka praca. "

- Traktujesz karierę bardzo poważnie - zauważyła Lily, patrząc na niego.

"Ja robię. Jaki jest cel robienia czegoś, jeśli nie chcesz dać z siebie wszystkiego? Nie dbam o przeciętność i nie mam problemu z godzinami, żeby się upewnić, że jestem w najlepszym wydaniu ".

Tak zawsze był. Jego skupienie było zawsze ostre jak brzytwa, do tego stopnia, że niektórzy nazywają to nadmiernym. Ale właśnie to doprowadziło go do miejsca, w którym teraz był, grając dla Predatorów i dążąc do tego najlepszego miejsca.

Od chwili, gdy Lily kiwała głową, zdawała się ją rozumieć.

"Dedykacja jest trudna do zdobycia w tych dniach, a może po prostu wydaje mi się taka właśnie."

"Brzmisz trochę pokonany," skomentował, zauważając brudę między jej brwiami.

"Możesz powiedzieć sterany, słyszałem to już wcześniej," odpowiedziała z małym uśmiechem.

"Hej, nie osądzam. Crash nazywa mnie nieustraszonym pesymistą. Nie sądzę, żebym był taki zły, ale nie jestem całkowicie obiektywny, teraz jestem?" Uśmiechnął się.

Myślał, że chce być sam, kiedy wychodzi z domu, ale towarzystwo Lily zdecydowanie lepiej było siedzieć samotnie. Nigdy nie przestała go dziwić uczciwością i nie mógł nie być szczery w zamian.

"Myślę, że zawsze próbujemy się rozgryźć. Dopóki nie utkniesz w swojej własnej głowie, warto spróbować zobaczyć siebie, tak jak inni cię widzą."

"A jak Lily widzi Lily? Czy jesteś graczem zespołowym czy samotnym wilkiem?"

- Więcej samotnego wilka - przytaknęła. "Jeśli chcesz zrobić coś dobrze, musisz zrobić to sam. Nie wiem, jak to robisz, licz na innych ludzi, aby zdobyć ten krążek w sieci. Puszczanie lejców tak mnie przeraża, jeśli jestem całkowicie szczery."

Connor zastanawiał się nad tym. To, co powiedziała, miało sens, w pewnym stopniu. Liczenie na kogoś innego, aby dokończyć to, co zacząłeś, miało dobrą wiarę, zarówno w sporcie, jak iw życiu. Pomogło to, jeśli najpierw zbudowałeś zaufanie z osobą, ale jak zbudujesz zaufanie, jeśli nie zaczniesz ryzykować?

"Czasami musisz spaść i po prostu uwierzyć, że ktoś cię złapie", odpowiedział, zaskoczony własnymi słowami.

Kiedy zacząłem brzmieć jak karta Hallmark?

Po wszystkim, co stało się z Alison, nie był pewien, czy naprawdę może już tak czuć. Jednak rozmowa z Lily dała mu do zrozumienia, że nie był tak zmęczony światem, jak myślał. Pozwolił Alison go wykorzystać, ale pod koniec dnia to było w Alison, a nie w nim.

A kiedy Lily siedziała tak blisko, Alison była ostatnią rzeczą, o której chciał pomyśleć. Z gardłem w gardle miałby ochotę zagłębić się w jego myśli dotarcia do niej i dotknięcia jej, sprawdzenia, czy jej skóra jest tak miękka, jak wyglądała.

- To bardzo głębokie, panie Rawlins - uśmiechnęła się.

Jej usta były różowe i bujne, a chłodne powietrze wokół nich przynosiło rumieniec na jej policzki. W jej oczach błysnęła iskierka, gdy patrzyła na niego, jej uśmiech bladł, gdy żadne z nich nie mogło odwrócić wzroku. Powietrze zrobiło się gęste, gdy siedzieli, a cisza wisiała między nimi.

Wszystko, co Connor chciał zrobić, to owinać ją ramionami i przyciągnąć ją do siebie, ale wiedział, że nie może tego zrobić. To byłoby przekroczenie linii, a on był na tyle kłopotów, jak to było. Ale wiedział, że jeśli Lily dałaby mu najmniejszy sygnał, pochyliła się jeszcze bliżej, to myślenie wyleciało przez okno.

Kolana zderzyły się, gdy Lily zaczęła wiercić się na siedzeniu. Niewinny, nieplanowany dotyk, a mimo to wciąż tylko podsycił pragnienie, by walić w jego żyły. Zawsze była tak blisko, a jednocześnie tak daleko w tym samym czasie.

"Moja herbata zrobiła się zimna" wymamrotała, odwracając wzrok, by spojrzeć na jej kubek. "Powiniennem wrócić do środka," dodała, przytulając się i pocierając dłonie o jej ramiona.

Connor chciał ją poprosić, żeby została, choć wiedział, że to nie najlepsze pomysły, ale w tej chwili coś jeszcze przyciągnęło jego uwagę. Do jego uszu dotarła szelest liści, sprawiając, że wziął głęboki oddech. Tam, ledwo przenoszony na niego przez wiatr, był wyraźny zapach niedźwiedzia. Ale nie zapach żadnego niedźwiedzia, jakiego kiedykolwiek spotkał.

"Co jest nie tak?" Zapytała Lily, zauważając, że nagle znalazł się na krawędzi.

Connor był już na nogach.

"Ktoś czai się tam," odpowiedział, a jego głos przerodził się w warczenie.

I dowiem się kto.

CZTERNAŚCIE

WYPADEK

Crash próbował skupić się na tym, co działo się na ekranie przed nim, ale jego oczy wciąż wędrowały. Connor skoczył, a Lily, która robiła sobie filiżankę herbaty w kuchni, również zniknęła. Czując się bardziej zazdrosnym niż powinien, a może nawet paranoikiem, poczuł potrzebę znalezienia swojego brata, tylko po to, by zobaczyć, że nie wykonuje ruchu Lily.

Nie ma mowy, żeby wszystko ją dla siebie.

Z Eddiem i Salem po obu jego stronach na kanapie wstał, odgarniając z dzinsów kawałki popcornu.

"Jedzcie jak zwierzęta" - skomentował, rzucając spostrzegawcze spojrzenie na miseczki, które obydwaj mieli na kolanach.

- Wow, kiedy się tak rozkochałeś? - odparował Sal, rzucając kilka kawałków prażonej kukurydzy w Crash, gdy przeciskał się obok niego. "A my *jestemy* zwierzętami, na wypadek gdybyś zapomniał."

- W każdym razie dokąd idziesz? - zapytał Eddie. "Szukać bardziej *wyrafinowanej* firmy?" Wyszydził.

"Potrzebujesz świeżego powietrza. Myślę, że ktoś dziś zapomniał użyć mydła po treningu" - odparł Crash.

- Cokolwiek - sapnął Sal. - W każdym razie nie obchodzi mnie, dokąd się wybierasz.

- Ćśś - syknął Aiden z drugiej strony kanapy, z oczami przyklejonymi do wielkiego płaskiego ekranu naprzeciw nich.

Crash przewrócił oczami.

"Film nie skończy się inaczej niż wszystkie inne czasy, kiedy go widzieliśmy" - wyśmiał.

Aiden nawet nie wydawał się go słuchać. Sal i Eddie szybko wrócił do chowiną dół na ich popcorn, ich zainteresowania, gdzie crash szło zapomniał jak tygrys pojawił się na ekranie, przesuwając na gladiatorem swinging na siebie z ogromnych mieczy.

"Nadal uważam, że tygrys faktycznie był zmiennokształtnym", Crash usłyszał komentarz Sal, kiedy wychodził z salonu.

Graham i trener byli również w pokoju, ale wydawali się być zaabsorbowani, z trenerem za laptopem i Grahamem na telefonie. Jednak Wyatt nie było, przeprosił się do swojego pokoju, gdy tylko zaczął się film.

Podniesienie zapachu Lily nie było trudne. Jej zapach był już zakorzeniony w jego zmysłach, tak absurdalny. On i jego brat postanowili w końcu zachować dystans do siebie, ale nawet z oddechem, którym oddychali, pokusą, Crash poczuł, że pokład jest ustawiony na nich.

Szedł śladem Lily na ganek, na którym nie wiedziałbyś, że jej zapach łączył się z Connorem. Ale kiedy otworzył drzwi i chłodne nocne powietrze przeniosło się do domu, było coś jeszcze, znajomy, ale dziwny zapach, który sprawił, że jego niedźwiedź wydał cichy pomruk.

Sekundę później Lily niemal wpadła na niego z szeroko otwartymi oczami.

"Och, dzięki bogu, to ty. Coś się dzieje. Connor wyczuł coś lub kogoś, a on poszedł do lasu - odskoczyła, wskazując na linię drzew. "Powiedziałem mu, że nie powinien iść sam, jeśli myśli, że to coś niebezpiecznego, ale nie chciał słuchać".

- Pachnie jak niedźwiedź - zauważył Crash, bardziej do siebie niż do Lily.

"Niedźwiedzie? Jak w liczbie mnogiej? - zapytała Lily, nieco bardziej niż zwykle. "Jak w zmiennokształtnych, czy jak u Misia Yogi?", Dodała szybko po myśli drugiej.

- Shifterzy - odparł Crash, już idąc w kierunku drzew, w klatce piersiowej.

- Przyjaźni zmiennokształtni? - spytała Lily, a jej twarz podskoczyła w sposób, który powiedział mu, że wie, że odpowiedź brzmi "nie".

- Zapowiedzieliśmy nasze przybycie do miejscowej Alfy - wyjaśnił Crash, węsząc w powietrzu, gdy Lily podążyła za nim w kierunku lasu. "Oznacza to, że wszyscy mieszkający w okolicy zmiennokształtni wiedzą, że przebywamy w tym domu i że nie jesteśmy tutaj, aby sprawić kłopoty. Dla kogoś, kto tu się skrada ... - urwał.

Nie tylko to było podejrzane, ale też nieuprzejme. Cały zespół gości w Shifter Grove i nie tak traktowali goście zmiennokształtni. Więc jeśli wykluczył możliwość, że te niedźwiedzie są mieszkańcami Shifter Grove, oznaczało to, że mogli po prostu przejechać.

A to z kolei oznaczało, że nie miał pojęcia, jakie są intencje tych zmiennokształtnych. Jeśli nie należeli do lokalnego klanu, nie musieli przestrzegać lokalnych zasad.

A przynajmniej tak czuli się niektórzy z drifterów świata zmiennokształtnego.

"Zostań tutaj", powiedział stanowczo do Lily, odwracając się, by na nią spojrzeć.

"Nie możesz oczekiwać, że po prostu ..." zaczęła protestować, ale Connor położył jej dłoń na ramieniu.

"Nie mam wątpliwości, że jesteś złą dupą, zdolną kobietą. Ale w tym przypadku będę musiał nalegać. Chyba, że gdzieś tam masz ukrytą broń - powiedział z łukowatą brwią, pozwalając, by jego wzrok zagłębił się w jej krzywe. - I nawet to nie przyniosłoby wam korzyści przeciwko dorosłemu niedźwiedziowi. Potrzebujesz do tego strzelby.

Lily zacisnęła usta, nie wyglądając na zbyt zadowolonego z powodu odsunięcia na bok.

"Nie wiem," przyznała, brzmiąc na to wyraźnie niezadowolona.

"Świetny. Potem możesz wrócić do środka, podczas gdy wyśledzę mojego brata i zobaczę, jak się w tym czasie znalazł", odparł Crash, zanim wszedł do lasu.

Moja kolej, by raz wyrwać jego tyłek z ognia.

Szlak Connora był łatwy do zdobycia. Oczy szybko dostosowywały się do ciemności, Crash utrzymywał ciało na niskim poziomie, gdy podążał śladami brata. Miękką ziemię stłumiła jego własne kroki, gdy skradał się, niepokojąc powietrze nosem.

Nie minęło wiele czasu, zanim zauważył znajomą postać chowającą się za drzewem. Connor odwrócił się i spojrzał na niego, wskazując, że Crash podejdzie bliżej.

"Co słychać?" Szepnął Crash.

"Dwa niedźwiedzie. Cofnęli się, kiedy dowiedzieli się, że ich zauważyłem, ale nadal są blisko - wyjaśnił Connor z napięciem.

"Jakie są szanse, że po prostu przeszli obok domu?"

"Zdecydowanie czułem się, jakby się do mnie czały. Ich zapach rozchodzi się tutaj - powiedział Connor, wskazując półkole. "Tak jak oni obserwowali dom".

Katar zmarszczył brwi. Ci zmiennokształtni musieli zdać sobie sprawę, że dom jest pełen niedźwiedzi. Co mieliby nadzieję osiągnąć,

szpiegując ich? Musieli wiedzieć, że jeśli zamierzają włamać się, szybko posprzątają swoje osły.

Błysk brązowego futra przerwał ten ciąg myśli, gdy jego pierwotna strona przejęła kontrolę. Od chwili, gdy usta Connora zwinęły się w warczenie, mógł powiedzieć, że jego brat jest w tej samej łodzi. Ze swoimi niechcianymi gośćmi już w formie niedźwiedzi, Crash i Connor byli w tej chwili nieco niekorzyść.

Kiedy zapach nieznanymi niedźwiedzi stał się silniejszy, a trzask gałązek i szelest liści stał się głośniejszy, bracia opadli na czworakach. Rozbicie mogło wyczuć, że całe jego ciało się wyrównuje, a jego mięśnie napinają się, by dostosować się do nowej formy. Obmywające go odczucia były znajome, gdy rozluźnił się w zmieniających się falach.

Jego niedźwiedź był podekscytowany, by w końcu się uwolnić. Zęby trzaskające razem, Crash zdawał sobie sprawę, że jego usta rozciągnęły się w pysk, gdy jego mocne łapy wbiły się w ziemię. Ta forma była dla niego równie wygodna, jak jego ludzka, jego zwierzęce instynkty szybko się kopia.

Tam on i Connor stali, dwa potężne grizzly, ich czarne oczy spotykały się na chwilę, po czym patrzyły w ciemne lasy szukając znaków innych niedźwiedzi. Crash pchnął swoje ogromne ciało w ruch, gdy dostrzegł, że ktoś przedziera się między sosnami.

Gdzie się wybierasz? pomyślał, pędząc za grizzly.

Connor był tuż na ogonie, gdy ścigali zwierzę. Drugi niedźwiedź, którego wachali, najwyraźniej zniknął, prawdopodobnie zaczynając już od początku, gdy bracia skupili się na jego przyjacielu.

Drzewa zataczały się w ciemnej zieleni i czerni, kiedy Crash przyspieszył, zdecydowany dowiedzieć się, po co ten tajemniczy zmienny jest. Kimkolwiek był, był szybki. Ale nie tak szybko, jak Crash i Connor.

Warcząc do siebie, Crash szybko zyskiwał na nieznanym, kiedy usłyszał krzyki zza jego pleców. Głosy były znajome i mógł wyróżnić jedną z nich łatwiej niż drugą.

Jego niedźwiedź natychmiast skupił się na głosie Lily. Wydawała się zrozpaczona, co spowodowało, że zwolnił, gdy próbował zrozumieć, co mówi.

Ale nawet ze swoim lepszym przesłuchaniem nie mógł zrozumieć żadnych słów. Z tą rozkojarzeniem, on i Connor zatrzymali się, wymieniając szybkie spojrzenie. Czy powinni wrócić? Brzmiało to tak, jakby chłopaki wzywali ich imiona, idąc głębiej w las.

Connor warknął, wyciągając szyję w kierunku śladu nieznanego zmiennokształtnego. Łapiąc dryf brata, obaj rzucili się w pościg. Ale czekali zbyt długo. Drzewa przeredziły się, odsłaniając niewielką polną drogę, z świeżymi śladami opon wciąż czystymi w błocie.

Odciski łap dwójki niedźwiedzi zatrzymały się na samym końcu drogi, zamieniając się w odciski butów.

Ktoś czekał tu, żeby odebrać naszych szpiegów z shifterami.

Crash ryknął z frustracji. Z zapachem niedźwiedzi, skażonym teraz zapachem benzyny i błotnistymi śladami opon biegnących w górę iw dół ścieżki, nie mając pojęcia, w którą stronę jechał pojazd, jego szanse na złapanie niechcianych gości były niewielkie.

Connor wydał zirytowany oddech, gdy odwrócił się w stronę domu. Lily najwyraźniej dostała resztę drużyny, a oni lepiej wracają, żeby chłopaki wiedzieli, że wszystko w porządku, zanim cały las obfitował w niedźwiedzie.

Biegając tak szybko, jak pozwalały na to ich masywne ciała, najpierw wpadli na Eddiego. Crash odepchnął swoją zwierzęcą stronę, mimo że warczenie wciąż odbijało się echem w jego gardle. Przesunięcie przesunęło się do wewnątrz, gdy jego kadrub skurczył się, z powrotem do swojego 6'3 "siebie.

Opuszczając ramiona, spojrzał w dół i znów zobaczył siebie na nogach, z bratem stojącym u jego boku.

- Znalazłem ich! - zawołał Eddie, odwracając głowę w stronę domu.

"Wszystko w porządku", zawołał Crash. "Tylko nieśmiali zmiennokształtni" - dodał pod nosem.

"Teraz to oksymoron" - zauważył Connor.

"Jak mnie nazwałeś?" Zapytał Eddie.

"Nieważne," Connor zrezygnował z lekceważącej ręki. - Chodzi o to, że w domu krążyły niedźwiedzie, a my po prostu przegapiliśmy naszą okazję, aby dowiedzieć się dlaczego.

Crash poczuł, że jego wargi są cienkie. Coś tu się działo, czego on nie był świadomy. I nie podobało mu się to ani trochę.

PIĘTNAŚCIE

LILIA

Lily patrzyła z okna swojej sypialni, gdy drużyna wynurzyła się, wybiegając z lasu i zatrzymując się na tyłach domu. Skupiła się natychmiast na Crash i Connorze, którzy stali przy drzwiach, rozmawiając i śmiejąc się z czegoś, czego nie mogła usłyszeć.

Całe podekscytowanie z poprzedniej nocy już ucichło, albo mogło się zdarzyć, że faceci po prostu nie rozmawiali o tym, co zaszło wokół niej. Nie mogła ich winić, gdyby tak było. Wdrapywanie się w noc filmową zespołu i wdawanie się w niedźwiedzie w lesie mogło sprawić im wrażenie, że łatwo ją kipią.

Zwykle było to dalekie od prawdy. Wydawało się jednak, że gdy chodziło o Crasha i Connora, wszystko, co wiedziała o sobie, wyszło przez okno. Widzenie ich w ciemności wpłynęło na nią w sposób, który ją zaskoczył.

To nie tak, że nie mogą sobie poradzić, przypomniała sobie.

Ale w tym momencie nie była racjonalna. W jej głowie wciąż krążyły pytania o to, co właściwie się ułożyło. Dwóch dyszli zaczęło węszyć i wysiadło w samochodzie, który na nich czekał. To były fakty.

Ale czego oni chcieli? Nikt nie wiedział o tym.

Lily musiała uznać, że ten incydent mógł mieć coś wspólnego z jej śledztwem, ale nie mogła jeszcze połączyć kropek. Nie było wystarczająco dużo informacji. Jedyne, co mogła zrobić, to odłożyć to wszystko w jej mózg i mieć nadzieję, że będzie to miało sens, gdy nauczy się więcej.

Już zdążyła trochę pogadać z większością graczy, aby poznać ich trochę lepiej, zanim zdenerwowała wszystkich. Podczas gdy wszyscy wyglądali na bardzo miłych facetów, rozmowy z nimi były inne niż te, które miała z Crash i Connorem.

Z jakiegoś powodu między nią a bliźniętami panowała szczerłość, mimo że nie znali się zbyt dobrze. Zawsze wydawała się ujawniać więcej, niż zamierzała, kiedy rozmawiała z nimi, do tego stopnia, że było lekko niepokojące.

Konieczność przyznania się do mężczyzn po wyjściu poza dochodzenie była przerażająca. Wciąż było w nich coś podejrzanego, jak tajny telefon, o którym kłamali. Wydawało się, że oboje mają w głowie coś ważnego.

To jednak nie czyniło ich winnymi sprzedaży tajemnic. Crash powiedział jej już o jego nieuporządkowanym rozbiciu, którego nigdy by nie odgadła. Mając reputację łatwego mężczyzny, po prostu założyła, że przeskakuje z jednej kobiety na drugą z łatwością.

Wydaje się, że sprawy są trochę bardziej skomplikowane ...

Było więc całkiem możliwe, że Connor miał do czynienia z podobnym problemem, z którym nie chciał rozmawiać, dlatego właśnie kręcił się po korytarzu i rozmawiał z kimkolwiek, kto był po drugiej stronie tego szeptanego telefonu.

Każdy miał własne problemy. Nie była pewna, dlaczego uważała, że zawodowi sportowcy są w jakiś sposób zwolnieni z tego. Może porzuciła jej wcześniejsze doświadczenia, a z góry przyjęte poglądy zabarwiły jej spojrzenie?

Jako śledczy, jej zadaniem było widzieć najgorsze w ludziach. Była to przydatna umiejętność w jej pracy, a nie najlepsza cecha w relacjach osobistych.

Nie, że mam tutaj osobisty związek z kimkolwiek, jej myśli szybko zostały dodane.

W całym domu rozległy się kroki, gdy trzaskały drzwi i nadchodziły prysznice. To był długi dzień, zaczynający się jasno i wcześnie na lodowisku, kończący się biegiem po lesie dla zespołu.

Czekała, aż zgiełk umrze, starając się nie myśleć o tym, z której łazienki będzie korzystał Crash i Connor, i jak wyglądają nago, pod gorącymi strumieniami wody, z parą unoszącą się wokół ich stonowanych, muskularnych ciał ...

Potrząsając głową, zamieniła się z jej granatu w bardziej swobodny strój dżinsów i koszulki, coś, co mogłaby nosić jako Lily Decker. Zauważyła, że faceci czuli się bardziej komfortowo wokół niej, kiedy była poza czasem.

Surowy styl asystenta Lily Douglas sprawił, że poczuli się jak w dalszym ciągu w trybie treningowym, co było sprzeczne z jej próbami poznania ich jako ludzi, a nie tylko graczy.

Po chwili dźwięk muzyki dobiegający z dołu sprawił, że przestała słuchać. Głosy i śmiech przenikały przez piętra, dając jej do zrozumienia, że zespół jest gotowy do wybuchu.

Przywiązując włosy do luźnego kucyka, zbiegła po schodach, naprawdę podekscytowana spotkaniem z chłopakami, pomimo ciągłych obaw dotyczących czających się zmiennokształtnych. Powiedzenie, że Predatory były najbardziej zabawną grupą, jaką musiała zbadać, byłoby niedopowiedzeniem.

Wydawało się, że naprawdę dobrze się ze sobą dogadują, co sprawiło, że jedna z nich zdradzała innych jeszcze bardziej niesmacznie. Bycie tak dobrym w zwodzeniu nigdy nie było dobrą cechą charakteru.

Mówi, że mały szpieg kłamie wszystkim.

Kolumny włączyły się do oldschoolowego R & B, z większością facetów ustawionych wokół stołu, grających w karty, kiedy weszła do salonu. Dostała kilka fal i "Hej", od czasu do czasu, kiedy się pojawiła, nie wspominając o bardzo zachęcających uśmiechach Crasha i Connora.

Nawet Ben był w dobrym humorze, dając jej przyjazne skinienie głową z kuchni, gdzie przygotowywał sobie drinka. Brakowało tylko Wyatta, nigdzie nie widać. Nie chcąc utknąć przy stole z Connorem i Crash, szybko usiadła na kanapie obok Grahama, który wyglądał, jakby przewijał listę odtwarzania na telefonie, wybierając kolejną piosenkę.

Z myślami utkwionymi w bliźniaczkach, w różnych stanach rozbierania, bycie tak daleko od nich, jak tylko było możliwe, przy jednoczesnym angażowaniu członka zespołu, wydawało się idealnym rozwiązaniem. Graham podniósł wzrok i uśmiechnął się do niej, kiedy usiadła obok niego na kanapie.

"Hej, Lily. Mam nadzieję, że muzyka ci nie przeszkadza - powiedział.

"Ani trochę. Uwielbiam tę piosenkę ", odpowiedziała, kiwając głową do znanego rytmu piosenki Alicii Keys. "Nie pomyślałbym, że to jest coś, co graliście."

"Byłbyś zaskoczony", powiedział konspiracyjnym tonem.

"Teraz jestem zaintrygowany," roześmiała się Lily. "I wyobrażam sobie, że cały zespół śpiewa do Britney Spears."

"Nie jesteś daleko."

"Nie. Naprawdę?" Zapytała.

"Już powiedziałem za dużo" - powiedział, gestykulując, zamykając usta.

- Naprawdę jesteś zgraną grupą, prawda? - ostrożnie szturchnęła ją, próbując wpłynąć na rozmowę tak, jak chciała.

"Kiedy jesteś zmuszony spędzić tyle czasu razem, jak my ..." uśmiechnął się.

"Czy byłeś w zespole od samego początku?"

Graham pokręcił głową.

"Nie, zostałem zrekrutowany później. Myślę, że Sal był pierwszym, który dostali, a potem Crash i Connor. Myślę, że to w rzeczywistości Wyatt był najdłużej z Predatorami. Był trenerem, zanim przywieźli Bena.

"Od trenera do asystenta trenera. To musi trochę zaszkodzić - zauważyła Lily.

Graham zmarszczył lekko brwi, zdając się go rozważać przez chwilę.

"Nie było tak. Z tego, co słyszałem, zawsze miał być tymczasowy koncert dla Wyatta, dopóki nie dostali kogoś bardziej doświadczonego, by zająć jego miejsce. Wyatt nigdy nie był tak ambitnym facetem.

Głośne jęki ze stołu zwróciły jej uwagę na grę karcianą, w której Eddy trzymał głowę w dłoniach, podczas gdy wszyscy inni stali na przemian Aiden.

"Jestem następny", powiedział Graham, podnosząc się i podchodząc, by poklepać Eddy'ego po ramieniu.

Lily nie zdążyła nawet odpowiedzieć ani się poruszyć, nim nagle otoczyły ją Connor i Crash, siadając po obu jej stronach. Nie chcąc pozwolić, aby ich obecność wpłynęła na nią, oparła się z powrotem na kanapie, starając się wyglądać tak zrelaksowany i beztroski, jak to tylko możliwe.

"Został wyrzucony z gry?" Zapytała, spotykając dwie pary zielonych oczu, jedną po drugiej.

"Nudzę się", wzruszył ramionami.

"Myślałem, że kanapa wygląda bardziej interesująco" - dodał Connor.

"Cóż, jeśli chcesz spędzać czas z Grahamem, przegapiłeś swój strzał," odpowiedziała ostrożnie Lily, starając się utrzymać rytm jej serca tak stabilnie, jak tylko mogła.

Oczywiście, zawodziła nieszczęśliwie.

"W porządku. Teraz mamy dla siebie wszystko - powiedział Crash, a pod wpływem gorącego tonu jego tonu zacisnęły się wnętrza.

"Powiedz mi coś, Lily," mruknął Connor, jej imię brzmiało jak żart w jego ustach. "Czy to najlepsze zadanie, jakie kiedykolwiek miałeś, czy co?" Uśmiechnął się.

"Nawet nie zadzwoniłbym do nas w kółko", dodał Crash, wskazując na siebie i swojego brata "praca. To naprawdę nagroda. "

Z pewnością są w lepszym nastroju, pomyślała Lily, uniosła brwi.

Lily powstrzymała uśmiech unoszący się nad jej wargami. Chłopcy zdecydowanie nie byli skromni, ale i tak nie była. Podejście bezpośrednie zostało docenione, nawet jeśli było nieco agresywne.

I obaj uderzają mnie jednocześnie? Odważne, jeśli nieco mylące.

Ale to nie znaczyło, że zamierza po prostu karmić się swoim ego.

"Och, nie wiem. Powiedziałbym, że to bardziej jakbym płacił za tolerowanie ciebie, a Shifter Grove nie ma hoteli, więc utknąłem tutaj - odpowiedziała radośnie.

"Teraz, jak ktoś tak gorący może być tak zimny," skomentował Connor, skrzeczając językiem.

To był oczywiście żart, ale Lily nie mogła nie być zadowolona z tego komplementu. To, że nie obrażali się na jej ściągnięciu, tylko ją zachęciło. Lubiła mężczyznę, który potrafił żartować i nie czuł się zagrożony.

Ciepło ich ciała sprawiło, że poczuła się zbyt ciepło, kiedy zapadła się głębiej w miękką kanapę. A może to był głodny sposób, w jaki patrzyli na nią, który ją rozpalał i dręczył.

Co tu się dzieje? Czy to jakaś konkurencja, żeby zobaczyć, który brat wychodzi na szczyt? zastanawiała się. Nie miałbym nic przeciwko temu, by

któryś z nich był na szczycie, bardzo dojrzała, całkowicie dorosła część jej chichotania.

"Oto coś, czego nie wiedziałeś o niej" - powiedział Crash, wskazując brodę na Lily. "Czy wiesz, że faktycznie jest łysa?" Zapytał swojego brata, posyłając jej przebiegłą minę.

"Hej! Czy powiedziałem, że możesz zacząć tę plotkę od nowa? ",
Odparła, nie mogąc powstrzymać śmiechu.

"Plotka. W porządku - mruknął Connor, rzucając podejrzliwe spojrzenia na jej koński ogon.

- Wielkie dzięki, Crash - Lily przewróciła oczami. "Jestem pewien, że mój były cieszy, że znów się ożywił."

"Mówiłeś o byłych", skomentował Connor, posyłając swojemu bratu naładowane spojrzenie.

"Tylko wspomniałem krótko o Alison," Crash wzruszył ramionami.

- Dobrze, że zwierzyłeś się swojemu bratu - zauważyła.

Zdawało się, że Crash nie chciał z nią długo rozmawiać, więc była zadowolona, że ma do kogo zwrócić się.

"Nie musiał. Alison też jest moją byłą - powiedział Connor.

Czekać. Co?

SZESNAŚCIE

WYPADEK

„Y ou zarówno dnia i zerwała z tą samą dziewczyną? Czy to nie tak, w porównaniu z kodem bro, do tej pory byłej bracie? - spytała Lily.

"To nie jest sprzeczne z kodem, jeśli będziesz się z nią spotykać w tym samym czasie", stwierdził z przekonaniem Connor, mimo że Crash wpatrywał się w niego sztyletami i wypowiadał słowa, żeby zamknął piekło.

Lily otworzyła szeroko oczy, przetwarzając to, co dokładnie oznaczało.

„Masz na myśli ... Wy dwaj, a ta dziewczyna Alison ... Ty były jak w throuple lub jakkolwiek by to nazwać? - zapytała.

Crash wyszczerzył zęby w uśmiechu.

"Nie słyszałem wcześniej tej terminologii, ale tak sędę" - odpowiedział Connor. "Jednak nie był to tak naprawdę poważny związek. Głównie seksualne. "

- Koleś - zawołał Crash zirytowany. "Przestań gadać."

Crash nie miał pojęcia, co otrzymał od swojego brata. Kiedy zobaczyli Lily samą na kanapie, obaj rzucili się na nią, a on pomyślał, że są na tej samej stronie. Weź udział w nieszkodliwym flircie, aby zobaczyć, jak zareaguje Lily. Zdecydowanie nie spodziewał się, że przejdzie do dyskusji na temat ich mniej niż konwencjonalnego życia seksualnego.

- Przepraszam, że mój brat rzucił na ciebie bombę - powiedział do Lily, uważnie obserwując jej reakcję.

Wyglądała na speszoną i nie wiedziała, co powiedzieć. Na jej policzkach pojawił się nawet lekki rumieniec, gdy spojrzała od niego na Connora.

"Nie, jest w porządku. Po prostu nie wiedziałem o twoim ... aranżacji."
"

Connor nagle zamilkł, patrząc na Lily i unikając spojrzenia Crasha.

Świetnie, ogłaszamy, że lubimy dzielić się kobietami, a potem pozwolić mi wszystko wyjaśnić.

Nie chodziło o to, że Crash się wstydził, a nawet zakłopotany, ale wiedział, że dla kogoś spoza społeczności zmiennokształtnych ta wiadomość może być trochę szokująca. A Connor nie był subtelny, kiedy ją informował.

"Słyszałeś o kolegach, prawda?" Rzucił się, aby wyjaśnić.

Skinęła w odpowiedzi, patrząc choć trochę na to, co ma do powiedzenia.

"Cóż, dla bliźniaków jest inaczej. Dzielimy partnera. Nie żeby Alison była naszą partnerką - szybko się wycofał. "Ale ponieważ będziemy przyciągać tę samą kobietę, jeśli będziemy mieli szczęście znaleźć ją, staramy się szukać tego rodzaju związków nawet poza związkiem partnerskim".

Czy to miało dla niej sens? zastanawiał się, nie zwracając uwagi na otoczenie, aby sprawdzić, czy ktoś słyszy ich rozmowę. Do diabła, czy to miało dla mnie sens, skoro już to robimy?

Z wciąż odtwarzaną muzyką i pełną grą karcianą, nie wyglądało na to, że ktoś poświęca im dużo uwagi.

- Rozumiem - powiedziała, chwilę zanim Eddie nagle przyłączył się do ich dyskusji.

Usiadł i wierzgając nogami na stoliku do kawy, mężczyzna był błogo nieświadomy, że coś przerywa.

"Hej, co wy tu robicie?" Zapytał, składając ręce za głową.

- Mam zamiar nazwać to na noc - powiedziała Lily, zerkając na równe nogi, zanim Crash zdążył zaprotestować.

Nie zamierzał za nią biec, więc mógł tylko patrzeć, jak wchodziła po schodach. Prawdopodobnie potrzebowała czasu, żeby i tak wszystko przemyśleć. Dzinsy, które miała na sobie, pasowały do niej jak ulał, a on nie mógł przestać patrzeć, gdy jej biodra kołysały się, gdy wspięła się po schodach.

Odwrócił się do brata, gdy tylko zniknęła mu z oczu.

"Czy mogę z tobą porozmawiać?" Wyłączył się, stojąc i wskazując na drzwi prowadzące na ganek.

Eddie patrzył na nich pytająco, ale wydawało się, że stracił jego uwagę, kiedy odkrył, że telewizor znajduje się pomiędzy poduszkami na kanapie i włączył wielki płaski ekran zamontowany na przeciwległej ścianie.

- Wspaniale - mruknął do siebie Eddie.

Crash wyszedł w mroźną noc, a Connor podążył za nią.

- Co to było, do cholery? - zażądał, gdy tylko drzwi za nimi zamknęły się, zamykając je w mrocznej ciemności na zewnątrz. "Całkowicie ją przeraziłeś. Nie mogła od nas uciec wystarczająco szybko.

- W końcu się dowiedziała - Connor wzruszył ramionami. "Lepiej wcześniej niż później."

Po chwili zastanowienia się nad tym, co to znaczyło, Crash krążył wokół, drewno trzeszczało pod jego stopami. Oświetlone były światłem dochodzącym z salonu, rzucając na nich niewielki blask.

"Więc mówisz, że chcesz to realizować? Kazałeś jej zobaczyć reakcję, żeby sprawdzić, czy mamy z nią szansę?

To tylko uderzył go teraz jak napięta Connor spojrzał, a nie wyglądał gdy powiedział Lily o Alison. Czy to był sposób, w jaki Connor mógł się tam znaleźć? Czy powiedział Lily, aby oszczędzić wszystkich swoich uczuć na dłuższą metę?

"Mówię, że to oczywiście, że nie możemy tego *nie* robić. Nie wiem jak wy, ale mój miś wariuje za każdym razem, kiedy ją widzę. Wszystko inne odpada, kiedy jest blisko.

"To znaczy, spójrz na nas dziś wieczorem. Powinniśmy zastanowić się, jak zdobyć Alison pieniądze, których zażądała, lub próbować dowiedzieć się, dlaczego dziwne niedźwiedzie wystawiają nasz dom, ale zamiast tego uderzamy w Lily, jakby nie było jutra. To szaleństwo - westchnął Connor, przesuwając dłonią po włosach i zostawiając ją na karku.

To było bardziej podatne na zranienie, niż Connor kiedykolwiek stanął na Crash, a on nie wiedział, jak odpowiedzieć. Oczywiście czuł się

tak samo. Po prostu żałował, że Connor nie porozmawiałby najpierw z Lily.

Ale to, co zostało zrobione, zostało zrobione. A jego brat miał rację. Lily albo będzie w porządku z tym, jak działają ich związki, albo nie. Lepiej się teraz dowiedzieć.

- Dzisiaj jesteś pełen niespodzianek, bracie - powiedział, kręcąc głową.

Gwiazdy były czyste na niebie nad nimi, wszystko cicho, z wyjątkiem sowy zastrzelonej w oddali. Światło wylewało się z okien przy drzwiach ganku, rzucając ciepłe barwy na surową twarz Connora.

"Wiem," powiedział.

"Nie mogę powiedzieć, że nie zgadzam się z tobą w tej sprawie. Każdego dnia wygląda dla mnie piękniej, a jej ostry język pewnie trzyma mnie na palcach - uśmiechnął się.

"Musimy być przygotowani na to, że ona nie chce mieć z nami nic wspólnego" - przypomniał mu Connor. "Musimy jutro wymknąć się z grupy, aby dotrzeć do tego, co ludzie tutaj nazywają bankiem, by przekazać Alison pieniądze".

"Sposób na zepsucie nastroju" westchnął Crash.

Ale Connor miał rację. Teraz Lily wiedziała, że oboje ją pragną. I chociaż jeden kot był poza workiem, wciąż miał tajemnicę ważenia na ramionach i możliwy skandal zawieszony nad ich głowami.

Myślę, że nie ma dobrego bez zła.

SIEDEMNAŚCIE

LILIA

„JA przepraszam, co ty mówisz?” Zapytała Lily.

Ben rozmawiał z nią w ostatniej chwili, ale nie słyszała prawie nic. Była zbyt zajęta, by nie wpatrywać się w Crasha i Connora, jednocześnie myśląc o tym, co powiedzieli zeszłej nocy.

"Powiedziałem, czy już coś odkryłeś?"

"Nic jeszcze, ale pracuję nad tym," zapewniła go, próbując odszukać jej rozproszone myśli.

"No dobrze ... Chciałbym wiedzieć, czy coś wymyślisz."

"Jestem pewna, że Fiona powie ci wszystko, co powinieneś wiedzieć, kiedy zrobię jakiś postęp", powiedziała, słowa bardziej lekceważące niż planowała.

Ben zamilkł, prawdopodobnie nie był zadowolony z tego, że trzymano go w ciemności. To nie była wina Lily. Fiona była jej szefem, a nie Benem. Ale w tej chwili nie miała ochoty na to wchodzić, więc pozwoliła, by cisza trwała, pozwalając umysłowi błądzić w tym procesie.

Bycie dzielonym przez dwóch mężczyzn nie było czymś, o czym wcześniej myślała, ale teraz była jedyną rzeczą, o której mogła pomyśleć. Wiedziała już, że jest bardzo pociągająca dla obu bliźniaków. Ale nigdy nie myślała, że ulegnie tym uczuciom.

Teraz, gdy wyrazili swoje zainteresowanie dość wyraźnie, poczuła, że jest kuszona. Nie było wątpliwości, że gdyby pojawił się scenariusz, w którym musiała wybierać między braćmi, nie byłaby w stanie. Były jak części całości, obie bardzo różne, ale uzupełniające się nawzajem w tym samym czasie.

Kłamałaby, gdyby powiedziała, że nie jest silnie przyciągnięta do nich obaj jednakowo. A teraz się okazało, że nie będzie musiała wybierać. Mogła mieć ich obu. Rozważny, zdecydowany Connor i zabawny, szczery Crash. Obaj seksowni jak diabli i potrafią sprawić, że czuje się słabo w kolanach, tylko wyglądając.

Niektórzy twierdzą, że jestem najszczęśliwszą dziewczyną na świecie, pomyślała z sekretnym uśmiechem.

Czuła nawet, że to szalone, ale nie mogła zmienić tego, co czuła. Pewnie, było to dla niej nieznane terytorium i więcej niż trochę przerażające, ale było też niezwykle ekscytujące. Mogła sobie wyobrazić dwie pary silnych rąk wędrujących po jej ciele, a Connor całował ją, a Crash zacisnął usta na jej szyi ...

Sama myśl zrobiony gęsia skórka rozprzestrzeniła się wszystko nad jej ciałem. Przypomniła sobie, że wciąż jest w miejscu publicznym, próbowała skupić się na sesjach treningowych przed nią, ale to było mało przydatne. Jej wyobraźnia była już przerysowana, a jej fantazje szalały.

Nigdy nie uważała się za osobę pruderyjną i dumną z próbowania czegokolwiek raz, ale wciąż zadziwiała ją, jak obojętnie brała to objawienie o bliźniakach. Zaskoczyło ją to na moment, gdy Connor oznajmił, że spotykają się z Alison w tym samym czasie, ale szok minął dość szybko.

W rzeczywistości jej umysł natychmiast zmienił wszystkie rodzaje niegrzecznych scenariuszy, dlatego właśnie uciekła z salonu. Bliźniacy prawdopodobnie myśleli, że ją wystraszyli, ale to tylko częściowo prawda.

Boją się jej nie było to, że ich życie seksualne było nieco nietypowe. Fakt, że od razu się włączyła idea ich dzielenia się, spowodowała, że się przestraszyła. Czuję, że już nie może ufać sobie. Ci ludzie odwrócili dla niej wszystko do góry nogami.

Kilka dni temu nie zastanawiałaby się nawet nad seksualnym kontaktem z osobą, którą badała. Teraz wydawało się prawie nieuniknione. Przekroczenie takiej granicy byłoby dla niej nie do przyjęcia, zanim spotka się z Connorem i Crash.

Miały na nią wpływ, którego nie do końca ufała. I jak mogła przeprowadzić obiektywne śledztwo, gdyby spała z nimi? Nie potrafiła oddzielić seksu i emocji w ten sposób, nie chodziło o to, w jaki sposób tykała.

Ale znowu wydawało się, że nie zna się tak dobrze, jak myślała.

Kto wiedział, że Idaho przyniesie taką autorefleksję? pomyślała z ledwo powściągliwym wzrokiem.

Reszta praktyki zamieniała się w rozmycie, gdy chodziła tam iz powrotem o tym, co, jeśli w ogóle, powinna powiedzieć Connorowi i Crashowi. Tego ranka utrzymali dystans, prawdopodobnie myśląc, że najlepiej dać jej trochę przestrzeni. Doceniała to, tak jak w zagubionym, nieco odurzonym stanie, w jakim się teraz znajdowała, mogła rzucić się na nich jak tygrys, gdy tylko uśmiechnęli się tymi swoimi seksownymi uśmiechami.

"Dobrze, przynieś to", zawołał Ben, wkładając telefon do kieszeni, a jego minę zdradzał jego paskudny nastrój.

Lily prawie nie zauważyła, że zadzwonił pięć minut wcześniej, ale wydawało się, że wszelkie informacje, które uzyskał, będą miały wpływ na cały zespół. Zdołała się zebrać i dołączyła do niego i Wyatta na skraju lodowiska, gdy zawodnicy skręcili się bliżej, stając przed nimi na lodzie.

Rzucając Wyattowi pytające spojrzenie, w zamian otrzymała jedynie wzruszenie ramion. Wyglądało na to, że będzie to dla wszystkich niespodzianka.

„Właśnie dowiedziałem się, możemy być w stanie uzyskać mecz towarzyski z ustawionym na Shifter Grove szuflami,” on ogłosił, łatwo się wszystkich na niepodzielną uwagę. "Nie muszę ci mówić, co to za szansa. Niektórzy ludzie z zarządu lecą jutro, a my dopracujemy wszystkie szczegóły.

- Tak - syknął Aiden, pompując pięścią.

"Koleś", wszystko to powiedział Eddie, otaczając wszystkich wysoko.

"Nie jest jeszcze oficjalna," Ben ostrzegł ponuro.

"Musimy uderzyć w ten bar w mieście, aby świętować", powiedział Graham, zdobywając entuzjastyczne skinienia ze wszystkich.

"Teraz wytrzymaj. Nadal będzie szkolenie jutro. Wyatt może mnie przejąć. "

"Tylko kilka piw, trener. Wiesz, dzięki naszemu metabolizmowi, będziemy bardziej niż gotowi do kopnięcia tyłek rano - Connor parsknął, dźwięk jego głosu przecinał Lily jak miecz.

Cholerny. Jestem pogrążony w myślach, jeśli tylko usłyszę, jak on mówi, teraz sprawia mi dreszcze.

- Świetnie - westchnął Ben, machając do nich lekceważąco ręką i odwracając się do wyjścia, najwyraźniej nie zainwestował wystarczająco dużo, by z tym walczyć.

- Do diabła, tak - ciągnął Eddie.

"Zbliżasz się, prawda?" Zapytał Aiden i nagle wszystkie oczy spoczęły na Lily.

Co mogła powiedzieć? Nie tylko sprawili, że byli zrelaksowani, ale i pod wpływem pozytywnym dla jej dociekań, nie mogła wyjść i powiedzieć, że nie chce spędzać więcej czasu w pobliżu Crash i Connora, niż musiała się obawiać, że skoczy obydwie kości.

- Oczywiście - uśmiechnęła się, a na jej twarzy pojawił się wyraz napięcia.

Mieszając moją już słabnącą samokontrolę z alkoholem. Co mogłoby pójść źle?

OSIEMNAŚCIE

CONNOR

Zespół wlał się do Austin's Texas, lokalnego baru, w dobrym humorze. Ben pozostał, ale wszyscy byli. W tym Lily, która wyglądała jeszcze bardziej niż kiedykolwiek w jedwabnej bluzce i czarnych dżinsach.

Connor wymienił porozumiewawcze spojrzenie z Crash, gdy oboje patrzyli, jak idzie przed nimi, pewna siebie i seksowna. Czując się lepiej niż przez jakiś czas, Connor poklepał swojego brata po ramieniu, gdy szli do baru, żeby napić się drinka.

Po treningu udało im się wymknąć do najbliższego banku i przelać pieniądze Alison pod przykrywką ucieczki na wyższe wysokości w górach. Odbyło się to kilka godzin tam i z powrotem, ale przynajmniej było to z ich strony. W żadnym razie nie było to trwałe rozwiązanie, ale przynajmniej przez jakiś czas będzie poza ich plecami, dopóki nie dowiedzą się, co robić dalej.

Było kilku facetów i jedna lub dwie osoby siedzące przy stołach w barze, ale nie było w żaden sposób zatłoczonych. Zespół wybrał swoje miejsca i od razu wszyscy zgromadzili się z piwami w rękach, rozmawiając.

„Ja myślę, że to Jax, ich obrońcy, który musimy zwrócić uwagę,” powiedział Graham, zdobywając ukłony od innych.

"Nie mogę uwierzyć, że możemy zagrać w Shovelers," Crash uśmiechnął się do niego, kręcąc głową. "Nie tylko byłoby wspaniale je poznać, mogliśmy naprawdę zobaczyć, jakie są nasze mocne i słabe strony".

"To samo dotyczy ich" - odpowiedział Connor, popijając piwo.

Śmiech Lily natychmiast przerwał ich rozmowę. Byli bardzo z nią w kontakcie, a niedźwiedź Connora warczał, gdy była na tyle blisko, by widzieć, słyszeć, a nawet wąchać. Trudno było skupić się na czymkolwiek poza nią, a on nie miał nic przeciwko.

Sal opowiadał jej jakiś żart lub inny, a ona miała odwróconą głowę, odsłaniając krzywą jej długą szyję. Wszystko, o czym Connor myślał, to całowanie, a jego usta były suche. Zakłęcie, które wydawało się go mieć, stawało się coraz silniejsze z każdym dniem i nic nie mógł na to poradzić.

To, co powiedział do Crash zeszłej nocy, było prawdą. Niemożliwym było zaprzeczyć, jak czuł się pociągnięty do Lily i nie było mowy, by mógł kontynuować grzebanie tych uczuć. To, czy był gotowy na rzeczywisty związek, czy nie, nie miało już znaczenia. To wykraczało poza logikę lub rozsądek, była to czysta potrzeba dotykania i czucia, aby uczynić ją swoją.

Wciąż trzymała się z dala od niego i Crasha, ale widział, jak kradnie im spojrzenia. Miał przeczucie, że ta chemia między nimi jest zdecydowanie obustronna, a to tylko kwestia czasu, zanim Lily poddała się ogniu.

Ale nie zamierzał jej naciskać. Gdyby naprawdę była w porządku, będąc z nim i Crash, musiała to najpierw przemyśleć. Dałby jej czas, by dojść do wniosku, aby przeboleć wszelkie wahania, jakie miała. To było coś, co musiała być absolutnie pewna, że chciała.

Connor nawet nie zauważył, że cały czas gapił się na Lily, ale na pewno. Patrząc na niego, zobaczył, że nagle sprawiała wrażenie trochę niewygodnej, a jej gardło ciężko pracowało, by przełknąć.

Przygryzła wargę, gdy spojrzała na niego wzrokiem, wysyłając falę ciepła toczącą się nad ciałem Connora. Napięcie między nimi zdawało się wypełniać cały pokój, sprawiając, że powietrze było gęste, a każdy wyraz ciężki z ukrytym znaczeniem.

Łokieć na żebra sprawił, że wyskoczył z uderzenia. Głos Crasha wpłynął mu do ucha.

"Przestań patrzeć na nią jak głodny grizzel, geez," wyszeptał jego brat. "Nie sądzę, żeby chciała, żeby cały zespół wiedział, co się dzieje."

Cholera, muszę odejść dalej niż myślałem, że Crash znów jest głosem rozsądku.

Wiedząc, że jeśli pozostanie przy stole, nie będzie w stanie oderwać oczu, wstał.

"Kolejna runda?" Zapytał.

"Nie, jestem dobry," odpowiedział Eddie, wspierając pozostałych chłopców kręcących głowami.

Poszedł więc sam do baru, usiadł obok Wyatta.

"Hej. Dlaczego nie siedzisz przy stole? - spytał Connor, wskazując barmana na kolejne piwo.

"Będę tam za minutę. Wydaje mi się, że to miejsce sprawia, że mój telefon ma pasek lub dwa, i chciałem zastrzelić moją siostrę e-mailem ", odpowiedział Wyatt, cienie z nadświeczonego oświetlenia sprawiały, że wyglądał na bardziej wychudzonego niż zwykle.

Tygrysia zmiennokształtna zawsze była szczupłą, ale ostatnio straciła na wadze. Nie znaczyło to jednak, że nie był jeszcze w doskonałej formie.

"W porządku. Czy Ben powiedział ci coś więcej niż nam powiedział? W porządku, jeśli nic nie możesz mi powiedzieć, jestem po prostu ciekawa.

"On nie wie dużo. Jutrzejsze spotkanie wypełni luki. Nie martw się, przekaże nam tak szybko, jak tylko będzie mógł - odparł Wyatt, kładąc telefon na blacie i popijając szkocką.

Connor nie mógł nie zauważyć, że odwrócił telefon, żeby ekran był skierowany w stronę lady. Wydawało się, że to celowy gest, a może Connor po prostu zastanawiał się nad tym to . Nie miał powodu, by sądzić, że Wyatt skłamałby o tym, co wiedział.

"Faceci są podekscytowani, że mogą iść na czele z drużyną, która wygrała w playoff. Mam nadzieję, że wszystko się ułoży i tak naprawdę może się wydarzyć "- skomentował Connor.

"Tak, na pewno. Pomoże nam ocenić siebie. Chciałbym spotkać się z ich trenerem, ja. Stworzył ten zespół, czym są dzisiaj. "

Connor skinął głową, gdy barman postawił przed nim świeżą butelkę. Drzwi otworzyły się, a wraz z upływem czasu zaczęło chodzić więcej osób. Niektórzy prawdopodobnie pojawili się z ciekawości, słysząc, że zespół tam był. Z tego, co wiedział o tym miejscu, Shifter Grove nie zyskał tylu odwiedzających, zwłaszcza poza sezonem.

Z tyłu baru był wystrojony się w szuflami pamiętek, zespół jest chlubą miasta i główną atrakcją. Nie mieli nawet przygotowanego prawdziwego lodowiska, gdy drużyna się tu przeniosła, a zawodnicy musieli ćwiczyć na pobliskim jeziorze. Plotki głosiły, że nadal robią to każdej zimy.

Siedzenia obok Connora i Wyatta szybko się zapełniały.

"Hej, Joe," usłyszał, jak barman, Austin, mówi starszemu mężczyźnie podnoszącemu się na stołku. "Teraz nie muszę ci przypominać o zasadach, prawda?" Dodał barman, spoglądając na paczkę papierosów, którą Joe wyciągał z kieszeni.

"Tak, tak," Joe westchnął w odpowiedzi, wkładając plecak z powrotem do podszewki swojej kurtki.

To było miejsce, w którym każdy znał wszystkich, co sprawiło, że Connor był jeszcze bardziej ciekawy - kim byli ci goście w lesie zeszłej nocy? Ale będąc outsiderem, nie był pewien, czy mógłby zapytać o to. Z tym, jak ścisła była ta społeczność, miał wrażenie, że nie doprowadzi go daleko.

Patrzył, jak Crash rozmawia z jakimś potężnie wyglądającym nieznajomym o obronie, a Eddie zaproponował, że kupi następny stolik przy drinku. Wszyscy byli w dobrym nastroju, a pokój wypełnił śmiech, zmieszany z zapachem kilku rodzajów maniaków.

Connor wziął głęboki oddech, poza tym, że rozpoznał zapachy, które zapamiętał wczoraj w nocy. Ale żaden z niedźwiedzi ani tygrysów, o mój, w barze nie pachniał ludźmi, których zauważył czającym się w domu.

Jednak jeden zapach zdecydowanie przyciągnął jego uwagę. Rozkoszny aromat Lily wzrósł do góry, drażniąc i ogrzając. Kiedy spojrzał na nią, patrzyła w tył, jej usta otaczały brzeg kieliszka. Wszystko, co ją dotyczyło, wołał do niego niczym piosenka Sirena.

Ta kobieta wpędzi mnie w kłopoty, po prostu to wiem.

DZIEWIĘTNAŚCIE

LILIA

Lily była zajęta próbami zebrania się w garść i przypominaniem sobie, że jest profesjonalistką, kiedy Connor wrócił do stołu z Wyattem. W tym momencie bar był prawie pełny, wszyscy rozmawiali i dobrze się

bawili, ale wciąż czuła się, jakby utknęła w pustym pokoju z Connorem i Crash.

W pobliżu nie było nikogo, obaj bliźniacy wysyłali jej wygląd, co sprawiło, że znów poczuła się jak licealistka.

To nie ja, pozwalając mojej żądzy podejmować decyzje za mnie, pomyślała, oszołomiona tym, jak się czuje.

Jednak pomimo wszystkich powodów, dla których bycie bliźnim było złym pomysłem, nie mogła się tak bardzo troszczyć. Nigdy wcześniej nie czuła się tak przytłoczona i nie miała kontroli, a ona nie miała pojęcia, jak z nią walczyć. Rozum na pewno nie działał.

Była pewna, że nie może już zostać przy tym stole. To było zbyt wiele. Wzięła więc kieliszek wina, którego nie powinna była zamówić, i skierowała się do baru, mając nadzieję, że bliźniacy nie nadążają.

Potrzebuję tylko chwili, by się od nich oderwać.

Przetykając resztki kieliszka, zamówiła kolejną rundę i usiadła przy kontuarze. Więcej alkoholu prawdopodobnie nie było dobrym pomysłem, ale miała nadzieję, że przynajmniej osłabi intensywność jej emocji.

Wiedziała, że musi zmierzyć się z Connorem i Crash w pewnym momencie. Nie potrafili nieporadnie unikać rozmawiania ze sobą, nie wtedy, gdy mieszkali pod jednym dachem i pracowali razem.

Może gdybym mógł to wydostać z mojego systemu ... To znaczy, rzeczywistość nie może być lepsza niż fantazja. Kiedy już się tego nauczę, wszystko może wrócić do normy.

Lily nie mogła uwierzyć, że nawet myślała o tym, co myśli. Śpi z bliźniakami, oboje w domu pełnym zmiennokształtnych, gdzie jeden z nich był zdrajcą, a ona miała się dowiedzieć, kto to był?

Jednak nie widziała innego wyjścia. Mogła próbować nadal opierać się urokom braci, ale to była czysta tortura, nie wspominając o straszliwym rozpraszeniu.

Nie mogę wykonywać swojej pracy, jeśli gubię się w marzeniach, ilekroć któryś z nich patrzy na mnie.

Ten ciąg myśli - lub bardziej dobrowolne samo-złudzenie - został wykolejony, gdy wysoki, brodaty mężczyzna opadł na miejsce obok niej.

"Cześć", uśmiechnął się, odwracając się twarzą do niej. "Jestem Steven i myślę, że jesteś najładniejszą dziewczyną, jaką kiedykolwiek widziałem."

Steven był przystojny w szorstkim drwalku, z kanciastą twarzą i ciemnymi włosami. Jednak trudno było jej zaimponować, kiedy dwa zielonookie niedźwiedzie hokejowe zaatakowały jej każdą myśl. Miała przeczucie, że nawet jeśli teraz odwróciła się i pobiegła, już nigdy nie zobaczył żadnego z bliźniaków, jej bar był na zawsze zbyt wysoki. Nikt nigdy nie mógł porównać tego, jak udało im się dostać pod jej skórę.

"Cześć", wszystko, co powiedziała w zamian, uprzejme, ale lekceważące.

Oczy Stevena były nieco mgliste, a jego oddech pachniał piwem, gdy mówił.

"Czy mogę przynieść ci kolejny drink?"

"Nie, dziękuję. Jestem dobry - odpowiedziała, odwracając się od niego i skupiając na swoim szkłe przed sobą.

Steven nie przyjął jednak wskazówki.

"Chodź, nie bądź taki. Próbuję tylko porozmawiać z ładną kobietą.

Nie jest moim zadaniem zajmowanie się tobą, pomyślała Lily.

"Przykro mi, ale nie jestem zainteresowany", powiedziała zamiast tego.

"Skąd jesteś? Zostajesz w mieście? Mogę ci pokazać - ciągnął Steven, jakby nawet jej nie usłyszał.

Lily zaczynała się denerwować. Trwałość to jedno, ale zignorowanie jej życzeń było nie tylko nieuprzejme, ale nie do zaakceptowania. Niewiele rzeczy nienawidziła bardziej niż bycie rozmawianym przez ludzi, którzy nie mieli powodu, aby to robić.

Zwykle nie zawahała się przed opowiedzeniem tego kolesia, ale będąc otoczona przez ludzi ze wszystkich stron, nie czuła się zagrożona na tyle, by wywołać scenę.

"Słuchaj, dziękuję za ofertę i wszystko, ale byłabym wdzięczna, gdybyś zostawił mnie teraz w spokoju," powiedziała stanowczo.

"Możesz przynajmniej na mnie spojrzeć, kiedy mówisz," odpowiedział mężczyzna, a w jego głosie wyczuwało się napięcie.

Zanim zdążyła zareagować, Steven położył dłoń na jej ramieniu i obrócił ją, by spojrzeć mu w twarz. Chwilę oszołomiona czystą arogancją gestu, wpatrywała się w niego, całkowicie wściekła. Steven tylko się do niej uśmiechał, jakby kładł na niej ręce tak, jakby chciał ją zrzucić z nóg.

Lily otwierała usta, żeby powiedzieć mu, żeby odpierdolił, kiedy Steven nagle cofnął rękę do tyłu, jego uśmiech zniknął. Kiedy jego oczy skupiły się na czymś na jej ramieniu, mogła tylko westchnąć, gdy jej ramiona opadły.

"Są dwaj potężni macho, stojący tuż za mną, dając ci śmiertelny blask, prawda?" Zapytała.

Steven skinął głową, szybko opuścił swoje siedzenie i cofnął, z rękami uniesionymi do góry. Widziała, jak Connor i Crash robią krok naprzód z kącika oka, wyglądając na napiętych jak zwinięta sprężyna.

"Zgub się!" Warknął Crash, co sprawiło, że Steven potknął się, gdy zrobił kolejny krok w tył.

"Nie chcę żadnych kłopotów", odparł Steven, wytrzeszczając w jednej chwili.

- Za późno - powiedział Connor tonem, który powiedział Lily, że się nie bawi.

Odwracając się i pędząc w kierunku wyjścia, nie wyglądało na to, że Steven miał na to odpowiedź. Bliźniacy wyglądali, jakby byli gotowi pójść za mężczyzną na zewnątrz, więc Lily wyciągnęła rękę, odcinając ich.

"Whoa, whoa. Wyluzuj ", powiedziała, słysząc, jak ich piersi biją u jej boku. "I przestań warczeć! Proszę usiąść i napić się czegoś - dodała, poklepując świeżo opróżniony stół obok niej.

"Ten dupek potrzebuje lekcji dobrych manier" - zauważył Crash.

"To po prostu jakiś pijany palant" Lily machnęła ręką w powietrzu.

Ostatnią rzeczą, jakiej pragnęła, były bliźnięta, które popadły w kłopoty z jej powodu. A rozpoczęcie walki z lokalną społecznością w tak zwartej społeczności może oznaczać tylko złe wieści. Mężczyźni wciąż wyglądali na gotowych do rozerwania na strzępy wszystkich, którzy stanęli im na drodze, ale przynajmniej zatrzymali się na swoim torze.

Nie mogła jednak zaprzeczyć, że ma teraz w żołądku motyle. Przyszli jej na ratunek! Jak ... *urocze* .

"Poza tym, miałem go pod ręką", powiedziała, podnosząc kieliszek i biorąc kolejny łyk, mając nadzieję, że uspokoi motyle łopoczące w jej żołądku.

Connor i Crash usiedli po obu jej stronach, wciąż narzekając, ale zdawali się uspokajać. I nie żartowała, kiedy powiedziała, że to załatwiła. Ten facet mógł być większy od niej, ale był też pijany i nieuważny. Dobrze zaplanowane przez ramię, a ona by go miała na dupie.

Ale nie umiejętność, którą powinien znać zespół, pomyślała.

"Więc znowu do nas mówisz?" Zauważył Connor, podnosząc na nią brew.

„I nie było *nie* mówić do ciebie”, argumentowała, odchylając się do tyłu, aby spojrzeć na obu braci.

- Więc nie zwariowałaś, gdy usłyszeliśmy, że obaj cię pragniemy? - zapytał Crash, a jego spojrzenie zapłonęło w niej.

Lily przełknęła ślinę, gdy jego słowa wisały w powietrzu.

Co do cholery mam do tego powiedzieć?

WYPADEK

"I nie freak out trochę, ale nie z tego powodu można by pomyśleć," Lily powiedziała, brzmiące nieco niepewny. "Sądzę, że można powiedzieć, że wystraszyłem się, ponieważ nie byłem wystarczająco przerażony."

"W porządku, masz moją uwagę," odpowiedział Connor, opierając łokieć na blacie.

- Co to dokładnie znaczy? - zapytał Crash, mrużąc oczy.

Lily przełknęła resztkę płynu w szklance, zanim odpowiedziała.

"Aby usłyszeć, że wy dwoje macie wspólną dziewczynę, powinno to być szokujące, skandaliczne - w taki sposób, w jaki gazety to sformułowały, prawda? Powinien przynajmniej być onieśmielający lub coś, do czego trzeba się przyzwyczać."

"I to w pewnym stopniu. Ale co więcej, znalazłem to ... ekscytujące - powiedziała, martwiąc się o dolną wargę między zębami.

Crash czuł, jak jego pierś puchnie z niecierpliwości. Czy pragnęła ich tak bardzo, jak oni chcieli? Podejrzewał tak samo, ale usłyszeć to głośno było coś jeszcze. Jego krew napłynęła, gdy wyobrażał sobie, że Lily owinęła się wokół niego, szepcząc jego imię.

Wydawało się, że los sprawił Lily na kolanach, jak niespodziewany prezent. Inteligentna, z poczuciem humoru i intrygującą iskrą ukrytą pod

czasami zarezerwowaną fasadą, była pierwszą kobietą, z którą nie chciał spędzać czasu w sypialni.

Była w swojej własnej lidze, w której się martwił i czuł, że im bardziej ją poznaje, tym bardziej jej się podoba. Właśnie to mu opowiadało, co mu przez cały czas mówiono, jeśli był całkowicie szczery.

Czy może być brakującym elementem w naszym życiu? pomyślał, zerkając na swojego brata.

Jego niedźwiedź szarpał się bliżej skóry, najwyraźniej tak samo podniecony jak on. Jego zwierzęca strona poczuła się silniejsza niż kiedykolwiek wcześniej, co sprawiło, że poczuł się niemal niezwykły.

- Lily ... - zaczął Connor, ale urwał, szukając odpowiednich słów.

Crash już miał się wypróbować, kiedy Eddie podszedł do nich, rzucając niespokojne spojrzenia.

"Wydaje mi się, że Wyatt miał o jeden za dużo", powiedział, ssąc zęby.

"Wyatt? Naprawdę? - zapytał Connor, uniósł brwi.

"Tak, jest trochę przygnębiony przy stole ... myślę, że powinienem zabrać go do domu."

To wywołało pomysł w mózgu Crasha.

"Powinieneś zostać, mogę go zabrać. Miałem tylko jedno piwo, kiedy po raz pierwszy tu przyjechaliśmy, więc dobrze mi się prowadzi. W każdym razie czuję się trochę zmęczony.

- Jesteś pewien? - zapytał Eddie, niepewnie.

- Ja też pójdę - wtrącił Connor, posyłając Crashowi spojrzenie, które mówiło, że wie dokładnie, co robi. "Ktoś powinien mieć go na oku podczas jazdy Crash".

"Lily, nie mówiłaś, że bolą cię głowy?" Zapytał Crash, zwracając się do niej.

"Uh ..." wyjąkała na moment, wyraźnie niepewna, jak zareagować.

Crash zaczął wątpić w swój plan. Może zbyt mocno naciskał zbyt mocno. Ale nie mógł przejść przez okazję, by spędzić trochę czasu z Lily, z dala od zgiełku baru. Nawet jeśli oznaczało to opiekę nad pijanym Wyattem.

Myślał, że tego też chce.

"Tak, czuję, że pojawia się migrena" jęknęła, przecierając skroń.

Gdyby nie wiedział lepiej, pomyślałby, że wcale nie udaje.

Bardzo przekonujący, pomyślał, rzucając jej spojrzenie, które mówi tak samo.

"Dobra, to rozwiązuje to. Wszyscy wezmę Wyatta i upewnimy się, że kładzie się do łóżka - wykrzyknął Connor. "Możesz zostać tutaj z chłopcami i cieszyć się resztą nocy", powiedział do Eddiego.

- W porządku, jeśli jesteś z tym w porządku - wzruszył ramionami Eddie i wszyscy podeszli do stołu.

Łokcie na stole, z głową opartą w dłoniach, Wyatt wyglądał, jakby miał kłopoty z utrzymaniem otwartych oczu. I nie tak dawno temu wydawał się mniej więcej trzeźwy. Ten człowiek naprawdę musiał wyrzucać te szkockie.

"Okay, zaczynamy," powiedział Crash, pomagając asystentowi trenerowi wyjść z krzesła i zacisnął na nim ciężar.

Wyatt usiłował wstać, a Connor wszedł, pomagając go podtrzymać. Mrucząc coś pod nosem, Wyatt wyglądał, jakby był w złym stanie, podczas gdy kolana wciąż wypadały spod niego.

"Mamy to, chłopaki. Napij się piwa - zawołał Crash na pożegnanie, gdy ruszyli w stronę drzwi.

"Wracajcie bezpiecznie", odpowiedział Adrian, a po nim podobne uczucia.

Lily trzymała drzwi otwarte, kiedy wynieśli Wyatta na zewnątrz. Crash rzucił jej klucze, aby mogła odblokować ich wynajem, a oni wszyscy wymanewrowali pijanego mężczyznę na tylne siedzenie.

- Nic mi nie jest - wyzywał Wyatt, ale na szczęście nie walczył z ich pomocą.

Connor wsiadł z nim na plecy, podczas gdy Crash wspiął się na siedzenie kierowcy, z Lily u jego boku. Drzwi samochodu zatrzasnęły się i ruszyły, wijąc się krętymi drogami, a ich reflektory były jedynym oświetleniem.

Wyatt wciąż bełkotał niespójnie, ale wydawało się, że nie zna jego otoczenia. Connor znalazł butelkę wody na tylnym siedzeniu i starał się, by mężczyzna wypił ją z umiarkowanym powodzeniem.

To nie był idealny scenariusz do dyskusji o tym, co się dzieje między braćmi a Lily, ale Crash nie mógł się powstrzymać. Eddie był już w najbardziej nieodpowiednim momencie i Crash umierał, żeby wiedzieć, co dzieje się w głowie Lily.

Wyciągnęła szyję, by spojrzeć na Wyatta z zaniepokojonym wyrazem twarzy.

"Nie martw się. Wyatt to zmiennokształtny. Odbędzie się szybciej niż inni - próbował ją uspokoić.

"Jeśli tak mówisz," odpowiedziała nieco sceptycznie.

"Chciałem zapytać, co dokładnie miałeś na myśli mówiąc, że znalazłeś pomysł bycia z nami obojga?

- Chyba wiesz, co miałem na myśli - odpowiedziała niskim głosem.

"W porządku. Lepsze pytanie brzmiałoby, czy te uczucia będą działały dalej? - szturchnął, palce zacisnęły się wokół kierownicy, czekając, aż odpowie.

"Jeszcze nie wiem. Można bezpiecznie powiedzieć, że to rozważam. Wy dwoje patrzyliście na mnie, jakbyście byli gotowi zjeść mnie żywcem, tak naprawdę nie pomaga mi myśleć, no wiesz - powiedziała Lily z oskarżycielskim tonem.

"Nie powinieneś wtedy wyglądać tak pysznie," rzucił Connor, pochylając się na tylnym siedzeniu.

"Zobaczysz? Widzisz, z czym mam tu do czynienia? Nie ma nic bardziej niebezpiecznego niż człowiek, który *wie*, że jest seksowny - mruknęła, lekko rozdrażniona.

"Ona myśli, że jesteśmy seksowni," powiedział Crash, nie mogąc pomóc, jak brzmiał zadowolony z siebie głos.

"Wiedziałem o tym," odpowiedział Connor, z szybkim uderzeniem pięści.

Lily przewróciła oczami, odwracając się i patrząc przez okno.

"Czy możemy porozmawiać o tym później? Może, gdy nie mamy z nami pijanego mężczyzny, który wygląda, jakby zaraz miał zwymiotować?" - powiedziała.

"To wydaje się rozsądne" Connor kiwnął głową, patrząc na Wyatta.

"W porządku. Ale w końcu będziemy musieli o tym porozmawiać."

A ja z jednej strony nie mogę się doczekać, pomyślał, zerkając na Lily.

DWADZIEŚCIA JEDEN

LILIA

Lily zamknęła drzwi samochodu, gdy bliźniacy pomogli Wyatta w środku. Spotkali się z Benem w okularach do czytania, kiedy dotarli do salonu z komputerem na kolanach. Wystrzeżił, gdy tylko zobaczył, w jakim stanie jest Wyatt.

"Co się stało, do diabła?" Zapytał Ben.

- Załedwie kilka drinków za dużo - wyjaśnił Connor.

"Ledwie może stać," skomentował Ben, wyglądając z niedowierzaniem. "Nie sądzę, że kiedykolwiek widziałem wypitego Wyatta."

- Bądź co bądź, powinniśmy go zmusić do spania - powiedział Crash, przebijając większą część wagi Wyatta.

Zdjął okulary i wszedł Ben.

"Mam to", westchnął. "Zaopiekuję się nim. Mam nadzieję, że nadal będzie w stanie poprowadzić szkolenie jutro," dodał, chrząkając lekko, gdy Crash przysunął mu ciało Wyatta.

"Na pewno nie potrzebujesz pomocy?" Zapytał Connor.

"Czy ja się jąkam?", Odparł ostro Ben. "Nie jestem tak stary, jak myślisz, wiesz."

Złapawszy ramię pod pachą Wyatta, z łatwością podniósł człowieka na nogi.

- Tak, proszę pana - odparł Crash, odwracając się i wyprowadzając Lily z pokoju. "Do zobaczenia rano."

Connor zamknął za nimi przesuwne drzwi salonu i nagle Lily zdała sobie sprawę, że jest sama z nimi w ciemności. Nie wiedząc, co powiedzieć, po prostu zaczęła iść, najpierw do klatki schodowej, a potem po schodach na trzecie piętro. Bracia podążyli za nią bez słowa, podążając tuż za nią.

Co ja mam zrobić? pomyślała, czując lekki szal.

Teraz, kiedy przyznała się do bliźniaków, gra trwała. Nie zamierzali pozwolić jej odejść i naprawdę, nie chciała ich. Wewnątrz, u jej podstaw, podjęto już decyzję, co dalej. To tylko tchórzliwe, obawiające się, że są podatne na jej części, które wciąż walczyły, a na dodatek słabe.

Wiedziała, że jest strzeżona i nie wpuściła ludzi, miała przynajmniej tyle samoświadomości. Ale do tej pory nikt nie wpłynął na nią wystarczająco, by zmusić ją do rozważenia wyzwań związanych z tymi aspektami samej siebie.

Na początku myślała nawet o najgorszym z Crasha i Connora, kiedy okazało się, że mieli do czynienia ze skomplikowaną sytuacją ex. Jej praca zawsze tłoczyła się w jej życiu osobistym, wpływając na jej decyzje. Wszyscy byli dla niej podejrzliwi, ale coraz bardziej znużona była takim życiem.

Crash i Connor wydawali się być prawdziwie przyzwoitymi mężczyznami i chcieli jej wszystkich. Część jej szeptała, że to tylko dlatego, że była jedyną kobietą w pobliżu i dogodne było dla niej ściganie jej, ale odepchnęła ten głos na bok.

Nawet jeśli to prawda, nie ma to znaczenia w tym momencie. Była za daleko. Jej ciało pulsowało już z niecierpliwością, jej skóra skurczyła się, gdy poczuła, że bliźniaczki chodzą tak blisko niej, wystarczająco blisko, by ich oddech uderzył w jej szyję.

Zatrzymując się przy drzwiach do jej sypialni, poczuła, że nie ma w nim oddechu, i nie chodziło o wchodzenie po schodach.

"Jesteś gotów rozmawiać teraz?" Zapytał Crash, jego głos był niski i ciepły.

Rozmowa była ostatnią rzeczą w jej głowie, ale skinęła głową, otwierając drzwi i zapalając światło. Klik w drzwi zamykające się za nimi zabrzmiało głośno w jej głowie. To było tak, jakby odcięła się od obrony.

Ku jej zaskoczeniu, ta myśl naprawdę poczuła się wyzwalająca. Nie mogła dalej trzymać wszystkich na dystans, bojąc się, że skończy jak jeden z jej klientów - oszukany, rozczarowany, zdruzgotany.

Coś w Connor i Crash sprawiło, że chciała podjąć ryzyko, skoczyć w nieznane z szeroko otwartymi oczami. Czuła, że ryzyko może usprawiedliwić nagrody.

Gestykulując ich, by usiedli na łóżku, zaczęła chodzić po pokoju, próbując znaleźć właściwą rzecz do powiedzenia.

- Chodź, usiądź z nami - powiedział Connor.

"Jest dużo miejsca", dodał Crash, patrząc na przestrzeń między nim a Connorem.

Serce Lily walnęło w jej klatkę piersiową.

Czy naprawdę to zrobię? pomyślała, odłamek paniki wślizgnął się, by złamać jej postanowienie.

"Dobra próba, ale z pewnością nie będę w stanie myśleć o tym, co chcę wyrazić" - odpowiedziała, podchodząc do nich z ręką na biodrze.

Dwa zestawy oczu wpatrywały się w nią, wijąc się wokół jej ciała i ogrzewając ją.

- Słowa są przereklamowane - odparł Crash lekceważąco.

"Założę się, że możesz nam powiedzieć, co chcesz powiedzieć bez nich," dodał Connor.

- To - powiedziała stanowczo Lily, wskazując na nich palcem - to prawdopodobnie najgorsza rzecz, jaką kiedykolwiek słyszałem.

- Dlaczego więc się rumienisz? - sprzeciwił się Connor.

"Nie jestem!" Protestowała, jej dłonie leciały na jej policzki. "Tu jest po prostu gorąco".

Bracia wymienili porozumiewawcze spojrzenie, uśmiechając się do siebie.

"Okay, czy to ta bez słów komunikacja, o której mówisz? Nie rozumiem umysłów, wiesz - sapnęła.

Bliźniacy wstali, tłoczyli się wokół niej. Przytłoczona reakcją, jaką jej ciało miało na bliskość, patrząc na nią tak, jakby znali jej tajemnicę, o której nawet nie była świadoma, nagle poczuła się słabo.

Wszystko, co Crash musiała zrobić, to wyciągnąć rękę i przesunąć palcem po jej ramieniu, a ona wtopiła się w niego. Z Crash na plecach, jego ręce poruszały się po jej bokach i zostawiając za sobą ogień, Connor podszedł bliżej, aż między ich twarzami było zaledwie kilka centymetrów.

Jego twarz była napięta, a jego oczy całkowicie skupiły się na jej, kiedy pochylał się coraz wolniej, pocierając nos o jej. Głowa Lily zaczęła się obracać, a męski piżmowy zapach unosił się wokół niej, a w jej żyłach płynęła nadzieja.

Zanurzwszy twarz w dłoniach, Connor zacisnął usta na jej ustach, delikatnie na początku. Wdarła się na palce, żeby się z nim spotkać, a Crash ściągał jej włosy z włosów, pozwalając, by jej kasztanowe kosmyki opadły na plecy.

Usta Connora były chłodne na jej ustach, drażniące i miękkie, gdy zmieniał się z całując jej policzki i usta. Kiedy przygryzł dolną wargę, była to ostatnia kropla. Jej ręce leciały, by zacisnąć się wokół jego szyi, jakby z własnej woli.

Jego twarda klatka piersiowa przycisnęła się do niej, warkot odbijał się echem w jego gardle, kiedy pocałował ją ponownie, tym razem z większą pośpiechem.

Crash odgarniała włosy i delikatnie gryzła szyję, powodując drżenie kręgosłupa. Język Connora wciągnął się w jej usta, gdy jęczała, a ona

zagubiła się w uczuciach, które ją przejmowały. Nie mogła uzyskać wystarczającego sposobu, w jaki zacisnąć usta, pochłaniając ją, aż poczuła zadyszkę i zawroty głowy.

Kiedy Crash uniósł koszulę i wsunął ręce pod tkaninę, jej całe ciało westchnęło. Wszystkie jej wątpliwości odleciały. To było zbyt piękne, by nawet pomyśleć o zatrzymaniu się.

Wciśnięta między dwa ogromne, ciepłe ciała, puściła się. I to była najlepsza decyzja, jaką mogła podjąć.

DWADZIEŚCIA DWA

CONNOR

Nie mógł przestać ją całować. Tak słodko i miękko, że Connor pragnął coraz więcej Lily, czując się nienasycony, gdy pił ją głęboko, aż oboje się w sobie zatracili. Odsunęli się tylko, kiedy sapnęła, prawdopodobnie dlatego, że Crash trzymał jej piersi w dłoniach i bawił się sutkami.

Lily ledwo stała na nogach, opierając się o ciało Crasha, a jej ręce owinięły się wokół szyi Connora. Była jak masło w rękach i kochał każdą sekundę.

Obserwowanie jej rumieńcej twarzy i drganie jej ciała przy każdym dotyku było widokiem, na który mógł patrzeć wiecznie.

Jego kutas był już twardy jak skała na samą myśl o tym, że w końcu ma ją wszystkie, zdiera jej zewnętrzne warstwy i smakuje, kim naprawdę jest. Opierając się o Crash, jej oddech stał się szybkim i żwawym, Connor ześlizgnął się po jej ciele, klęcząc przed nią.

Powoli rozmyślając, rozpiął jej dzinsy i zsunął je, podziwiając gładką, bladą skórę nóg, gdy pojawili się na widoku.

Spojrzała na niego, usta rozchyliły się, a oczy zamglone, rozpięte w najpiękniejszy sposób. Przyciskając twarz do wierzchołka jej ud, puścił palce w górę i w dół jej nóg, po czym wypuścił kciuk na jej łechtaczkę, przykryty tylko cienką koronką majtek.

"Czy chcesz, żebym cię pocałował tutaj?" Zapytał cicho, ale wymagający.

"Tak", szepnęła, wyginając ją z powrotem w Crash.

Jego brat miał tyle samo radości co on, masując jej piersi jedną ręką i przesuwając drugą w dół, aby uformować jej tyłek.

"A co ze mną?" Zapytał Crash. "Czy mogę polizać twoje sutki, aż wykrzyczysz moje imię?" Wymamrotał jej ucho.

Lily zadrżała w ich ramionach, wyglądając na przytłoczoną pożądaniem. Już była przemoczona pod jego kciukiem, a delikatne miauczące dźwięki wydobywające się z jej ust sprawiały, że panował nad sobą.

Chciał spędzać z nią czas, żeby zbadać każdy centymetr jej cudownego ciała. Ale on również chciał ją pieprzyć, mocno i szybko, dopóki nie zostali oboje wydani i usatysfakcjonowani.

"Och, Boże ..." wymamrotała w odpowiedzi, wyciągając rękę, by dotknąć ich obu. "Tak, proszę," dodała po chwili.

"Tak uprzejmy," zachichotał Crash.

"Lepiej, jak pani mówi" - odpowiedział Connor, zaciskając palce pod jej majtkami i pociągając je w dół.

Zaczynając od małych pocałunków, przeciągnął usta jej wewnętrznymi udami i ku jej cipce. Oddech Lily zacisnął się, kiedy pozwolił językowi ocierać się o jej szczelinę, drażniąc i smakując. Jej kolana ugięły się, kiedy skupił się na jej łechtaczce, trzepocząc i lizawszy.

"Powinniśmy ją zabrać do łóżka", skomentował Crash. "Wygląda na to, że jest zbyt zmęczona, by nawet stać," dodał z chytrym uśmiechem.

Protestując cicho, kiedy Connor ściągnął usta z jej cipki, Lily pozwoliła się nieść do jej łóżka, gdzie Crash zdjął jej koszulę i rozpiął jej stanik, a Connor odrzucił dżinsy i majtki wciąż wokół kostek.

Była teraz zupełnie naga przed nimi, jej miękkie krzywe na pełnym ekranie. Pozwalając, by jego oczy wędrowały po jej ciele, Connor czuł, jak wzrasta w nim antycypacja, aż jego potrzeba do niej była niemal zirytowana. Naga, z kasztanowymi włosami rozłożonymi wokół niej, wyglądała idealnie.

I gotowe być ich.

"Pozwól, że cię zobaczę", powiedziała, wyciągając rękę, by szarpnąć swoje ubrania.

Connor i Crash uśmiechnęli się do siebie, nie potrzebując podwójnej telepatii, aby wiedzieć, że oboje chcieli, odkąd po raz pierwszy spojrzeli na

Lily. A teraz była tutaj, głodna dla nich jak dla niej, gotowa na noc, której żadne z nich nie zapomni.

Ściągając ich ubrania, kiedy Lily patrzyła, Connor nie mógł się doczekać, by dołączyć do niej na łóżku. Wydawało się, że są zahipnotyzowani, podążając za każdym ruchem jej oczami.

- Jesteś piękna - szepnęła, gdy zniknęły ostatnie strzępy ubrań, a jej usta wciąż były czerwone, kiedy ją pocałował.

Connor musiał stłumić warczenie, kiedy wczuł się na kołdrę, powoli rozchylając nogi, by mógł kontynuować tam, gdzie skończył. Crash przemknęła obok niego, całując ją, a jego dłonie wędrowały po jej ciele.

Dotykając mokrej cipki, Connor lubił czuć każdy dreszcz, który wyrwał mu język z Lily. Czując, że jest na to bardziej niż gotowa, wsunął palec do środka, powoli na początku. Jej reakcja była natychmiastowa i mocna, jej uda blokowały się wokół niego, aby przyciągnąć go bliżej.

Zaczął pracować palcem i na zewnątrz, jego język krąży jej clit z coraz większym tempie. Była tak ciepła, taka mokra, tak gotowa, że wystarczyło, by doprowadzić go do szaleństwa. Pokój oparł jej biodra o twarz, a pokój wypełnił się cichym jękiem, stłumionym przez usta Crasha na jej ustach.

Wiedział, że zbliża się do krawędzi, gdy jej ruchy stały się gwałtowne i dzikie, a jej uda zaciśnięte wokół niego. Jej ciało napięło się, zanim nagle utykało, i mógł powiedzieć, że Crash robił, co mógł, by ukryć krzyk wyrywający się z jej ust pocałunkiem.

Connor prawie zapomniał, że nie są sami w domu. Ben i Wyatt wciąż byli na dole i mało prawdopodobne było, że usłyszą, co dzieje się na trzecim piętrze, za zamkniętymi drzwiami.

Nawet gdyby tak było, Connor nie przejmował się tym. Skupiał się na Lily i jak mógł sprawić, by znów zaczęła krzyczeć.

Gdy Lily zeszła ze swego orgazmu, zacisnęła ręce na ustach, szeroko otwierając oczy.

"Czy myślisz, że ktoś nas usłyszał?" Zapytała, patrząc od Crasha do niego.

"Nie obchodzi mnie to," odparł Crash, całując ją w ramię.

"Dbam," odpowiedziała, marszcząc brwi.

"Nie za chwilę" Connor uśmiechnął się szeroko, całując się po jej ciele.

"Naprawdę, my ..." zaczęła Lily, ale była rozproszona, kiedy wciągnął sutek do ust, delikatnie skubiąc go zębami. "Och," wymruczała, jej obiekty już zostały zapomniane.

"Moja kolej, żeby posmakować," powiedziała Crash, ześlizgując się między jej udami.

"Wy dwoje będziecie moją śmiercią," Lily pokręciła głową, ściskając prześcieradła.

- Więc przynajmniej umrzesz z uśmiechem na twarzy - zachichotał Connor. "Ponieważ daleki jesteśmy od ciebie."

DWADZIEŚCIA TRZY

LILIA

Naprawdę umrę. Może z wyczerpania lub odwodnienia

Lily krótko pomyślała, zanim język Crasha między jej udami sprawił, że straciła całą myśl.

Connor na przemian zasysał jej sutki i całując jej oddech. To było za dużo, a jednak to nie wystarczyło, a Lily poczuła się jak zabawka, dotknięta i podrażniona, by wkrótce zapomnieć o swoim imieniu.

Mimo to wciąż pamiętała ich imiona, gdy dochodziła do siebie, wzywając zarówno Connora, jak i Crasha, bez wyraźnego powodu. Przez każdą chwilę mogła je obserwować, aby zobaczyć, jak ich potężne ciała poruszają się i naprężają wokół niej.

Ich mięśnie poruszały się pod skórą, wyrzuszając się, a szerokie ramiona rzucały cień na jej ciało. Były doskonałe i miała je wszystkie dla siebie. W to było prawie niemożliwe uwierzyć.

Chcąc ich dotknąć, wyciągnęła rękę, wsuwając palce w twarde grzbiety sześciopaku Connora. Podciągnął biodra w górę, aby mogła się podnieść i zakręcić palcami po jego twardej długości, pulsując i imponująco w dłoni.

Zaczęła przesuwać dłonią w górę i w dół, zdesperowana, by oddać choć odrobinę przyjemności, którą na nią rozkoszowali. Connor jęknął i pocałował ją mocno, wywołując uśmiech na jego ustach.

Crash już raz popychał ją w stronę krawędzi, ssąc jej spuchnięty łechtacz, jego palce wbiły się w jej biodra, gdy trzymał ją nieruchomo. Wzdrygnęła się, gdy jej dłoń potoczyła się wokół Connora, zbyt wiele rzeczy działo się jednocześnie, aby mogła w pełni przetworzyć to, co się dzieje.

Odsuwając się, gdy miała znów przyjść, usłyszała szelest Crasha wokół sterty ubrań na ziemi. Kiedy spojrzała w dół, widziała, jak chowa swój masywny kutas za pomocą prezerwatywy.

"Czy jesteś gotowy?" Zapytał. "Czy chcesz mnie w sobie?"

W jej wnętrznościach była pustka, która sprawiała, że jej reakcja wydawała się bardziej potrzebna, niż zamierzała.

"Pieprz mnie" - usłyszała szeptem, o wiele więcej, niż przywykła do bycia.

W jakiś sposób wiedziała, że nie musi się z nimi trzymać. Wiedziała, czego chciała, więc dlaczego nie poprosić o to? Najwyraźniej byli bardziej niż chętni, by ją rozkoszować.

Crash rozchylił jej uda i ukląkł między nimi, jego klatka piersiowa była gładka i wyrzeźbiona. Nacierając na jej wilgoć, powoli wepchnął się do środka, sprawiając, że zaczęła łapać oddech.

Uczucie pełności było przytłaczające, palce i usta Connora na niej tylko dodawały oszałamiającego wachlarza wrażeń toczących się po jej ciele. Z jej cipką rozciągającą się wokół Crash, czuła, że pot się nią oblewa.

Przyjemność, oczekiwanie, napięcie i relaks, ukłucie bólu zmieszane z czystym gorącym pragnieniem - chciała doświadczyć tego wszystkiego na wypadek, gdyby wymknął się w ogniu chwili. Crash zaczął poruszać biodrami, zanurzając się głębiej w nią z każdym zmierzonym pchnięciem.

Lily nie była pewna, czy zdoła go zabrać, dopóki nie zrobi tego, rozkoszując się tym, jak potwornie przytłacza to uczucie.

- Czujesz się tak cholernie dobrze - mruknął Crash, trzymając się jej ud, gdy w nią wpadł.

W tym momencie Lily była już poza słowami. Całe jej ciało drżało, kiedy do niej wskakiwał, wciąż wolno, ale zaczynało podnosić tempo. Jej biodra znalazły jego rytm, gdy opierała się o niego, chciwa i pełna ślepa potrzeba.

Każde uderzenie pchało coś głęboko w nią, popychając ją w kierunku ekstazy, której nawet nie potrafiła sobie wyobrazić. Crash mruczał i warczał nad nią, oczy miał zamknięte, a jego piękna twarz była pełna napięcia i dzika.

Connor ścisnął jej sutki i ugryzł ją w szyję, wysyłając falę ciepła prosto do jej rdzenia. Czowała, jak zaciska się wokół kogatka Crasha, zaciskając mięśnie, gdy wbijał się w nią, teraz z mniejszą powściągliwością.

Kiedy wsunął dłonie pod jej tyłek i podniósł biodra, Lily pomyślała, że może eksplodować na milion kawałków. Był teraz nieugięty, jego kutas uderzył w jej pulsującą cipkę, nie zachęcając już, ale zwalniając ją do uwolnienia.

Usta Connora nagle znalazły się na jej ustach, połykając wszystkie małe jęki uciekające przed jej gardłem.

Wbity w kogut Crasha, z Connorem masującym jej piersi i ssaniem jej języka w usta, Lily została ostatecznie odepchnięta za daleko. Trzęsąc się i drżąc, jej ciało zaczęło się trząść pod wpływem najbardziej wstrząsającego orgazmu, jaki kiedykolwiek odczuwała.

Pokój zdawał się składać, a Crash rozpadł się kilka chwil po niej. Nie zdawała sobie nawet sprawy z tego, co stało się później, tylko że nagle znalazła się znowu między braćmi, obejmując ją ramionami. Jej oddech

zabrzmiął głośno w powietrzu, gdy uczucie płynięcia powoli ją opuściło i wróciła na ziemię.

Zapłątane włosy, skóra spocona od potu, spojrzała na mężczyznę z westchnieniem.

"Na pewno wiesz, jak pokazać kobiecie dobry czas," sapnęła, odgarniając z jej włosów bezpańskie kosmyki włosów.

"Chcemy sprawić przyjemność," Crash uśmiechnął się.

- Ale nie myśl, że noc się skończyła - ostrzegł Connor, obracając palcem wskazującym jej pępek. "Daleko nam jeszcze nie koniec".

Podeksytowany trzepot w żołądku sprawił, że wyskoczyła z błędnego stanu. Wystarczyło, żeby Connor ogrzał ją, by wzniecić ogień w jej wnętrzu. Rzuciła okiem na niego i zauważyła, że wciąż jest twardy jak skała, gotowy na swoją kolej, żeby jej wrzasnąć.

"Powinienem był wiedzieć, w co się pakuję," odpowiedziała słabym uśmiechem.

- Nie masz wątpliwości, prawda? - spytał Connor, unosząc brew.

- Ani jednego - odpowiedziała Lily, pociągając go do pocałunku.

DWADZIEŚCIA CZTERY

WYPADEK

"Y ou musi przejść zanim wszyscy budzi się i uświadamia sobie, że nie jesteś w swoim pokoju," wyszeptała Lily, zbierając swoje ubrania z podłogi i spoglądając na drzwi jej sypialni.

Słońce świeciło ledwo i dom był cichy. Crash słyszał, jak reszta zespołu pojawiła się około pierwszej nad ranem i nie miał pojęcia, jaki kształt ma dziś Wyatt. Może się zdarzyć, że dzisiejszy trening został całkowicie odłożony.

Ale przez szalone spojrzenie w oczach Lily nie chciała skorzystać z tej szansy.

" Kocham " i wychodzę "e m", co? "Zażartował Connor, wciągając spodnie.

"Wiesz, że to nie to," Lily przewróciła oczami. "Po prostu nie interesuje mnie to, że wszyscy wiecie, że spędziliście noc w moim łóżku."

"Lepiej weź prysznic, bo pachniesz tak jak my", odparła Crash, podchodząc bliżej i wciągając głęboki wdech, przytulając jej szyję. "Jak nas oboje".

- Dobra, wystarczy tego - powiedziała głosem słabszym niż wcześniej.

Crash podobał się sposób, w jaki została teraz oznaczona jako ich, z każdym zmiennym pół nosa, który był w stanie powiedzieć, że należy do niego i Connora, i nikogo więcej. Ale rozumiał, dlaczego chciałyby tego uniknąć.

Nie żeby to była wielka opcja, widząc, jak oni pieprzyli się w jej pokoju. Nawet w stanach o połowicznym pijaństwie niektórzy faceci musieli ich wyczuć, kiedy wrócili do domu z Austin w Teksasie.

Nie zamierzał powiedzieć o tym Lily.

Lily musiała się martwić o swoją pracę i prawdopodobnie nie chciała być znana jako dziewczyna, która śpi z kolegami. Mimo że pracowała głównie z Benem, a nie z bezpośrednio w zespole, związek z Connorem i Craschem mógł nadal dawać jej reputację, której nie chciała mieć.

To nadal nie znaczyło, że musiał być szczęśliwy, że musi wymknąć się z pokoju o świcie i udawać, że nie ma najlepszej nocy w swoim życiu.

- Pójdziemy - ogłosił Connor, wzruszając koszulą. "Ale nie myśl, że nie wrócimy. Dałeś nam smak, a teraz jesteśmy uzależnieni."

Lily wciąż była naga, podczas gdy teraz byli w większości ubrani i to był cholernie rozprasający widok. Skrzyżowała ramiona, zwracając większą uwagę na falowanie jej piersi.

"Po prostu muszę wymyślić, jak iść dalej. Nie wariuję ani nic takiego, obiecuję. Ale teraz potrzebuję, żebyś zachowywał się tak, jakbyś nie widział mnie nagiego" - powiedziała.

"Nie jestem pewien, czy jestem dobrym aktorem", odparł Crash, zapamiętując każdy jej cal. "Ale spróbuję. Po prostu wiem, za każdym razem, gdy na ciebie patrzę, myślę o tym, jak teraz jesteś w tej chwili.

Myślał, że Lily udzieli mu reprimendy lub przynajmniej przewróci jej oczy, ale po prostu położyła dłoń na biodrze, wypchnęła kolano i spojrzała na niego z psotnym spojrzeniem w oku.

"W takim razie lepiej wyglądaj dobrze."

Stopy Crasha niosły go w jej kierunku, ale machnęła do niego palcem, kiedy podszedł zbyt blisko.

"Powiedziałem, patrz, nie dotykaj. A teraz wynoś się stąd. Muszę oczyścić zapach shiftera z moich porów, zanim pójdę na to spotkanie z trenerem Landonem.

"Idziesz? Myślałem, że to tylko Ben - skomentował Connor. "Nawet Wyatt zostaje z tyłu."

"Wyatt zostaje, ponieważ to wciąż obóz treningowy. Nie potrzebujesz mnie tam, ale Ben może potrzebować mnie na spotkaniu - Lily wzruszyła ramionami.

"Okay, daj spokój," Crash szarpnął brata za ramię. "Zanim zmienię zdanie", mrugnął do Lily, zanim otworzył drzwi i wyszedł na korytarz.

- Do zobaczenia chłopaki później - wyszeptała, posyłając im szybki pocałunek, zanim zamknęła za sobą drzwi.

W jego żyłach uderzyła elektryczność, gdy cicho dotarli na drugie piętro. Ekscytacja, że Lily miała w końcu coś do siebie, wciąż była podekscytowana. Zarówno on, jak i Connor wśliznęli się do sypialni Connora, gdzie nie mógł powstrzymać się od wypuszczenia pierwszej rzeczy, która przyszła mu do głowy.

"Stary, wiesz co to znaczy, prawda?" Zapytał, robiąc wszystko, co w jego mocy, by utrzymać niski głos. "Musiałeś to poczuć ostatniej nocy."

Musiał udawać kaszel, gdy jego głos był odrobinę *zbyt* podekscytowany. Bycie dookoła Lily wyraźnie zmieniło jego mózg w papkę, gdy przyłapał się na tym, że brzmi jak zbyt chętny dzieciak. To było naprawdę żenujące. Ale ledwie to obchodziło.

Jego niedźwiedź warczał cicho pod jego skórą, tak zadowolonym jak kiedyś zwierzę. W głowie Crasha nie było już żadnych pytań. Lily musiała być ich partnerem. To była jedyna rzecz, która miała sens.

Czuła się, jakby była dla nich stworzona. Wszystko w niej było niesamowite, a on nie mógł sobie wyobrazić, że jest to jednonocna podstawa lub szaleństwo.

Nie, Lily należała do nich i oni należeli do niej. To miało sens, na najgłębszym, najbardziej pierwotnym poziomie jego istoty. To ona była jedyną i nie było sposobu, by w piekle pozwolił jej wymknąć się z jego palców.

Cholera, mam go źle, pomyślał, łapiąc się na *tym*, że pomyślał coś, co nie tak dawno temu uznałoby za zbyt soczyste.

- Tak zrobiłem - przyznał Connor, nie zaskakując Crasha. "Czuje wszystko, co czujesz, ale nie możemy wyprzedzić siebie. Nie wiemy nawet, czy chce być częścią triady."

Triadę nazywali zmiennokształtni mianem relacji trzyosobowych preferowanych przez bliźnięta i rodzeństwo. Miało to symbolizować równy związek trzech partnerów i ich wzajemne oddanie. Ale było to również coś, z czym wszystkie strony musiały się ochoczo przystąpić.

- Wydawało się, że chce być jej częścią wczoraj w nocy - odparł Crash, machając brwiami.

"Ale nie jest tak wcześnie na rozmowę" jesteś naszym partnerem ", nie sądzisz? Powiedziała, że musi się dowiedzieć, jaki powinien być następny krok.

"Wiesz o tym, że możesz być prawdziwym znawcą?" Crash westchnął.

"Po prostu realistyczne. Chcę, żeby była taka sama jak ty, ale nie możemy jej zmusić. I to nie jest najlepszy czas na nowy związek. Nadal mamy do czynienia z Alison, nie wspominając o naszych niechcianych gościach z tamtej nocy.

"Czy Lily zostanie przydzielona do zespołu? Jest tu zbyt wiele luźnych wątków, aby wyprzedzić nas samych. "

"Chyba masz rację," przyznał Crash, chociaż nie chciał.

Nie był tym, który czekał i widział, jak się sprawy potoczyły, ale jaką miał opcję w tej chwili? Nie mogli nigdy omówić tego z Lily, z zespołem cały czas i niecierpliwia się, by ktokolwiek dowiedział się o ich trójce.

Ale to jakoś się uda. Musi. Teraz jest nasza.

DWADZIEŚCIA PIĘĆ

LILIA

Lily ze zdziwieniem zobaczyła, że Wyatt się zbliża, kiedy pojechała spotkać się z Benem na dole. Oczy asystentki trenera były nieco bardziej czerwone niż zwykle, a on wyglądał trochę blado, ale poza tym nie domyślałaby się, że wczoraj był pijany.

"Hej, Lily," powiedział, siadając na kuchennym stole z filiżanką kawy w dłoni. "Właściwie to chciałem z tobą porozmawiać. Przepraszam za

zeszłą noc. Nie powinieneś być zmuszać do skrócenia wieczoru ze względu na mnie. Ben powiedział mi, że ty i chłopcy z Rawlins przyprowadziliście mnie do domu.

Wyatt wyglądał na lekko zakłopotanego i wydawał się dość zmęczony, więc Lily rzuciła się, by go uspokoić. Nie miałyby nic przeciwko temu, żeby mu pomóc, i dodać do tego fakt, że jego mniej niż trzeźwy stan dało jej szansę na samotny czas z Connorem i Crash ...

Cóż, powiedzmy, że wszystko jest wybaczone w mojej książce.

"Nawet się tym nie przejmuj," uśmiechnęła się, odwracając, kiedy usłyszała, że ktoś zbliża się z salonu.

"Jesteś gotowa do drogi?" Zapytał ją Ben, opierając się o framugę drzwi. "Czy jesteś gotowy, aby poprowadzić praktykę?" Dodał, kiwając głową w stronę Wyatta.

"Jestem dobry," odpowiedział Wyatt, wpatrując się w swój kubek, zamiast spoglądać na Bena.

"I mam zamiar iść," dodała Lily, szarpiąc jej biały guzik.

Nadeszła pora, by znów być Lily Douglas, a rola zaczynała się nieco ograniczać. Nigdy wcześniej nie miała problemów z takimi rzeczami, ale z jakiegoś powodu była w pobliżu Connora, a Crash sprawił, że chciała być bardziej sobą. Granie części asystenta trenera nagle wydawało się bardziej kłamstwem niż przedtem.

Nie, jakbym mógł coś z tym zrobić, wzruszyła ramionami wewnątrz, ale uczucie dyskomfortu pozostało.

Czarny samochód terenowy czekał na nich z przodu, kiedy wyszli na zewnątrz, by zawieźć ich na spotkanie. W jakiś sposób zespół zarządzający Predatorów rozmawiał z radą następnego miasta o pożyczeniu miejsca, w którym mogliby usiąść.

Właściwie to jej nie zaskoczyło. Z kimś takim jak Fiona, nic nie było niemożliwe. Ona sama była doskonałym przykładem, nie chcąc podjąć tej pracy w pierwszej kolejności. A jednak była tutaj, gotowa wyglądać tak, jakby wiedziała, do diabła, co ci ludzie latają w Shifter Grove, gdy zaczęli rozmawiać o hokeju.

Przynajmniej będę dobrze przygotowany, jeśli pojawi się temat Mighty Ducks. Kiedyś kochałem ten film jako dziecko.

"Kto dokładnie tam będzie?" Zapytała Lily, gdy kierowca ruszył w stronę miasta.

"Mason, facet z PR. I prawdopodobnie jego asystent. Potem jest Kelly, menedżer. Fiona wysłała swojego własnego przedstawiciela, pannę Suthers. Najlepsza wydajność, firma, która reprezentuje Łowcy, ma wysłane kogoś w imieniu swojego zespołu. To wszystko co wiem."

Lily zapisała imiona w pamięci i przytaknęła. Przynajmniej spotkanie może odciągnąć ją od tego, co wydarzyło się wczoraj wieczorem.

Trudno o tym nie myśleć.

Crash i Connor zakołysali jej światem, tak tandetnie, jak to brzmiało. Myślała, że wcześniej dobrze się bawiła z mężczyznami, ale to było coś innego. Wyszło poza to, że dwoje ludzi dotknęło i drażniło ją w tym samym czasie. Było między nimi coś niezwykłego, choć trudno było przyznać.

Nie spodobało jej się to, jak bardzo zajęła się nimi w tak krótkim czasie. Z jej doświadczenia wszystko, co zaczyna się od takiego ognia, może się tylko skończyć płomieniami. Takie relacje były jej chlebem, kiedy zaczynała jako młody badacz.

Ludzie zostali pochłonięci intensywnymi emocjami, uciekli do Vegas lub zrobili coś równie głupiego, a potem znaleźli się w jej biurze, wołając, że ich znacząca inna uciekła z kelnerką i nie można jej było znaleźć.

Okay, to nie jest taki poziom dramatyzmu, ale trójkąty są już dla mnie nie na miejscu. I nie jestem wystarczająco obiektywny, by wiedzieć, czy oszalałem, czy nie.

Ben był błogo nieświadomy jej wewnętrznej zawirowań, skakaniu przez papierach Szuflami zarządzanie ' miał przesłać faksem na drugą. Przynajmniej wydawało się, że nie ma pojęcia, co się dzieje między nią a bliźniakami, a może był po prostu lepszym aktorem, niż myślała.

Jedno było pewne, gdyby *zrobił* coś podejrzewać i gdyby wyraził tych podejrzaniach Fiona, ta praca się skończy dla Lily. Jest bezstronny, jest nieco subiektywny, a potem wali podejrzanych.

Mogła być pewna, że jej związek z braćmi nie wpływał na jej zdolność do wykonywania swojej pracy, ale trudno byłoby przekonać kogoś innego do tego.

Musiła odłożyć na bok swoje zmartwienia, kiedy podjechali do ratusza, a kierowca rzucił się, by otworzyć jej drzwi.

Idziemy, pomyślała, biorąc głęboki oddech świeżego, górskiego powietrza.

Spotkanie odbyło się bez większych sporów. Zarówno Predators „i przez szuflami ” przedstawiciele zgodzili mający meczu pomiędzy zespołami byłby dobry pomysł i wielki rozgłos. Wciąż nie byli pewni daty meczu, ale wszystko inne załatwiło się dość łatwo.

Mason, wysoki, ciemnoskóry mężczyzna w jego wczesnych latach czterdziestych był uścisk dłoni z Benem, i panna Suthers został rozmawiając z dala z kobietą z Szuflami ' bok , gdy murarska asystent podszedł do niej.

"Lily Douglas, prawda?" Zapytał, posyłając jej przyjemny uśmiech. "Nie mieliśmy okazji porozmawiać przed rozpoczęciem spotkania. Jestem Miles Quentin. "

"Miło cię poznać", odpowiedziała, ściskając jego dłoń.

Miles raczej przypominał raczej hokeistę niż menedżera public relations. Wysoki i szeroki, z bicepsami napiętymi do guzika, który miał na sobie, był zdecydowanie imponującym mężczyzną. Jego twarz była cienka, z ciężkim brwiami i szerokim uśmiechem, z włosami ściągniętymi do tyłu i ciemnobrązowymi.

"Myśleliśmy, że asystenci powinni trzymać się razem", powiedział.

- Cóż, to szkoda, że Wyatta nie można tu znaleźć. Mogliśmy założyć klub. "

„Ktoś musi upewnić się, że chłopcy są gotowi zmierzyć się z szuflami ,” Miles odpowiedział dobrodusznie .

"Czy znasz Wyatta, siebie?" Zapytała Lily.

- Spotkałem go tylko na przemian, ale słyszałem tylko dobre rzeczy - powiedział Miles, coś w jego wytrwałym uśmiechu, co sprawiło, że Lily poczuła się nieco nieswojo.

"Czy będziesz latał z powrotem?" Kontynuowała przesłuchanie, starając się, by jej głos brzmiał jasno.

Spoglądając na Mason, Miles potrząsnął głową.

"Jeszcze nie. Mason chce nam wydostać z tego wydarzenia jak najwięcej. A ponieważ masz wystarczająco dużo miejsca w domu, już mamy miejsce na nocleg. "

Świetny. Jeszcze dwa zestawy wścibskich oczu, na które warto zwrócić uwagę, pomyślała Lily, wyczarowując uśmiech.

DWADZIEŚCIA SZEŚĆ

CONNOR

Siedząc na kanapie obok swojego brata, Connor skupił się na Benie, stojącym pośrodku pokoju. Cały zespół robił to samo, razem z dwoma nowoprzybyłymi, Masonem i jego asystentem Miles z działu PR. Spotkał się z nimi wcześniej, podczas jakiegoś wydarzenia lub wydarzenia charytatywnego, ale tak naprawdę nie znał dobrze tych ludzi.

Innym razem przyjąłby z radością szansę poznania ludzi pomagających uruchomić zespół, ale w tej chwili duża część jego koncentracji i energii psychicznej była poświęcana na *nie* patrzenie na Lily.

Wystarczy powiedzieć, że zaprzyjaźnienie się nie było na tej liście rzeczy do zrobienia.

"Więc tak się dzieje?" Zapytał Graham, gdy tylko Ben przestał mówić. „Jedziemy do grania z tych Shifter Grove szuflami ?”

"Czy ty jeszcze słuchałeś?" Ben westchnął, rzucając mu spiczaste spojrzenie. "Tak, to się dzieje, po prostu nie wiemy, kiedy jeszcze."

„ Niektóre z tych szuflami są poza miastem, w tej chwili, więc będziemy musieli obejść ich harmonogram,” Mason dzwoniły, światło odbite od jego gęsto oprawie okularów. "Ale tak, będziesz grał przeciwko nim."

Mężczyzna wyglądał na pewnego siebie i ubrany w ładny garnitur, a jego uśmiech odsłaniał szereg perłowych białych zębów. Ale pod lśniącem i wypolerowanym wyglądem znajdował się wyraźny zapach czegoś bardziej dzikiego. Biorąc głębszy oddech, Connor natychmiast stwierdził, że zarówno on, jak i Miles są zmiennymi tygrysami.

Sądzę, że potrzeba zmiennokształtnego, żeby poznać widownię zmian, pomyślał.

Shifterzy zwykle woleli bardziej niebieskie kołnierzyki, praktyczne prace, ale to nie była święta reguła ani nic. Zajmowali teraz różne pozycje, będąc na pewien czas poza szafą.

Drapieżnik mógłby znaleźć drogę do rozkwitu w każdym życiowym życiu. Rząd nowych miliarderów zmiennokształtnych z pewnością to pokazał.

- Mason i Miles zostaną u nas na wypadek, gdyby pojawiły się jakieś problemy, żeby mecz się odbył tak, jak powinien - dodał Ben, kiwając głową Masonowi.

- Gracie w bilard? - zapytał natychmiast Eddie, spoglądając na Milesa i Mason.

"Tutaj idziemy", jęknął Aiden.

"Pozwólcie ludziom się ustatkować, zanim spróbujecie wziąć wszystkie swoje pieniądze" - zaśmiał się Sal.

- Nie sądzę, *żeby* zabrał *moje* pieniądze - powiedział Mason, szczerząc zęby.

"Teraz to wyzwanie, gdybym kiedykolwiek je usłyszał" - wtrącił Graham głosem śpiewającym.

Pokój szybko się oczyścił, a Lily szybko się usprawiedliwiła i wyszła na górę. Sposób, w jaki unikała spojrzenia na niego lub Crasha, jasno pokazał, że nie chce być śledzona. A ponieważ tak wielu ludzi włóczy się po domu, i tak by tego nie rozważał.

Nie, to było kłamstwo. Rozważał to wiele razy podczas całego spotkania zespołu. Ale na szczęście rozum wywarł na nim chęć ponownego przeżywania ostatniej nocy, a potem niektórych. Crash westchnął u jego boku, kopiąc nogi na stoliku przed nimi.

Wyatt i Ben rozmawiali o czymś w kuchni. Praktyka poszła dziś dobrze, a Wyatt przejmuję płynnie, mimo że musiał mieć kaca. Connor nie słyszał, co Ben mu mówił, ale uśmiech na twarzy Wyatta musiał być czymś dobrym.

"Czy myślisz, że mamy szansę na bicie? Shovelers ? - zapytał Crash, ale w najlepszym wypadku brzmiał on prawie bez przekonania.

"Czy to pytanie, które naprawdę chciałeś mi zadać?", Odparł Connor.

"Nie. Ale próbuję wymyślić coś innego niż to, jak chcę teraz wejść do pokoju Lily - powiedział jego brat w przyciszonym tonie.

"Nie robię nic lepszego niż ty," odpowiedział Connor, ściskając poduszkę u boku z czystej frustracji. "Ale musimy być cierpliwi."

Cierpliwość nigdy nie była ich mocną stroną, więc oboje próbowali utrzymać się w szachu.

"Wiem," burknął Crash, nie brzmiąc szczególnie pocieszająco przez jego słowa.

Prawda była taka, że Connor nie wiedział, co powiedzieć bratu. Lily była prawie idealna i chciał spędzać z nią czas, ale w jego mózgu było coś dokuczliwego. Nie mógł przestać się zastanawiać, czy powinien wskoczyć w coś tak szybko po zdradzie Alison.

Twierdzenie Lily jako partnera było wielką sprawą. To nie była decyzja, którą trzeba podjąć po tym, jak wciąż byłeś pod wpływem wysokiej dawki endorfiny po nocy pełnej niesamowitego seksu. Lily wciąż jeszcze nie wiedzieli, a jeśli wszystko z Alison nauczyło go czegośkolwiek, to było tak, że opłacało się czasami zwalniać.

Jedyne, co musiał zrobić, to zignorować, jak jego instynkt zdawał się popychać go w stronę Lily. To powinno być *całkowicie* wykonalne, prawda?

Z jego uczuć do niej już tak silnych, nie chciał się rozczarować ani zrujnować rzeczy zbyt gwałtownie. Jeśli był brutalnie uczciwy wobec siebie, wciąż boleśnie traktowano go tak potraktowanego przez kobietę, z którą dzielił łóżko, że zaczął się wahać, czy nie zacząć czegoś nowego.

"Chodź, napadnijmy na szafki. Niektóre masło orzechowe zawsze sprawia, że czujesz się lepiej ", powiedział do Crasha, poklepując swojego brata po plecach.

W żadnym razie nie było to świetne rozwiązanie, ale to zawsze działało, gdy byli dziećmi. Z tym, jak skomplikowane rzeczy się wydały, przypomnienie o prostszych czasach nie mogło zranić.

"Nie sądzę, aby cukier mógł rozwiązać ten konkretny problem", odparł Crash, przewracając oczami.

"Mówisz to teraz, ale zapominasz. Wiem o tobie lepiej niż ty sam, bracie - odpowiedział Connor.

"Nie mów mi, że zaczynasz kupować tę" bliźniaczą telepatię ", o której Graham zawsze się boi.

- Duchy, nie - prychnął Connor. "Ale miałem nieszczęście, że zostałem z tobą zmuszony od urodzenia i wiem, jak myślisz. Poza tym twój słodycz jest legendarna. Teraz weź swój tyłek. "

Crash zrobił co w jego mocy, by rzucić na niego gniew, ale widział, jak kąciki jego ust szarpią w górę. Wstając z kanapy minęli Bena w drodze do kuchni, zajęty przewijaniem czegoś przez telefon.

Opierając się o jeden z lad, Crash obserwował, jak Connor porusza się po kuchni, otwierając szafki. Zatrzymał się jednak na swoim tropie, kiedy telefon, o którym zapomniał, był nawet w kieszeni i brzęczał o jego udo.

"Musiałeś natknąć się na to miejsce z przyjęciem", zauważył Crash, podchodząc do niego.

Connor zamarł, gdy wyjął telefon i przeczytał e-mail, który pojawił się na ekranie. Wydawało się to niemożliwe, ale z długiego, doniosłego przesłania, które przysłała mu Alison, doszedł do wniosku, że już przepuściła pieniądze, które jej wysłali, i pojechała dalej.

Skulił się, czytając ostatnie słowa. *Miłość, Alison.*

"Czy ona jest kurwa poważna?" Zapytał Crash, czytając przez ramię.

Jak powinniśmy zacząć nowy związek, kiedy to wciąż wisi nad naszymi głowami? Connor mógł myśleć tylko o tym, że lód osiadł w jamie brzusznej.

DWADZIEŚCIA SIEDEM

LILIA

Rozglądając się w salonie, podczas gdy zespół jedził kolację, Lily tkwiła w jej głowie. W Shifter Grove dni wciąż fruwały, a ona wciąż nie radziła sobie z jej śledztwem. Czułem się, jakby miała trochę drobiazgów, ale nie na tyle, by złożyć układankę.

Nie mogę czekać, aż strona winna przyjdzie i się przyzna.

Musiała przyjąć bardziej praktyczne podejście.

Jedną z opcji było sfalszowanie pewnych kuszących informacji i pozostawienie go w pobliżu, aby zobaczyć, kto wzięł przynętę. Ale przy tylu ludziach, którzy zajmują się domem, musiała wymyślić sposób, by mogła być pewna, kto zobaczył informację, i kiedy, by zgnieść wyciek.

To by było skomplikowane i czasochłonne, ale nie miała lepszego planu, więc musiała wymyślić sposób, żeby to zadziałało. To, że wciąż błędziła po wspomnieniach z jej nocy z bliźniakami, nie było zbyt pomocne w tym dziale.

Pod koniec Crash i Connor wykonywali dobrą robotę, zachowując się swobodnie wokół niej. Ale za każdym razem, gdy nawet patrzyli w jej stronę, wciąż przypominały mu słowa Crasha, o tym, jak mówił, że za każdym razem, gdy na nią patrzy, będzie myślał o niej nago. To wystarczyło, by serce zaczęło bić jej za każdym razem, gdy wpadła mu w oko.

Zazwyczaj nie była tak wzburzona męską uwagą, ale teraz było boleśnie jasne, że cokolwiek to jest między nią a bliźniakami, to na pewno nie było zwyczajne. Jeśli już, to było to najdziwniejsze, najbardziej wzruszająco intensywne doświadczenie, jakie kiedykolwiek miała, i potajemnie kochała każdą chwilę.

Skradanie się z nimi było bardziej ekscytujące niż jakakolwiek tajna misja, a jej ciało nigdy nie było bardziej żywe. Odpowiadała na każdy wygląd, każdy przypadkowy dotyk, a jej sutki stawały się twardsze nawet wtedy, gdy bliźniaczki właśnie ją mijaly. Jednak zamiast znaleźć to całkowicie absurdałne i przesadzone, rozkoszowała się tym.

Nawet teraz czuła tę stronę swojego poruszenia, kiedy potajemnie obserwowała, jak bracia kończą swój posiłek, żartując w tym czasie z Salem i Grahamem. Kiedy wszyscy wstali od stołu i przyszli obejrzeć film w salonie, wstała, nawet nie myśląc o tym, zupełnie niebezpieczny pomysł przejmował jej mózg.

"Myślę, że mam zamiar dzisiaj się włączyć. Chłopaki się bawią - powiedziała.

"Dzisiejsza noc Bonda. Wy, panie, uwielbiacie ten brytyjski akcent, prawda? - zapytał Graham, próbując nakłonić ją do pozostania.

"Tak kuszące, że prawdopodobnie po prostu zasnę w połowie", zaśmiała się.

"W porządku, twoja strata," Graham wzruszył ramionami.

- Dobranoc, nie wstawaj za późno - powiedziała, patrząc na Crasha i Connora, kiedy to powiedziała, i próbując przekazać, że chce, by dołączyli do niej tylko zerkaniem.

To musiało zadziałać, ponieważ ich oczy rozjaśniły się w chwili, gdy połączyły się z jej. Miała tylko nadzieję, że będą dyskretne i poczeka, zanim przyjdzie po nią, kiedy odwróciła się, by odejść.

Wahając się przez chwilę, przestała wchodzić na schody na drugim piętrze i udała się do sypialni, o której wiedziała, że to Crash. Otworzyła drzwi, ale nie włączyła światła, siadając na łóżku w ciemności. Światło księżycy oświetliło pokój, gdy pomyślała o tym, jak szalona jest za to, ale nie mogła się od tego uwolnić.

Tak jak powiedział Connor, kiedy już to poczujesz ...

Nie miała pojęcia, ile czasu minęło, kiedy siedziała, patrzyła przez okno i na przemian myślała o Connorze i Crashie i jej planie, by zdjąć zdrajcę. Minęła jednak ponad godzina. Ledwo słyszała, jak telewizor wciąż gra na dole, więc noc filmowa jeszcze się nie skończyła.

Zmęczona, gdy usłyszała zbliżające się kroki, słuchała uważnie każdego dźwięku. Jej serce zaczęło walić, gdy drzwi otworzyły się, a Connor i Crash weszli do środka. Uśmiechnęli się, gdy zobaczyli ją na łóżku, wymieniając między nimi znajomy wzrok.

"Mówiłem ci, o to jej chodziło," Crash trącił swojego brata.

"Czy wszyscy jeszcze są na dole?" Wyszepiała Lily.

"Przenieśli się z Connery'ego do Moore'a. Myślę, że będą przez jakiś czas zajęci - odparł Connor.

Obaj ruszyli naprzód, jak drapieżniki otaczające swoją zdobycz, a Lily poczuła ciężar ich spojrzeń na całym ciele. To było podniecające, tak bardzo pragnęłam. To tylko podsyciło ogień w środku.

"Będziemy musieli być cicho. Możesz być cicho, Lily? - spytał Connor, przesuwając dłoń po jej udzie, by zdjąć guzik z jej spodni.

"Mogę," nalegała cicho.

- Nie wiem ... Poprzedniego wieczoru byłeś bardzo głośny - powiedział Crash, kręcąc głową.

"Wyśmiewasz się ze mnie," dąsała się.

"Ani trochę. Narzekasz, że moje imię to najlepsza rzecz, jaką kiedykolwiek słyszałem - odparł Crash rzeczowo.

Po zdjęciu spodni i zerwaniu ich, Connor zdjął koszulę, odsłaniając wyrzeźbioną pierś i twardy brzuch.

"Weź sygnał od twojego brata i podejdź tutaj," powiedziała do Crasha, wywołując od niego mały warkot.

"Nie musisz mi mówić dwa razy", mruknął, zrzucając ubranie i czołgając się na łóżku.

Bracia zdążyli się rozebrać, zanim zdążyła się złapać, i zaczęli układać całe swoje ciało rękami i ustami. Czuła się, jakby między nimi płynęła elektryczność, a oni chcieli tylko podsycić własne pożądanie.

Była już przemoczona, kiedy palce Crasha zsunęły się do jej cipki. Tym razem jednak chciała przejąć kontrolę. Naciskając na pierś Crasha, gdy Connor był zajęty całowaniem jej w ramię, sprawiła, że leżał na plecach.

Brwi Crash uniosły się na widok klęczącej nad nim twarzy, co musiało być dzikim wyrazem twarzy. Lily tylko uśmiechnęła się do niego, gdy wzięła jego twardego kutasa w dłoń, przesuwając palcami po jego wale. Sycząc, Crash opuścił głowę.

Dłonie Connora spływały po jej plecach, jego wargach na jej szyi i ramionach, kiedy pochyliła się do przodu, aby owinać usta wokół koguta Crasha. Pozwalając, by jej język kręcił się wokół czubka, Lily rozkoszowała się delikatnym jękiem uciekającym z ust Crasha.

Nagle fakt, że zespół był na dole i każdy mógł w każdej chwili wejść do nich, dodał tylko podekscytowania tego wszystkiego. Było zbyt długo, odkąd zrobiła coś tak lekkomyślnego. Przynajmniej w jej życiu osobistym.

Teraz już nie ma odwrotu.

DWADZIEŚCIA OSIEM

WYPADEK

Z ciepłą, mokrą buzią Lily wokół jego koguta, Crash po prostu odpoczął, pozwalając sobie cieszyć się chwilą. Jej jęki drgnęły na jego skórze, gdy Connor sięgnął i znalazł jej łechtaczkę palcami. Długie, kasztanowe włosy wysypały się i opadające na uda Crasha, głowa Lily kiwała się w górę i w dół, gdy ssała i lizała jego długość, przez co czuł, że to musi być sen.

Jakie może być inne wytłumaczenie? Miała zarówno jego, jak i Connora, owiniętych tak ciasno wokół jej małego palca, to było śmieszne. Zdawało się, że Crash pomyślał o tych dniach, kiedy miał ją samą dla siebie i wiedział, że jego brat czuł się tak samo. Crash zawsze cenił sobie wolność i nie było tajemnicą, że kocha panie.

Jednak teraz cały świat mógł się wokół niego rozpaść, a on by się tym nie przejmował, dopóki Lily wciąż tu była, oddając się im. Zaciskając oczy, Crash nie mógł powstrzymać się od warczenia, kiedy wciągnęła go głęboko w usta, a jego kutas w gardło.

Kiedy otworzył oczy, zobaczył, że Lily jest na czworakach, a Connor klęka za nią. Pełne piersi Lily odbiły się, gdy jego brat w nią wskoczył, jej palce zacisnęły się mocniej wokół podstawy koguta Crasha.

To, co się stało, było bardziej rozmyte niż cokolwiek innego. Pokój wypełniony był miękkimi dźwiękami przyjemności, a ciało Lily pchane i

ciągnięte między braćmi. Crash uwielbiał obserwować ruch jej ciała, widząc, jak jej usta przesuwają się po jego twardym kutasie, patrząc na jej twarz skreconą z rozkoszy.

Kiedy okazało się, że zbliża się do punktu kulminacyjnego, widok jej ciała drżącego z pożądania i sposobu w jaki go ssała, jakby była głodna jego kutasa, doprowadziła Crash do krawędzi.

Biodra bije, eksplodował w jej ustach z przytłumionym warknięciem. Połknęła to wszystko jak grzeczna dziewczynka, jęcząc, gdy Connor wbijał się w nią od tyłu. Oboje rozpadli się wokół Crash chwilę później, z Lily na nim i Connorem na skraju łóżka.

Leżeli na łóżku przez chwilę, ciężko oddychali, a ich kończyny były splątane. Crash usłyszał bicie serca Lily, odzwierciedlające jego własne. Wolałby zostać tak przez jakiś czas, ale Lily już podniosła się na łokciach, zbierając wokół niej porzucane ubranie.

"Żałuję, że nie możesz zostać", Crash odezwał się głośno.

Nie zamierzał, ale słowa właśnie wymknęły się spod kontroli.

"Chcę," odpowiedziała, nie zadając sobie trudu, by założyć stanik i przesunąć koszulę przez głowę. "Ale to zbyt ryzykowne. To już było szalone - potrząsnęła głową, a na jej ustach pojawił się uśmiech.

- Ja na przykład się pochwalam - powiedział Connor, uśmiechając się do niej.

"Ty byś" wywróciła oczami, wstając z łóżka. "To jednak nie może stać się rzeczą. Staje się zbyt wygodny, to pewny sposób na złapanie. Może nie uda nam się tego zrobić w najbliższym czasie - ostrzegła, łapiąc spodnie, kiedy Connor rzucił je do niej z łóżka.

- Teraz to będzie tortura - jęknął Crash.

"Tak właśnie musi być teraz. Do widzenia chłopcy. Do zobaczenia rano" - odpowiedziała, ostatni raz na nich spojrzawszy, po czym wymknęła się, ściskając stanik w dłoni.

Wysokość tego, co się właśnie wydarzyło, zaczęła zanikać, gdy tylko odeszła. Wiedząc, że może nie mieć okazji, by ją pocałować, dotknąć jej, popchnął jego myśli w dół. W jego umyśle pojawił się pewien problem, nawet kiedy próbował odepchnąć go na bok i skupić się na sposobie, w jaki Lily wyglądała, kiedy przyszła.

"Co zrobimy z Alison?" Zapytał, widząc, jak Connor napina się w chwili, gdy wymówił jej imię.

Crash nie chciał nawet poruszyć tematu, ale nie mówienie o tym nie sprawiło, że problem zniknął.

W pokoju było jeszcze ciemno, teraz wypełnione odgłosami gałęzi uderzających o ścianę domu na wietrze. Connor naciągnął spodnie, zanim usiadł na skraju łóżka.

"Musimy spróbować z nią porozmawiać. Może, jeśli pozbędziemy się jej dźwigni, zagrozimy pójściu do gliniarzy, powiemy, że nie obchodzi nas już, czy materiał wycieknie ... Może się wycofa, jeśli sądzi, że jest szansa, że pójdzie do więzienia.

"Warto spróbować", westchnął Crash.

To nie było tak, że miał lepszy pomysł. Jego ramiona nagle poczuły się ciężkie, gdy je rozmyślał. Mason i Mile tutaj tylko przypomnieli mu, jak kryzys może okazać się tym wydarzeniem.

"Czy zatrzymamy to przed Lily?" Zapytał.

Głowa Connora uderzyła go w twarz, gdy tylko pytanie zniknęło z jego ust.

"Żartujesz? Chcesz powiedzieć jej, że nasz szalony ex nas szantażuje? Trochę za wcześnie na upuszczenie tego rodzaju bagażu na kogoś, nie sądzisz?"

"W porządku, nie musisz odgryźć mojej głowy," burknął Crash, podnosząc rękę. "To nie w porządku, że ją o to kłamie, to wszystko."

"Technicznie, nie kłamamy."

"Wiesz, że to bzdury," spierał się Crash, unosząc brew.

"To wszystko, co mam", westchnął, przesuwając dłonią po karku. "Nie sądzę, żebyśmy musieli ją przygwoździć. To jest nasz problem, a my go naprawimy. To nie tak, że może nam pomóc, czy coś. Nie ma sensu angażować jej."

Kiedy to ujął, miało to sens.

"Masz rację," przyznał Crash.

"Postaramy się znaleźć chwilę gdzieś w spokoju z odbiorem komórki, tak szybko, jak to możliwe, i przejść do ofensywy. Możemy zrozumieć nasz następny ruch, kiedy zobaczymy, jaka jest reakcja Alison."

Crash tylko skinął głową, nie mając ochoty mówić nic więcej. Wolałby spróbować odzyskać beztrioskie, pełne nadziei podniecenie, które czuł kilka minut temu. Wiedząc, że jutro znów zobaczy Lily, nie pozwalał mu czuć się całkowicie przygnębiony, więc nie było.

Pozostało tylko mieć nadzieję, że wszystko się ułoży. I że Lily nie ucieknie tak daleko, jak to możliwe, jeśli nie, a taśma Alison zakończyła się rundami w Internecie.

DWADZIEŚCIA DZIEWIĘĆ

CONNOR

Po wypadku, Connor został w biurze i czekał, by sprawdzić, czy Alison wysłała mu nowe e-maile. Plan wciąż miał ją wywoływać i starać się ją wycofać, ale chciał się upewnić, że w międzyczasie nie ominie jej żadna korespondencja.

Miał wrażenie, że powinien to zobaczyć. Szmalcownicy rzadko byli zadowoleni z jednej wypłaty, a przynajmniej tak było zawsze w filmach. I dlaczego Alison powinna przestać, skoro mogła po prostu wyłudzać je za więcej pieniędzy?

Zawsze miała zbyt drogi smak, pomyślał, przypominając sobie jej upodobanie do drobniejszych rzeczy w życiu.

O ile wiedział, dobrze sobie radziła jako osobisty stylistka, ale nie był tak dobrze zorientowany w życiu Alison poza czasem, który spędzili razem. Mogła mieć problemy finansowe, których nie był świadomy.

Prawdopodobnie coś, co powinienem był bardziej zainteresować, westchnął do siebie.

Gdyby był bardziej ostrożny, tego wszystkiego można było uniknąć. Ta myśl wciąż grzechotała mu w głowie, napędzając niepokojem. Nie mógł się powstrzymać od narysowania paraleli z Lily. Nie żeby Lily kiedykolwiek robiła coś takiego.

Dobrze?

Mówił mu, że Lily nie przypomina Alison, ale nie miał na to żadnego dowodu, prawda?

Wpatrując się w telefon, ledwie zauważył, kiedy do kuchni wszedł Mason, chcąc napełnić swój kubek z kawą. Connor nie wiedział, co robi ten mężczyzna, ale z całą pewnością zawsze był mocno kofeinowany i pisał na swoim komputerze.

"Czekam na telefon?" Spytał Mason, przechodząc do jednego z lad.

"Chciałem tylko sprawdzić, czy mam jakieś wiadomości" Connor wzruszył ramionami, wkładając telefon do kieszeni.

"Jest tu dość odizolowany" - zauważył Mason. "Nie dlatego, że nie lubię natury i świeżego powietrza" - dodał szybko. "Ale w mojej pracy, zawsze musisz być połączony, wiesz?"

"Rozumiem," Connor przytaknął. "Jak długo pracujesz dla Predatorów?"

"Dość dużo, odkąd Fiona kupiła zespół", odpowiedział Mason. "Na początku było to właściwie tylko ja i ona, próbując wydobyć rzeczy z ziemi. Właśnie dlatego chciała mnie tu osobiście. Lubię zobaczyć, jak nasza praca się opłacała. "

"Nie wiedziałem, że jesteś częścią oryginalnej załogi, która dostała zespół z ziemi," zagwizdał Connor. "Czuję, że powinienem ci coś kupić."

"Nie ma potrzeby", zaśmiał się Mason. "Po prostu wykonuję swoją pracę. A cały rozgłos na świecie nie byłby w stanie sprawić, by zły zespół był dobry - powiedział, podnosząc do niego swój kubek.

"A teraz masz własnego asystenta i wszystko" - zauważył Connor. "Sądzę, że Ben wciąż się do tego przyzwyczaja" - dodał, kierując rozmowę na Lily.

Nie mógł nic na to poradzić. Teraz, kiedy już wiedział, jak bardzo Mason był zaangażowany, zaciekał się. Mason powinien wiedzieć coś o Lily, prawda? To nie zaszkodzi, aby poczuć jej charakter, tylko po to, by uspokoić umysł.

- O tak, panno Douglas - skinął głową Mason.

"Czy znasz ją dobrze?"

Poprawiwszy okulary, Mason zacisnął usta.

"Właściwie nigdy o niej nie słyszałem, zanim mnie tu przysłano. To musi być nowy wynajem - wzruszył ramionami.

Wielka, tajemnicza kobieta. Po prostu tego, czego teraz nie potrzebuję.

Pomyślał tylko, ile naprawdę wiedział o Lily? Jasne, była mądra, zabawna, seksowna jak diabli, ale były jeszcze inne rzeczy do rozważenia. Nie mógł się wciągnąć w szaloną chemię między nimi.

Jak bardzo ją lubił, nie mógł znieść rozczarowania, gdyby okazało się, że nie jest tym, za kogo ją uważał. Może to było dobre, że musieli

zachować dystans, z obawy przed złapaniem. Nie powinien się z nią jeszcze bardziej angażować przed uzyskaniem pełniejszego obrazu.

Kiedy obóz się skończył, mógł się jej przyjrzeć, upewnić się, że w szafie nie ma szkieletów, zanim się ruszy. Był świadomy, jak brzmi to paranoicznie. Czy naprawdę myślał o sprawdzeniu tej dziewczyny?

Wydawało się, że to przesadna reakcja, nie wspominając o inwazji na prywatność, ale wiedział też, że nie poczuje spokoju, zanim nie będzie miał pewności, że nie zamierza znowu zostać zagrany.

Jednak decyzja nie wpadła na Lily w salonie po wyjściu z kuchni. W chwili, gdy ją ujrzał, wciąż czuł się do niej przyciągnięty, ale jego nowe postanowienie nie zachwiało się. Musiał się powstrzymać od wejścia do środka, więc kiedy się do niego uśmiechnęła, odwrócił się i wyszedł.

Jego niedźwiedz ryknął pod jego ciałem, gdy wracał do swojego pokoju. Każde włókno z niego chciało się zawrócić i wsadzić Lily w ramiona, ale to był właśnie problem. Jego osąd był zamglony i nie mógł pozwolić sobie na więcej błędów.

Tak bardzo, jak go bolało, oznaczało to trzymanie się z daleka od Lily i ukrywanie myśli skradania się do jej pokoju i całowania, dopóki nie rozplynęła się w jego ramionach.

Jedyne, na co mógł teraz liczyć, to to, że nie zrujnował całkowicie tej obiecującej relacji.

TRZYDZIEŚCI

LILIA

Siedząc w salonie, Lily usiadła obok niej z soczystymi, aczkolwiek całkowicie fałszywymi informacjami z dumą wyświetlanymi na ekranie. Niczym pajak z siecią, czekała, aż ktokolwiek ją minie, i nawiązał rozmowę z każdym, kto to zrobił.

- Eddie, co się dzieje? - zawołała, kiedy bramkarz wyszedł z kuchni z talerzem pełnym kanapek w dłoni.

"Niewiele. Być może później będziemy mieć turniej poolowy - wzruszył ramionami.

"Naprawdę? Wiesz, nie jestem w połowie zły w basenie - powiedziała, mając nadzieję, że wzbudzi ciekawość człowieka.

Wygrała zwycięską *Yes!* w jej głowie, gdy Eddie zbliżył się do niej, uniósł brwi.

"Nigdy nic nie powiedziałeś," odpowiedział, kładąc się na krzesło obok niej, z doskonałym widokiem na ekran swojego komputera.

"Niektóre rzeczy są lepsze, gdy są zaskoczeniem", mrugnęła. "Poza tym byłem zajęty pracą. Fiona przesłała mi te statystyki, które powinnam przekazać Benowi wraz z innymi rzeczami - dodała, próbując wydać się tajemnicza.

Eddie nie wydawał się tym jednak zaintrygowany. Jeśli w ogóle, był bardziej zainteresowany jego kanapkami niż to, co miała do powiedzenia. Nie wiedziała, czy czuć ulgę, czy rozczarowanie.

Jako śledczy, powinna chcieć, aby jej podejrzani popełnili błąd. Ale ci mężczyźni byli dla niej kimś więcej niż tylko podejrzany. Z każdym dniem stali się bardziej przyjaciółmi.

"Więc jesteś gotowy na grę później?" Zapytał, biorąc kawałek swojego BLT.

"Jasne," odpowiedziała, próbując wyczarować odpowiednią ilość entuzjazmu.

Prawda była taka, że była całkiem mierna przy basenie i nie lubiła grać w tę grę.

- Świetnie - powiedział Eddie, zanim odszedł z posiłkiem.

Inni ludzie przychodzili i odchodzili, ale nie mogła nikogo złapać sama. To było ważne dla jej planu, jeśli zamierzała dokładnie określić, kto sprzedaje informacje.

Zanim się o tym dowiedziała, na zewnątrz było ciemno, a ludzie gromadzili się, a Graham i Aiden grali na Xboksie obok niej, a Sal rozdawał karty Bena i Wyatta.

Porzuciwszy próbę wyłapania szpiega na jakiś czas, zamknęła laptop i patrzyła, jak pokój wypełnia się. Serce zabiło jej mocniej, gdy wszedł Crash i Connor. Wciąż pamiętała, jak Connor zignorował ją wcześniej, a widząc, jak unikał patrzenia na nią, pogorszył jej nastrój jeszcze bardziej.

Zgodzili się odłożyć fizyczne rzeczy, ale postawa braci zdawała się zmieniać dalej. Przyłączając się do gry karcianej, witali prawie wszystkich w pokoju oprócz niej, co sprawiło, że czuła się celowo pominięta.

Było to w sumie osiemdziesięciolatek z ich zazwyczaj flirtującej postawy, a nagły chłód był niemal podejrzliwy, niż zwykle wyglądała na rozgrzaną. Byli przyjaźni do tej pory, a nie rozmawianie w ogóle mogło podnieść trochę brwi.

Jednak nie było tak, że mogłaby tam pójść i zapytać, co jest grane. Możliwe, że wyobrażała sobie rzeczy albo że bracia próbowali po prostu bardzo ciężko, aby zachowywać się tak, jakby nic się między nimi nie działo. Ale Lily nie mogła się powstrzymać, gdy jej myśli przeskoczyły do najgorszych wniosków.

Co, jeśli ich celem jest doprowadzenie mnie do łóżka, a teraz, kiedy dostali to, czego chcieli, skończą ze mną?

Czuła się zła na siebie za to, że tak bardzo na nią wpłynęła. Nie złożyli sobie żadnych obietnic. Nie była ich dziewczyną. Jednak otrzymanie zimnego ramienia bolało bardziej, niż by chciała przyznać.

Czego naprawdę się po nich spodziewałam? Wiedziałem, że mają reputację u kobiet ...

Nagle poczuła się tak naiwnie, jak klienci, którym potrzęsnęła głową. Czy pozwoliła im na dobry wygląd i gładką rozmowę z głową? Czy tylko oszukała siebie, myśląc, że wciąż może być obiektywna? To nie jej zadaniem było dawać komukolwiek korzyść z wątpliwości, ale czy nie było to dokładnie to, co robiła z bliźniakami?

Czy totalnie spieprzyłem to śledztwo, angażując się w nie?

Robiąc wszystko, by się zdobyć, Lily próbowała wymyślić plan gry. Stworzenie strategii zawsze ją uspokoiło. Najlepszą rzeczą, jaką mogła teraz zrobić, było wskazanie Crasha i Connora i zachowanie dystansu.

Musiła skupić się na swojej pracy i przestać tyle myśleć o tym, co zrobiła lub czego nie miała z bliźniakami.

Zaufanie zarobione, nie dane, przypomniała sobie, zerkając na Crasha i Connora, siedzących przy stole z Salem, Wyattem i Benem.

Błędem było to, że stała się tak wrażliwa na kogoś, kogo miała zbadać. A jeśli Crash i Connor mogliby włączyć i wyłączyć ich uwagę, mogła zrobić to samo.

Eddie wybrał tę chwilę na spacer, opierając swoją ogromną ramę na krawędzi kanapy.

"Jesteście gotowi na basen?" Uśmiechnął się. "Tym razem Lily dołączy do nas."

"Świetnie, nowa gra, w której pokonasz dupę Aidena", powiedział Graham, upuszczając kontroler, który trzymał.

"Zobaczymy na ten temat", burknął Aiden w odpowiedzi.

Lily nie był zbyt podekscytowany na myśl, ale ona *nie* obiecywał, że będzie się do gry. A kręcenie się tutaj, ignorowane przez Crasha i Connora, nie było o wiele lepszym rozwiązaniem. Udało jej się nabrać uśmiechu i zeskoczyła z kanapy z rękami na biodrach.

"No to na co czekamy?" Powiedziała radośnie.

- To ten duch - zachichotał Eddie, gdy wszyscy wstali i zeszli na dół.

Kątem oka widziała, że Connor spogląda na nich, jak wychodzą, ale to była jedyna odpowiedź jednego z braci.

Mając jedną delikatnie udaną grę w basenie pod jej pasem, i mnóstwo czasu spędzonego na martwieniu się o to, gdzie stała z bliźniakami, Lily poczuła, że nie może na chwilę dodać szczęśliwej twarzy. Więc przeprosiła, mówiąc, że nie czuje się zbyt dobrze, i pozostawił Eddiego, Grahama i Aideną dla swoich własnych urzędzeń.

Czuła się jeszcze bardziej zmęczona niż kiedykolwiek przedtem, napięciem zadania i jej skomplikowanym związkiem z Crash i Connorem. Wszystko, co chciała zrobić, to zwijać się pod kołdrą do rana i zacząć od nowa.

Przechodząc przez salon zauważyła, że Crasha i Connora nie ma. Nie chcąc dłużej się nad nimi rozwodzić, nie zastanawiała się nad tym zbyt długo, gdy weszła do swojego pokoju i zamknęła za sobą drzwi, pograżyła się w łóżku, gdy tylko weszła do środka.

Szarpnęła luźno zwiniętą bułeczkę we włosach, po prostu leżała i wpatrywała się w sufit, aż odgłos kroków sprawił, że wyskoczyła z niej i zwróciła na siebie uwagę. Dziwne poczucie déjà vu nadeszło. Przypomniało jej to, jak słyszała, jak Connor skradał się tu, w pierwszą noc, kiedy tu była.

Wciąż leżała w swoim łóżku, nasłuchując, dopóki nie usłyszała głosu dobiegającego zza drzwi. Od razu był jej znajomy.

Więc to jest ty, Connor.

Wstając powoli, starając się wydać jak najmniej dźwięku, podkrađła się do drzwi i wyjrzała z dziurki od klucza, tak jak zrobiła to ostatnio. I oto był, rozmawiał przez telefon, spacerując i wyglądając na wzburzonego.

Jego słowa były stłumione i starał się zachować ton jego głosu, ale wciąż mogła usłyszeć kilka słów. I nie spodobało jej się to, co usłyszała.

Pieniądze. Wypłata. Sekret.

To były te, które utknęły przy niej, gdy przykucnęła, przerażona. Connor pewnie myślał, że nadal będzie na dole, strzelając do basenu z chłopakami, kiedy tu przyjedzie. To nie była rozmowa, której chciał, żeby ktokolwiek usłyszał, i zrozumiała, dlaczego.

Czy on był szpiegiem przez cały czas? zastanawiała się, nagle czując mdłości. Nie mogę uwierzyć, że byłem taki głupi.

TRZYDZIEŚCI JEDEN

WYPADEK

Czekając z torbami pełnymi sprzętu na ramionach, drużyna stanęła przy drzwiach wejściowych, patrząc na znaki Bena. Był tylko punktualny, więc nawet opóźnienie o kilka minut było dla niego nie na miejscu.

Po kolejnej minucie lub dwóch mężczyzn szurających nogami i dyskutujących o tym, czy powinni go szukać, Ben zajął miejsce za rogiem z Wyattem.

"Przepraszam za spóźnienie. Lily dziś do nas nie dołączy, jest chora - oznajmił, zanim otarł się o drzwi i wyszedł.

"Czekaj, co?" Wymamrotał Crash, bardziej do siebie niż do czegokolwiek.

Ale Graham musiał go usłyszeć.

"Powiedziała, że wczoraj wieczorem nie czuła się dobrze, kiedy graliśmy w bilard," powiedział, wchodząc obok niego.

Crash spojrział na Connora i zobaczył, że jego brat jest tak samo zatroskany jak on. Zeszłej nocy zgodzili się, że powinni poczekać do końca obozu, zanim jeszcze bardziej zaangażują się w Lily. Crash nie bardzo spodobał się temu planowi, ale był rozsądny i Connor zdobył kilka dobrych punktów.

Jedynym sposobem, żeby mogli się upewnić, że tak się stanie, to zapłacić tak mało aktywnej uwagi, jak tylko mogą. To była czysta tortura.

Jedyną pozytywną rzeczą, jaką mógł znaleźć w tej sytuacji, było to, że Alison zgodziła się poczekać, aż wrócą do Denver, a potem omówić wszystko osobiście. Connor powiedział, że nie zabrzmiało to tak, jakby jego groźba, że pójdzie do gliniarzy, odniosła znaczny efekt, ale może potrzebowała czasu na to, by się w niej zatopić.

Tak czy owak, przynajmniej kupili sobie trochę czasu.

Ale teraz, słysząc, że Lily jest chora, wszystko, co chciał zrobić, to odstrzelić praktykę i zostać, aby się nią zaopiekować. Oczywiście nie mógł tego zrobić, więc po prostu wsiadł do jednego z samochodów i spędził jazdę na lodowisku, patrząc w milczeniu przez okno.

"Ona jest w porządku. Prawdopodobnie po prostu przeziębienie czy coś takiego - szepnął Connor, gdy przybyli i wysiadali z samochodu.

"Nie sprawia, że czuję się dużo lepiej".

"Tak, ja też," odpowiedział Connor.

"W mrówka udać się do baru?" Zapytał Adrian ponieważ ubrał w szatni.

Crash już ciągnął za kurtkę, jego mięśnie były ciepłe i luźne.

"Wchodzę. Ben naprawdę zmusił nas do apetytu", odpowiedział Graham.

"Dobry plan. A co z wami? - zapytał Eddie, zwracając się do niego i do Connora.

"Wróć do domu," odpowiedział Crash.

Myślał o Lily przez całą praktykę i wiedział, że nie będzie oddychał łatwo, dopóki sam jej nie sprawdzi. Connor musiał myśleć o tym samym, rzucając mu rękę na ramiona.

"Ja też. Ten zawdzięcza mi rewanż w Call of Duty ", powiedział.

- Twoja strata - Sal wzruszył ramionami, pakując swoją torbę.

"Do zobaczenia później", zawołał Graham.

Wszyscy wychodzili z szatni, kiedy Miles pojawił się z za rogu i podszedł do nich. Gdy reszta drużyny już znalazła się w połowie drogi, a Crash i Connor szli z tyłu, Miles odwrócił się do nich.

"Hej. Czy mogę podać szybkie słowo? Czy zamierzasz dołączyć do innych?"

"Nie, nie spieszmy się. Co słyhać? - zapytał Connor.

Kciukiem szlufki w spodniach Miles zawahał się przez chwilę, jakby nie był pewien, od czego zacząć. Korytarz wokół nich był pusty, a Crash położył swoją torbę na podrapanej podłodze.

"Chciałem zapytać ... Jak długo Lily pracuje z tobą?"

To przyciągnęło uwagę Crasha. Wyglądało na to, że nie zamierzał kwestionować ich w szczególności, tylko dlatego, że były najdogodniejszymi celami. Nadal wywoływał u niego kilka alarmów.

"Przyszła, by wykonać to zadanie. Nikt z nas nigdy jej nie spotkał, o ile mi wiadomo - odpowiedział Connor wzruszeniem ramion, obrazem spokoju i ulgi. "Czemu?"

"Bez powodu, naprawdę," Miles zacisnął usta. "Znalazłem to ciekawe, nigdy wcześniej o niej nie słyzałem. Fiona nie zatrudnia takich ludzi, a ja nawet nie słyzałam o tym, że przyjęła kogoś nowego. Próbowałem ją zobaczyć, ale nie mogłem znaleźć wiele. Myślałem, że możesz coś wiedzieć. "

- Cóż, Fiona nie zatrudniłaby jej, gdyby nie była wykwalifikowana - włączył się Crash, nie wiedząc, dokąd zmierza Miles.

Dlaczego tak naprawdę facet PR był zainteresowany asystentem coachingu? Przez chwilę zastanawiał się, czy może interesował się nią jako kobietą, ale pytania, które zadawał, były raczej profesjonalne niż osobiste, więc nie sądził, że to jest to.

Mimo to myśl o tym, że ktoś inny ścigał Lily, sprawiła, że jego niedźwiedź stał się niespokojny, a jego pięści podniosły się. Wiedział, że nie jest to sprawiedliwe, zachowując dystans, oczekując, że zaczeka na niego i Connor. Ale nie mógł pomóc, jak się czuł.

A gdy tylko obóz się skończy, on i Connor będą mogli załatwić cały ten bałagan, z którym Alison się zajmuje, mogą poświęcić swój czas, żeby poznać Lily i wszystko się ułoży.

- Mógłbyś ją zapytać - zasugerował Connor. Najwyraźniej w jego głosie pojawił się cień rozdrażnienia.

"Tak, masz rację, oczywiście. Po prostu Ben stał się tak przygnębiony, kiedy ją wychowałem, myślałem, że może być trochę historii lub trochę powód, dla którego nie powinienem zadawać jej pytań - Miles machnął lekceważąco ręką. "W każdym razie, nie przejmuj się mną, zostawię cię teraz w spokoju," zakończył z uśmiechem.

Jego nagła nonszalancja uderzyła w Crasha jako nieszczerą, a sposób, w jaki Miles ciągle studiował ich twarze, sprawiał, że czuł się jak człowiek oczekujący jakiejś reakcji. Wpatrując się w nich przez kolejną sekundę lub dwie, Miles w końcu odwrócił się, by odejść, a stukot jego butów odbijał się echem od ścian.

"To było dziwne," mruknął Crash, zwracając się do swojego brata.

Connor miał bruzdę między brwiami, co oznaczało, że albo się nad czymś zastanawia, albo był zły.

"To było" - zgodził się. "Ale wiesz, niektóre rzeczy, które wychowałem, dotyczą mnie."

"Nie tę mowę ponownie", jęknął Crash. "Tak, nie wiemy zbyt wiele o Lily. To nie znaczy, że jest zaciemniona, ma ukryte motywy czy coś takiego. Rozumiem, że to, co robi Alison, wpłynęło na sposób, w jaki postrzegasz rzeczy. Zrobiłem to samo dla mnie. Ale nie możemy tego przekazać Lily."

Mimo tego, że wygłaszał to wspaniałe oświadczenie, czuł w głowie uczucie niepokoju. Dlaczego Ben miałby działać "w klatce", jak powiedział Miles, kiedy zapytano go o Lily? I dlaczego w takim razie Benowi przydzielono takiego pomocnika?

Nagle poczuł, że brakuje mu jakiegoś obrazu, i to było uczucie, którego nie lubił. W jego głowie pojawiło się pytanie, które sprawiło, że jego wnętrze się skrzywiło.

Czy Lily jest tym, za kogo się podaje?

TRZYDZIEŚCI DWA

LILIA

Po kłamaniu o tym, że jest chora, Lily spędziła dobrą godzinę, chodząc po pokoju. Był powód, dla którego chciała pozostać sama w domu, ale gdy tylko wszyscy odeszli, zaczęła robić zimne stopy.

Jestem absurdalny. To jest to, za co mam zapłacić, przypomniała sobie, poprawiając ramiona.

To, co usłyszała ubiegłej nocy, skłoniło ją do podjęcia bardziej bezpośrednich działań. W tym momencie była prawie pewna, że Crash i Connor grali w nią i sprzedawali swój własny zespół. Ale potrzebowała więcej dowodów niż jakieś podsłuchane słowa. A jeśli uda jej się wyeliminować resztę facetów w tym procesie, nawet lepiej.

Poszła więc na drugie piętro, biorąc głęboki oddech, gdy patrzyła w dół korytarza, usiana drzwiami po obu stronach. To tam spała prawie cała drużyna i gdzie trzymali swoje osobiste przedmioty. A ona miała w najgorszym wypadku pogwałcić ich prywatność.

Nie znaczy to, że wcześniej nie robiła podobnych rzeczy. Tym razem jednak było znacznie bardziej lodowato.

Chciała zacząć od pokoi Crasha i Connora, ale nie mogła się zmusić do otwarcia drzwi. Spędziła z nimi w jednym z tych pokoi, na litość boską. Wchodzenie tam, żeby przeszukiwać ich rzeczy, było czymś, na co musiała się wzorować.

Więc najpierw zanurzyła się w pokoju Sal. Wokół rozrzucone były ubrania i inne przedmioty, z na wpół zjedzonym jabłkiem stojącym na stole w stronę okna. Ten bałagan naprawdę jej nie zaskoczył, ale mimo to uszczypnęła się w nos.

Laptop Sal leżał na łóżku, wśród stosu koców i poduszek. Otworzyła komputer, uśmiechając się do siebie, gdy odkryła, że nie jest chroniony hasłem.

Telefon osoby był zwykle jeszcze bardziej skarbnicą informacji niż ich komputer w dzisiejszych czasach, z wszystkimi przyklejonymi do ich iPhone'ów. Ale znalezienie komputera było najlepsze, jakie miała dostać.

Otwierając konto e-mailowe Sal, przeglądała wszystkie foldery, szukając czegoś podejrzanego. Z pewnym zaskoczeniem zauważyła, że większość korespondencji Sal pochodziła z rodziną. Jego skrzynka była pełna zdjęć jego siostrzenic i siostrzeńców, a także wiadomości o nim planujących wizyty.

To było wręcz urocze i tylko sprawiło, że poczuła się gorzej z powodu tego, co robiła. To jednak nie znaczy, że mogła się zatrzymać.

Wypróbowała swoje konta w mediach społecznościowych, przynajmniej te, do których wciąż był zalogowany. Poza tym, że niektóre kobiety wysyłają mu półnagie zdjęcia, nie mogła znaleźć niczego, co mogłoby wzbudzić w nim zainteresowanie.

Szybko przejrzała jego szafę, sprawdzając kieszenie, zanim odłożyła wszystko tak, jak ją znalazła i przeniosła się do następnego pokoju. Ten był Grahama i to było coś więcej. Sprawdzając swój tablet, było oczywiste, że mężczyzna był uzależniony od Candy Crush, ale to była najbardziej obciążająca rzecz, jaką mogła znaleźć.

Aiden i Eddie pokoje były obok, a wszystko znalazła się tam było, że Aiden zdawała się być tidiest z nich wszystkich i że Eddie wyjazd z ogromnym plakat kogoś o imieniu Martin Brodeur .

Lily nie była zdziwiona, kiedy wyszła z sypialni Eddiego z pustymi rękami. Miała już swoich głównych podejrzanych, i było dla mnie jasne, że zwleka.

Boże, jestem takim idiotą, pomyślała po raz setny tego dnia.

Wiedząc dokładnie, jakiego rodzaju podwójnie mieszkający ludzie byli w stanie prowadzić, ona od wszystkich powinna być bardziej podejrzana od samego początku. Prawdę mówiąc, złapała bliźnięta w

kłamstwie, zaraz po spotkaniu z nimi, kiedy nie mogli opowiedzieć swoich historii wołając ich mamę.

Ale oni to wyjaśnili, a ona im uwierzyła. Dlaczego, ponieważ były gorące, zabawne i całkowicie zbyt urocze dla ich własnego dobra? Czy dlatego właśnie prawie rozwalila to całe śledztwo?

Nie mogła uwierzyć, że tak łatwo ją oszukała absurdalna historia chłopców o wzajemnym ex, który nie mógł przełamać ich rozpadu.

Oczywiście to wszystko było kłamstwem, więc mogli ukryć fakt, że byli w komunikacji z kimkolwiek, do kogo sprzedawali swoje informacje.

Najprawdopodobniej przyłapali się na tym, że zawiedli historię o mamie, zdając sobie sprawę, że powiedzieli jej sprzeczne rzeczy. Więc wymyślili kolejną fabrykę, żeby ukryć swoje ślady.

Alison prawdopodobnie nawet nie istnieje, pomyślała z goryczą.

Wszystkie jej miłe wspomnienia o braciach zostały szybko skażone, gdy kwestionowała każde słowo, które kiedykolwiek wypowiedzieli. Czując się zdegustowana i zła, otworzyła drzwi sypialni Connora i weszła do środka.

Jej ciało zareagowało natychmiast, gdy jego piżmowy zapach uderzył ją w nos. Niemal czuła jego dłonie na ciele razem z Crash. Zacisnęła na chwilę oczy, a ona zmusiła je do siebie. Wszystko, co dzielili, było teraz bez znaczenia.

Ból zaczął boleć w żołądku, promieniując w górę. Naprawdę myślała, że między nimi jest coś prawdziwego, a nawet pozwoliła sobie pomyśleć, co może być po zakończeniu zadania. To, że rozważała przyszłość z tymi mężczyznami, bolało, zwłaszcza teraz, kiedy nie było takiej szansy.

Choć ciężko było przyznać, nadal się o nie troszczyła. Mimo wszystko to, co się z nimi stało, wciąż miało dla niej znaczenie. Być tym, który je ujawnił, poczuła się jak zdrada, ale potem znowu ją okłamywali.

Jaką splątana sieć tka ...

Chciała skupić się na złości, a nie na bólu, i zaczęła grzebać w pokoju, sięgając nawet pod materac i spodnią stronę szuflad biurka. Sposób, w jaki latała po pokoju, był niemal maniackalny. Palce trochę drżały, kiedy podniosła komputer Connora i otworzyła go, przeklinając się, gdy znalazła ekran zamknięty.

Ależ oczywiście. Ma wiele do ukrycia.

Ale w jej szaleństwie Lily stała się nieostrożna. Stało się to oczywiste, kiedy nagle usłyszała, że drzwi za nią są otwarte. Nie słyszała nawet, żeby ktoś podszedł do domu. Obracając się, znalazła dwie pary zielonych oczu wpatrujących się w nią, najpierw zszokowanych, a potem wściekłych.

- Jak myślisz, do diabła, co robisz? Connor wybuchnął gromem.

Gównu.

TRZYDZIEŚCI TRZY

CONNOR

Connor poczuł się tak, jakby ktoś właśnie wyciągnął spod niego dywanik, patrząc na jego zadarty pokój z Lily w środku. Crash stał z boku,

oszołomiony, najwyraźniej niezdolny do mówienia. Connor miał jednak wiele do powiedzenia.

"Zadałem ci pytanie" - zażądał, wpatrując się w Lily.

Ona z kolei nie wyglądała na tak zakłopotaną ani przepraszającą, jak mu się podobało. Krzyżując ramiona, wpatrywała się w niego, tak jak *on* zrobił coś złego.

"Nie muszę ci nic mówić," odparła, wojowniczo.

"Przepraszam? Uważam, że splądrujesz mój pokój i przeglądasz moje rzeczy, a ty staniesz tam i nie wyjaśnisz mi? Connor odpowiedział, prawie nie wierząc własnym uszom.

Wyglądało na to, że wszelkie podejrzenia i najgłębsze wątpliwości, jakie miał, pojawiły się tuż przed jego oczami. Cokolwiek Lily tu robiła, nie było dobrze, i mógł tylko zacząć wyobrażać sobie, jaki był jej plan.

Wiedziałem, że miałem rację, nie mogąc jej zaufać, ta głęboka, zblazowana część niego powiedziała, prawie zręcznie.

Najwyraźniej czegoś szukała. Czy była na tej samej łodzi, co Alison, próbując znaleźć coś obciążającego, by utrzymać nad głowami?

"Lily", włączył się Crash. "Powiedz nam, co się dzieje".

"Wiesz, co się dzieje," odpowiedziała z irytacją. "Wydaje mi się, że byłem tym w ciemności. Cóż, gra jest już gotowa. "

"Nie wiem nawet, o czym mówisz," wtrącił Crash, kręcąc głową.

Kto już użył słowa "jig"?

Jego brat wyglądał na bardziej pokonanego niż cokolwiek innego, podczas gdy Connor zaczynał widzieć czerwień. To była kobieta, którą uważał za swoją partnerkę. Nie był nawet pewien, czy jest bardziej wściekły na siebie, czy na siebie, bo pozwolił, by jego czujność spadła.

"Dzwonię do Bena i informuję go o tym. To jest twój ostatni dzień pracy z Predatorami, to jest cholernie pewne - warknął.

Ku jego zaskoczeniu Lily się roześmiała.

"Będziesz jedynym bezrobotnym po tym, *jak przedstawię Bena*, w jaki sposób zarabiasz, sprzedając swój własny zespół. Jak myślisz, co będzie bardziej go obchodziło, ja przeszukuję twoje pokoje czy jesteś zdrajcami?"

"Dobra, poczekaj," wykrzyknął Crash, wyciągając rękę. "Nie masz żadnego sensu. Sprzedajesz nasz zespół? "

"Możesz przestać z aktem", odpowiedziała Lily, przymykając oczy. "Wczoraj wieczorem usłyszałem telefon Connora. Nie będziesz w stanie mnie przekonać, że chodziło o twoją dziewczynę lub rozmawiałeś z twoją mamą lub jakimś bzdurnym powodem, dla którego miałeś zamiar karmić mnie tym razem. Wy dwoje już skończyliście. "

Connor zaczynał mieć problem ze zrozumieniem tego wszystkiego. Oczywiście działało się tu więcej, niż był tego świadom, ale Lily nie była zainteresowana wyjaśnieniem im tego. Wydawało się, że on i Crash już wiedzieli, co się dzieje, ale nie mieli pojęcia.

Myśli, że jesteśmy zdrajcami? O co tu do cholery chodzi?

"Czy możesz zrobić sobie przerwę od oznakowania nas szumowinami ziemi i zacząć robić sens? O co dokładnie nas oskarżasz? - zapytał Connor.

Wiedział, że połączenie, które Lily powiedziała, że podsłuchiwała, było zaciemnione, ale w jaki sposób zrobiła skok, że w jakiś sposób sprzedał swój zespół? Najwyraźniej nie zdawała sobie sprawy z tego, co się naprawdę dzieje z nim, Connorem i Alison, ale zdecydowanie wiedziała coś, czego nie robili.

"To już koniec. Fiona jest już od jakiegoś czasu na twoim planie. Nie mogę się domyślić, dlaczego miałbyś to zrobić? Czy byłaś przywiązana do gotówki? - kontynuowała, a oczy wpatrywały się w nich, gdy patrzyła na braci.

"Czekaj, Fiona ma coś z tym wspólnego?" Mruknął Crash, przecierając skroń.

Kawałki zaczęły opadać razem dla Connora.

"Nie jesteś asystentem, prawda?" Zapytał.

"Nie, nie jestem" - przyznała Lily, przekazując mu wreszcie pewne informacje do pracy.

"Jesteś tutaj, by nas zbadać?" Kontynuował dalej, widząc, że był na dobrej drodze.

"I myślisz, że jakoś szkodziliśmy drużynie?" Dodał Crash, łapiąc się również. - Czy Fiona wysłała cię, żebyś nas szpiegował?

Lily nie odpowiedziała, stała pośród chaosu, który stworzyła, z prostym kręgosłupem i szczęką do kwadratu. Tysiąc różnych myśli przeszło przez głowę Connora.

Tak jak ona spała z nimi, ponieważ chciała, czy też było to częścią jej planu, aby się do nich zbliżyć? I byli on i crash przedmiotem jej dochodzenia, czy też każdy podejrzany?

- Jestem prywatnym detektywem, a nie szpiegiem - poprawiła go Lily.

"Wtedy jesteś zły w swojej pracy, ponieważ nie zrobiliśmy nic, aby zranić ten zespół i nie sprzedaliśmy nikomu," powiedział Connor.

Jego umysł się unosił. Czy coś w Lily było prawdziwe? Czy ona rzeczywiście była osobą, o której myślał, że się dowie, czy może była to okładka? Pod wpływem gniewu, który go ogarnął, doznał urazu, a chory czując, że jego zaufanie znów zostało naruszone.

Chęć zerwania czegoś, by odreagować część tego napięcia, zwijając go jak gumowa opaska, która wkrótce miała się zatrzasnąć, stała się niemal przytłaczająca.

- Znasz nas - włączył się Crash, zachowując spokój i spokój. "Ten zespół jest jak nasza rodzina."

Lily wyglądała, jakby jej oburzenie zaczęło powoli ustępować z irytacji. Najwyraźniej spodziewała się, że doszli już do czysta, a przynajmniej się do czegoś przyznają. Pozwalając, by jej ramiona zwisały u jej boków, wzięła głęboki oddech.

" *Ktoś z tego zespołu jest nieszczelny. O strategiach gry, o obrażeniach graczy, o czym ludzie byliby gotowi zapłacić. I usłyszałem cię, Connor. Pewnie myślałeś, że nie ma mnie w moim pokoju, ale byłem.*

- Mówiłeś o wymianie pieniędzy na informację - powiedziała, podnosząc na niego brew, tak jak ona ośmieliła go, by zaprzeczyć.

Connor był oszołomiony na sekundę. To był pierwszy, który o tym słyszał. Ktoś przecieka rzeczy o zespole? Nie mógł w to uwierzyć. Ale znowu prywatny detektyw, który przeszedł przez swoje rzeczy, sprawił, że stał się rzeczywistością, której nie mógł przegapić.

"Nie, tak właśnie myślisz. Rozmawiałem z Alison i nie chodziło o tajemnice zespołu" - odpowiedział.

- Naprawdę? - wyjęła Lily, najwyraźniej nie pod wrażeniem tego wyjaśnienia. "I dlaczego dokładnie byli ty rozmawiasz o płatnościach ze swoją byłą dziewczyną? - zapytała, zaciskając usta.

- Bo ona nas, kurwa, szantażuje! - wyrzucił Connor, a jego głos brzmiał głośniej, niż zamierzał.

Po tym pokoju zapadła cisza. Lily spoglądała od niego na Crash, otwierając usta i zamykając je ponownie. Stały tam przez dobrą chwilę, napięcie w powietrzu było wystarczająco grube, by przeciąć nożem.

Wszystkie karty były tam teraz. I wszystko, co Connor myślał, że może mieć z Lily, już nie ma.

Nie mogę jej teraz zaufać. Nie po tym.

TRZYDZIEŚCI CZTERY

LILIA

Lily siedziała w kuchni z telefonem Connora w dłoni, czytając po sobie e-maile, wszystkie od Alison. Jedna z nich miała przywiązanie, a ona spojrzała na braci, zanim go dotknęła.

"Trwać. To nie tak, że nam uwierzysz, w przeciwnym razie - ponaglił gorzko Connor, sztywno stojąc za jej ramieniem. "Jaka jest dla ciebie nasza prywatność?"

Jej żołądek utonął, choć myślała, że nie ma innego wyjścia. Jej usta smakowały jak popiół.

Crash milczał, opierając się o ladę przy tylnej ścianie. Nie powiedział wiele po tym, jak Connor ujawnił ich historię o szantażu i nie mogła nie zastanawiać się, co się dzieje w jego głowie.

Było jasne, że je skrzywdziła i nie mogła winić Connora za jego szorstkie słowa. Prawdopodobnie nie lubiła się tak bardzo, jak w tej chwili.

Jej dłoń zawisała nad ekranem. Gdyby była lepszą, bardziej ufającą kobietą, mogła przyjąć za słowo Connora, a nie otworzyć obrazu. Ale była po prostu nią. Lily Decker, prywatna badaczka, zawsze szukająca najgorszego u ludzi. Do diabła z sytuacją, w którą ją wpakował.

Obraz Connora, Crasha i brunetki, których nigdy wcześniej nie widziała, leżały na łóżku, a ona zamknęła zdjęcie tak szybko, jak tylko mogła. Nie tylko na to patrzyła, ale czuła ukłucie zazdrości, silniejsze, niż się spodziewała.

Szantaż i nielegalny materiał nie były dokładnie czymś, z czym nigdy nie miała kontaktu. Ale tym razem były osobiste stawki. Kiedy zaczęło się tonąć, że bracia mogą mówić prawdę, była przerażona.

Po pierwsze, Alison była absolutnie odrażająca, nawet filmując ich uprawianie seksu bez znajomości bliźniąt. Dodajmy do tego fakt, że teraz wymuszała na nich pieniądze, a Lily poczuła, że potrafi go dusić gołą ręką. Była to pierwotna złość, jakiej nigdy wcześniej nie odczuwała, do tego stopnia, że trochę ją to przerażało.

Po drugie, czuła się okropnie, jak traktowała Connora i Crash. W jej obronie nie mogła odgadnąć, co się z nimi dzieje. Ale nie dała im też żadnych wątpliwości.

Nie, ona wskoczyła na tę broń, a obrażenia, które spowodowała, mogły być równie dobrze nieodwracalne.

Oddawszy telefon Connorowi i nerwowo spuszczać ręce po dzinsach, nie wiedziała, co powiedzieć. Przeprosiny nie wydawały się wystarczające, a próby usprawiedliwienia jej działań wydawały się niesmaczne. Jej żołądek był w węzłach i gdy przepływało przez nią tyle naprzemiennych uczuć, nie była pewna, czy mogłaby to wszystko wyrazić słowami.

"Nie wiedziałem ..." zaczęła słabo, gdy cisza stała się nie do zniesienia.

- Mógłbyś z nami porozmawiać - odpowiedział Connor głosem zimnym i pozbawionym emocji.

"Oddałbym ci rękę ... Musisz zrozumieć, że moim zadaniem było wtopienie się. Gdybym przyszedł do ciebie, musiałbym ci powiedzieć, kim naprawdę jestem", powiedziała.

"Powiedzielibyśmy ci prawdę, a wszystkiego tego można by uniknąć" - powiedział cicho Crash, nie patrząc na nią.

"Nawet gdybym w to uwierzył, nadal nie mogłem ryzykować. Wiem, jak blisko jesteś z innymi facetami w zespole. Czy zachowałbyś od nich moją prawdziwą tożsamość? Będziesz teraz?" Lily odpowiedziała, szukając odpowiedzi.

Teraz, gdy ich dziwne zachowanie zostało wyjaśnione, Lily odtworzyła wszystko, co powiedzieli bliźniacy na temat zespołu. Zapisała to jako kłamstwa, kiedy była pewna, że są zdrajcami, ale teraz wszystko brzmiało zbyt prawdziwie.

Czy Connor i Crash utrzymają ją w tajemnicy? Jej śledztwo zależało od tego, a teraz mężczyźni nie byli jej nic winni.

Jak, do cholery, udało mi się tak bardzo zepsuć?

Crash westchnął i podszedł bliżej, wyglądając, jakby był całkowicie rozczarowany.

"Rozumiem, dlaczego zrobiłeś to, co zrobiłeś, mimo że go nienawidzę. Nie znasz tego zespołu tak jak my. Wszyscy są podejrzani. Ale dla nas są braćmi.

"Jestem bardziej niż zły, że ktoś sprzedaje poufne informacje, ale nie może to być nikt w zespole. To jedyna rzecz, której jestem absolutnie pewien - powiedział, zyskując zdziwione spojrzenie Connora.

"Dobrze, bracie," zauważył, kiwając głową w swoim wypadku. "Sam nie mogłem tego powiedzieć lepiej".

"Nie musisz zachowywać się tak zaskoczony," zadrwił Crash, klepiąc go po ramieniu. - Poza tym zaczynam się zastanawiać, czy ta bliźniaczka telepatyczna może być bardziej realna, niż sądziliśmy.

Lily cieszyła się z tego, że nie była patrzą, jakby była nielojalnym konspiratorem, próbującym rozerwać drużynę i ciesząc się, widząc, jak bracia się do siebie uśmiechają. Nawet w tej sytuacji wciąż potrafili się dobrze bawić i opierać na sobie nawzajem, a miło było to zobaczyć.

Zacząła się zastanawiać, jak by ona nawet uznać je o sercu z kamienia zdrajców w pierwszej kolejności, gdy dwie pary oskarżając oczy zwrócone na nią, przypominając jej nie było czas „aww” na jej przystojni miłośnicy.

Byli kochankowie. Nigdy więcej nie będą chcieli się ze mną przespać.

"Przepraszam. Naprawdę jestem. Nie mogę zmienić tego, co zrobiłem. Ale musisz wiedzieć, że dbam o ten zespół, bardziej z każdym dniem. I zrobiłem to, co zrobiłem, aby pomóc, a nie zranić. Czy nie chcesz, aby osoba odpowiedzialna została złapana?"

"Mogę zapewnić, że wszyscy inni podejrzani zostali wykluczeni. To musi być ktoś z zespołu. Możesz nie chcieć w to uwierzyć, ale widziałem dowody. Nie ma innego wytłumaczenia - powiedziała, niemal prosząc, by uwierzyli jej.

Nagle stało się dla niej niezwykle ważne, aby dostrzegli rozumowanie za tym wszystkim. Nie mogła znieść myśli, że jest tu na polowaniu na czarownice, albo że nie obchodzi ich ani o Salie, Grahamie, Aidenie czy Eddie.

Mogę być podejrzany jak cholera i mieć problem z zaufaniem komukolwiek, ale nie jestem potworem. Nigdy nie chciałem nikogo skrzywdzić. To miało być po prostu inna praca, a teraz ...

Eksperymenty bliźniaków wydawały się zmiękczać, gdy słuchali jej. Spojrzeli po raz pierwszy, którego nie potrafiła odczytać, kiedy była skończona, a Lily niemal wstrzymała oddech, czekając na odpowiedź.

"Jak powiedział Crash, widzę, skąd przybywasz," odpowiedział Connor. "Ale nadal uważam, że się mylisz. Nic nie możesz powiedzieć, że mogę mnie przekonać, że moi bracia działają przeciwko nam - powiedział cicho, ale stanowczo.

Wcale nie chciała tego słuchać. Bliźniacy nie byli w stanie zaakceptować prawdy i cała trójka nie mogła od tego odejść, póki nie mogli.

"Wtedy nie ma nic więcej do powiedzenia" westchnęła. "Jest tylko jedna rzecz, którą muszę wiedzieć. Czy zdmuchniesz moją osłonę, czy nie?"

Pytanie wisiało w powietrzu, gdy siedziała, ściskając nerwowo krawędź stołu. To, co powiedzieli, określiło to, co stało się później, i nie miała pojęcia, jaka może być ich odpowiedź.

TRZYDZIEŚCI PIĘĆ

WYPADEK

Stojąc w kuchni, próbując zaabsorbować wszystko, co mówiła mu Lily, Crash nie wiedział, co powiedzieć. Wszystko, o czym myślał, że wiedział, rozwiało się. Lily nie była tym, za kogo się podawała, i starała się przekonać ich, że to ktoś w zespole powinien być nieufny, a nie ona.

Wtedy go uderzyło.

A co, jeśli nadal kłamała w tej sprawie? Co jeśli to ona dostarczyła informacji i kłamała, by ocalić jej tyłek teraz, gdy została złapana?

Wydawała mu się szczerą i zachowywała się tak, jakby naprawdę myślała, że bracia są winni, ale jak mógł uwierzyć w to, co teraz powie?

Nienawidził tego, że musiał być wobec niej podejrzliwy. Skręciło go jak nic innego.

"Czekać. Skąd wiemy, że jesteś tym, za kogo się podajesz, że Lily Douglas jest dziełem literackim?"

Wyglądała na zaskoczoną przez chwilę, jakby nie zakwestionowała nawet jej historii.

"Możesz spytać Bena", powiedziała po chwili. "Od początku wiedział, kim jestem i dlaczego tu jestem. On jest jedyny. Fiona najpierw kazała mu sprzątnąć, a ona wydaje się mieć dla niego wielki szacunek. Sądziła, że nie powinien być trzymany w ciemności i że będzie pomocny w śledztwie."

To prawie zestrzeło podejrzenia Crasha. Mogła blefować, ale to byłoby całkiem bezużyteczne. Gdy Ben wróci do domu, jej kłamstwo zostanie ujawnione. Connor wydawał się myśleć tak samo.

"Nie mogę uwierzyć, że Ben poszedł z tym", powiedział, potrząsając głową w Crash.

"Nie sądzę, żeby miał wybór" - skomentowała szybko Lily. "I objawił swoje nieszczęście".

To było miłe z jej strony, że przyzwyczajałem się do trenera Landona, ale to nie zmieniło zdrady Crasha. Ale także skupia się na rzeczy. Jeśli nawet Benowi udało się przekonać śledczego pośród nich, musiał pomyśleć, że dowód na to, że ktoś nie jest na dobrej drodze, był wystarczająco przekonujący, by nie powiedzieć zespołowi niczego.

A jeśli nawet ich trener byłby przekonany, to czy mogliby naprawdę winić Lily za wierzenie w to samo? Ben znał tych mężczyzn od lat, podczas gdy Lily znała ich tylko od kilku dni. Byłoby niesprawiedliwe oczekiwać, że nagle zaniedba swoją pracę, tylko dlatego, że Crash i Connor byli tak pewni, że się myliła w tej sprawie.

- Muszę porozmawiać z samym Connorem - powiedział, wskazując brodę na brata, patrząc na Lily.

"Oczywiście" - odpowiedziała, wciąż siedząca przy stole z opuszczonymi ramionami.

Connor uniósł brew w Crash, ale mimo to wszedł za nim do salonu.

"Może jesteśmy dla niej zbyt twarde," zasugerował Crash, gdy tylko znaleźli się poza zasięgiem słuchu.

"Mów," zauważył ironicznie Connor. "Myślisz, że powinniśmy złagodzić tego, kto kłamał nam przez zęby, nawet gdy byliśmy z nią w łóżku?"

"Jestem poważny. Nawet Ben zgodził się z tym planem i oczekujemy, że nie zrobi tego, do czego została wynajęta, tylko dlatego, że spała z nami? Niezupełnie nieodparty powód. I musisz przyznać, że przez cały czas, kiedy tu była, byliśmy podle, jak cholera - wyjaśnił Crash.

Zraniony, kiedy odkrył, że Lily uważa, że są wystarczająco nikczemni, by sprzedać swoją drużynę, nie mógł zachowywać się tak, jakby nie było w tym żadnej logiki. I pomimo rosnących uczuć do niej, mógł zrozumieć, że nie mogła po prostu rzucić podejrzeń na stronę, ponieważ związała się z braćmi.

Jeśli cokolwiek, powinna zbadać je bardziej niż kogokolwiek, by przeciwdziałać brakowi obiektywizmu, który pojawił się wraz z seksem z kimś, kogo szukasz.

Niektóre napięcia zdawały się opuszczać ciało Connora, gdy słuchał, jak Crash mówi. Czoło wciąż było zmarszczone, ale jego twarz nie była tak groma jak przedtem.

- Masz rację - zgodził się Connor, patrząc przez ramię w stronę kuchni. "Myślę, że nie jestem dobry w jasnym myśleniu, jeśli chodzi o Lily."

"Wiem to uczucie" zachichotał Crash. "Aby być uczciwym, byliśmy tymi, którzy do niej podeszli. Więc w zasadzie, to clusterfuck to tyle na naszych głowach, jak to jest na niej."

"Przypuszczam," Connor westchnął. "Co teraz zrobimy?"

"Pokonaj mnie", wzruszył ramionami. "Ale ona jest tutaj, żeby narazić kogoś na zranienie drużyny. Czy uważamy, że jeden z nich jest winny, czy nie, ma do wykonania zadanie".

Connor zdawał się wiedzieć dokładnie, do czego zmierza.

"A jeśli nie pozwolimy jej zakończyć dochodzenia, zespół nie zostanie oczyszczony z oskarżeń. Jeśli cokolwiek, będziemy wyglądać jeszcze bardziej podejrzanie na ingerencję", powiedział.

"Dokładnie. I nawet po tym wszystkim nie jestem gotowy na jej odejście. Chcę poznać prawdziwą Lily, równie szaloną, jak się wydaje. Ciągłe ją ciągnę, pomimo kłamstw. "

Connor wyglądał na ulgę ze wszystkich rzeczy.

"Myślałem, że jestem szalony, aby to przemyśleć, ale ... Zgadza się. Nawet gdy byłem zły jak diabli, mój niedźwiedź wciąż mnie do tego nakłaniał. To nie może być zdrowe, prawda?"

"Nie wiem nawet, co jest normalne, stary. Ta dziewczyna sprawiła, że pracowaliśmy w węzłach - Crash roześmiał się w odpowiedzi, uderzony absurdalnością tego wszystkiego.

Ich rozmowa została przerwana, kiedy usłyszeli zbliżające się samochody. Nie byłoby dłużej sami, a Lily wciąż potrzebowała odpowiedzi.

"Um, chłopaki?" Zawołała z kuchni. "Naprawdę chciałbym wiedzieć, co postanowiłeś."

Wróciwszy do kuchni, obaj wpatrywali się w Lily. Wciąż wyglądała na zbyt piękną, nawet gdy jej twarz była zmiażdżona przez niepokój i niepokój. Crash poczuł, że chce ją owinąć w ramiona i pocieszyć, jego gniew niemal całkowicie wyparował.

"Zatrzymamy twoją tajemnicę", powiedział, kiedy drzwi frontowe zostały otwarte. - Ale musisz najpierw przyjść do nas z jakimikolwiek podejrzeniami, zanim pójdziesz do Fiony lub kogokolwiek innego.

Kiedy kroki zbliżyły się do kuchni, z różnym dźwiękiem mieszającym się i śmiechem Sal odbijającym się echem nad wszystkim, Lily nie była pewna, co powiedzieć. Crash wiedział, że jego postulat był jedynym sposobem, w jaki mógł czuć się dobrze, nie mówiąc pozostałym facetom, dlaczego Lily naprawdę tu jest.

- W porządku - szepnęła, gdy Sal i Graham weszli do kuchni.

Teraz wszystko co Connor i ja musimy zrobić, to jakoś udowodnić jej, że faceci są niewinni, pomyślał Crash, starając się wyglądać zwyczajnie.

Miał wrażenie, że będzie to trudniejsze zadanie niż jakikolwiek, z kim miał do czynienia.

TRZYDZIEŚCI SZEŚĆ

LILIA

"H, Lily. Jak się czujesz?" Zapytał Graham, kiedy wszedł do kuchni.

Lily miała nadzieję, że napięcie w powietrzu nie było zbyt wyczuwalne, kiedy wstała zza stołu, próbując się uśmiechnąć.

- Lepiej, dzięki - powiedziała, omijając mężczyznę i szybko wchodząc na górę do swojego pokoju.

Zamknawszy za sobą drzwi, wydała z siebie długie westchnienie. Teraz, kiedy była sama, wszystko zaczęło się przy niej załamywać. Choć wiedziała, że źle oceniła braci, kiedy doszło do ich winy, również była zła.

Było jasne, że wciąż nie wierzą jej w zdrajcę. Albo jeszcze gorzej, może zrobili i chcieli chronić kogokolwiek. Mogła oszukać samą siebie, myśląc, że są teraz po tej samej stronie, ale to nie była dokładnie prawda.

Zawarcie umowy, którą złożyła, że pójdzie do nich pierwsza z podejrzeniami, oznaczało umożliwienie bliźniakom wtrącenia się w jej dochodzenie lub ostrzeżenia osoby, na którą patrzyła.

Oczywiście było tak, że mogli chronić swoich przyjaciół. A ich lojalność może sprawić, że Crash i Connor będą na tyle ślepi i opiekuńcze, by zepsuć wszelkie możliwe postępy.

Jedno było pewne. To był piekielny bałagan i nie było z niego nic. Teraz nie było zaufania między nią a bliźniakami, co oznacza, że każda forma związku była w zasadzie wykluczona.

Cokolwiek mieli, skończyło się, a wiedza zaboląa bardziej, niż chciała przyznać lub pomyśleć.

Jak spieprzyć pierwszy związek, który zawsze trzepocze twoim sercem, zbeształa się, pogrążając się w jej łóżku - pierwsza.

Kołysała się na morzu sprzecznych emocji, Lily postanowiła, że najlepiej będzie całkowicie odciążyć się od równania. Najwyraźniej nadal czuła się nie najlepiej z powodu tego, co przeżyli bracia z Alison i żałowała, że oskarżyła ich o coś, czego nie byli winni.

Ale z tak wieloma kłamstwami i zranionymi uczuciami między nimi teraz lepiej było pozwolić im odejść i skupić się na śledztwie.

Po to tu jestem, przypomniała sobie.

Więc wzięła ból promieniujący z jej jelit i głęboko ją zakopała, wsuwając ją w ciemny kącik wewnątrz siebie, wiedząc, że prędzej czy później wyskoczy z powrotem. W tej chwili miała pilniejsze sprawy do załatwienia. Była świeżo po podejrzanym i nie znalazła nic obciążającego w pokojach graczy.

Więc ktokolwiek to jest, jest ostrożny. Gdybym tylko mógł dostać moje ręce na ich telefony ...

Udając chorobę i jej przytłaczające pragnienie ciągnięcia kołdrą przez głowę i pozostawania w łóżku na zawsze, wiedziała, że musi zejść na dół i spróbować przynajmniej wykopać jakiś nowy trop. W tym momencie była gotowa uchwycić słomki.

Wstając i wciągając włosy w ciasny kucyk, spojrzała w lustro, żeby zobaczyć, czy wygląda tak źle, jak się czuła. Jej skóra była jeszcze bledsza niż zwykle, a jej oczy były wodniste, ale to oznaczałoby, że sprzedałaby swoją historię o chorobie, więc nie przejmowała się tym zbyt.

Zawahała się przez chwilę, zanim opuściła pokój. Ręka unosiła się nad klamką, jakby coś miało rzucić się na nią po drugiej stronie.

Ale ona wyprostowała ramiona i wymaszerowała, schodząc na dół. Od razu poczuła się jeszcze gorzej, kiedy wszyscy ludzie wokół niej stłoczyli się wokół niej, chcąc upewnić się, że wszystko z nią w porządku i pytając, czy jest coś, co mogliby zrobić.

Jedna z was mogłaby wyznać, że sprzedaje poufne informacje, pomyślała, próbując rozjaśnić sprawę i nieudolnie.

"Naprawdę jestem w porządku. To chyba coś, co zjadłem - powiedziała, rozglądając się po kręgu znajomych twarzy.

Czuła się trochę nieszczęśliwa, biorąc pod uwagę wszystkich przyjaciół, widząc, jak ich zwodzi. Ale jej brzuch mówił jej, że są jej przyjaciółmi. Ci mężczyźni szczerze się o nią troszczyli, mimo że znają ją tylko przez krótką chwilę. I przez sekundę czuła się coraz bardziej zaniepokojona.

Jeśli jej śledztwo zakończy się sukcesem, czyjeś życie zostanie zrujnowane. Lily nie mogła przestać myśleć o tym, kto to będzie. Czy to

Sal, które pomogłaby obniżyć? Albo Graham, który z powodu niej zostanie zesłany przez zespół w niełasce?

Kolejna rzecz, którą muszę spakować i poradzić sobie później. Mam wrażenie, że większość mojej pensji będzie pokrywać moje rachunki za terapię.

- Cieszę się, że czujesz się lepiej - zauważył Ben za plecami pozostałych, po czym odwrócił się i wyszedł.

Był podejrzliwy, gdy tylko powiedziała mu, że rano nie czuje się dobrze, i nie mogła go za to winić. W końcu przeglądała rzeczy swoich graczy.

Z blasku, jaki rzucił jej w twarz, odniosła wrażenie, że już o tym wie.

Bzdury. Założę się, że to wróci i ugryzie mnie w dupę.

Chłopaki zaczęli się rozpraszać i zauważyła, że Crasha i Connora nigdzie nie było widać. W pewnym sensie była to ulga, ale rozczarowanie w innej. Ale złapała Milesa i Wyatta, wymieniając spojrzenie zza pokoju, które wydawało jej się dziwne z powodu, którego nie potrafiła wyrazić.

To było tak, jakby komentarz Bena skłonił ich do przekazania czegoś bez słów. Ale to było coś więcej. Sposób, w jaki to zrobili, wydawał się jakoś znajomy, wygodny. W jej opinii nie było to coś, co sam ogłosiłby obcą osobą.

Patrząc na siebie nie jest zbrodnią, Lily, powiedziała sobie.

Ale nadal nie potrafiła przełamać tego dziwnego uczucia. Nie było żadnego powodu, dla którego powinni się ukrywać, znając się nawzajem. Z drugiej strony, co ona wiedziała? Ludzie mieli najróżniejsze sekrety i różne powody, by je zatrzymać.

Za dużo w tym czytam, przypomniła sobie, ale dzwoniły już jej dzwonki alarmowe.

Miles nie wyglądał nawet tak dobrze z Masonem, który był zajęty przygotowywaniem sobie kanapki w kuchni. Zastanawiając się, mogła sobie przypomnieć więcej przypadków, w których Miles szukał Wyatta, gdy omawiano ważne tematy, zamiast zwracać się do szefa.

Jej żołądek mówił jej, że coś jest nie tak, ale w tej chwili nie ufała jej instynktom. Już raz myliła się i nie była zainteresowana powtórным występowaniem. Mimo to, ona postara się przyjrzeć możliwym powiązaniom między mężczyznami później.

Teraz usiadła na kanapie obok Eddiego i Sal. Sal był zajęty oglądaniem telewizji, a Eddie rozmawiał przez telefon, pisząc wiadomość, której nie potrafiła odczytać spod palców. Ale zauważyła, kto to jest i sprawiła, że zamarła w miejscu, w którym siedziała.

Hendrix Allen? pomyślała, wpatrując się w ekran w ręce Eddiego. Eddie wysłała SMS-a do Hendrixa Allena, jednego z najbardziej znanych bukmacherów w całym Denver?

Odwróciła wzrok, starając się wyglądać tak swobodnie, jak tylko mogła, podczas gdy jej umysł tworzył różne scenariusze, z których żaden nie był szczególnie dobry dla bramkarza drapieźników.

Eddie, w co się wpakowałeś?

TRZYDZIEŚCI SIEDEM

CONNOR

Robiło się ciemno, a Connor nadal nie opuszczał swojego pokoju. Nie miał ochoty patrzeć na nikogo ani na nikogo rozmawiać, nie w nastroju, w jakim się znajdował. Po jakimś czasie udało mu się owinać sobie głowę, dlaczego Lily zrobiła to, co zrobiła, ale nie sprawiło, że poczuł się o wiele lepiej.

Wciąż czuł się ugodzony nożem w plecy. Ale to, co było najbardziej przerażające, wciąż czuł się tak pociągnięty do Lily. Twarz jej nie przestawała zagłębiać się w każdą jego myśl, obok wspomnień tego, jak czuje się jej ciało pod jego dłońmi.

Ale to nie rozwiązało szkód, jakie wyrządziły jej kłamstwa. Po Alison nie mógł pozwolić sobie na związek z kimś, komu nie mógł całkowicie zaufać. A potem był fakt, że wierzyła, że jeden z członków zespołu, jeden z jego najlepszych przyjaciół, sprzedawał je.

Niemożliwe, zadrwił sam do siebie.

Lily się myliła, a on nie zamierzał pozwolić, by przeciągnęła w błocie nazwiska swoich przyjaciół. To ich nie zgadza. To był konflikt, który wydawał się nie do pokonania.

Ciężar opadł mu na piersi, kiedy uświadomił sobie, że może to oznaczać, że nigdy więcej nie będzie mógł pocałować Lily. Było zbyt wiele rzeczy, które stawiały je po przeciwnych stronach.

Nawet gdyby tak nie było, nie mógł ryzykować. Ponowne stawianie się tam, po zdradzie Alison, a teraz uczenie się Lily, nie było nawet tym, za kogo się podawała ... Connor nie był dumny ze sposobu, w jaki pozwalał mu się lękać, ale nie widział inny sposób.

To, co czuł w związku z Lily, było intensywne, przerażające, pochłaniające wszystko. Wpadnięcie na coś takiego mogło skończyć się tragedią i prawdopodobnie tak by się stało. Czyż relacje nie powinny opierać się na zaufaniu? Tak przynajmniej brzmiały wszystkie filmy i czasopisma.

I choć nie sądził już, że Lily jest złym człowiekiem, bo ukrywa swoją prawdziwą tożsamość i skutecznie szpieguje zespół, nie mógł również mieć do niej ślepego zaufania.

Sfrustrowany i nieco zdezorientowany, zaczął chodzić po pokoju, zastanawiając się, jak Crash radzi sobie z tym wszystkim. Brat stawiał mu lepszą minę niż on, ale Connor wiedział, że tak samo mu to przeszkadza.

Katastrofa mogła być bardziej rozsądna, kiedy prawdziwy cel Lily wyszedł na jaw, ale to nie znaczyło, że nie walczył.

Jakby na zawołanie, i naprawdę wracając do domu z całą tą bliźniaczą telepatią, która nagle stała się istotna, Connor wszedł do pokoju po szybkim pukaniu do drzwi.

"Hej. Pomyślałem, że tu jesteś, doprowadzając cię do szaleństwa - zauważył, podchodząc do łóżka Connora.

- Po prostu myślę o wszystkim - odparł Connor, lekko przewracając oczami.

Crash zawsze myślał, że znał Connora tak dobrze. Connor nie był zachwycony tym pomysłem. To sprawiło, że czuł się zbyt przewidywalny. Ale nie mógł kłócić się z wnioskami swojego brata przez większość czasu. No cóż, kłócił się, ale przyznał też, że w konkluzji brata zawsze było ziarno prawdy.

"Jasne, pan, ja prze-analizuję wszystko" Cris wyśmiał. "Co wymyśliłeś?"

Connor zmarszczył brwi, próbując wymyślić, co dokładnie postanowił. Czy powinien wreszcie przyjąć własną radę i trzymać się z daleka od Lily? Lub, że nie mógł tego zrobić, nawet gdyby próbował? Nie był pewien, czy odczuł ulgę, czy też nie musiał odpowiadać, gdy ktoś zapukał do drzwi, a obaj bracia wpatrywali się w niego.

Co teraz? Connor westchnął wewnętrznie.

"Tak?" Zawołał, gotowy zestrzelić pomysł na grę w bilard lub inną noc filmową.

Powinien był wiedzieć lepiej. Większość facetów nawet nie zawracała sobie głowy pukaniem. To Lily stała z wahaniem przy drzwiach, patrząc na nich oboje, jakby miała zamiar się odwrócić i wrócić tam, skąd przyszła.

Ale wyprostowała ramiona i weszła do środka, zamykając mocno drzwi. W jej głosie była nuta oporu, jakby musiała zmusić się, by wypowiedzieć te słowa.

"Obiecałem, że przyjdę do ciebie z wszelkimi podejrzeniami. A więc jestem tu."

Connor i Crash patrzyli na siebie, twarz Crasha zdradzała ten sam niepokój, jaki odczuwał Connor. Dobrze, że honorowała ich zgodę. Ale Connor nie chciał dowiedzieć się, który z jego przyjaciół przygotowywał się do oskarżenia.

"Kontynuuj," podjął, mimo siebie.

"Chodzi o Eddiego. Jestem prawie pewien, że wysłał SMS-a do bukmachera, którego nazwisko pojawiło się w początkowym śledztwie Fiony. Hendrix Allen - stwierdziła, stojąc sztywno przy drzwiach.

"To wszystko? To nic nie znaczy. Prawdopodobnie nie jest to ten sam Hendrix Allen - odpowiedział Connor.

Sztywność Lily natychmiast zamieniła się w ogień.

"Kolejny facet o imieniu *Hendrix* ? Z tym samym nazwiskiem? You have got być żartujesz" Sapnęła, oczy zapalanie. "Nie mówimy tutaj o Tomie lub Paulu", dodała, lecząc dłonią do jej biodra.

Connor nie był zbyt pod wrażeniem jej nagłej wojowniczości, ale kłamałby, gdyby nie był absolutnie atrakcyjny w tym samym czasie. To była prawdziwa Lilia, wytrwała i namiętna, nie chcąc poddać się temu, co było dla niej ważne.

Connor mógł to docenić. Nawet jeśli w tym przypadku wydawała się pasjonować się naleganiem, by Eddie był kłamliwym zdrajcą.

Muszę szaleć. Nie ma innego wytłumaczenia.

Walcząc z tym, jak wciąż mógł podziwiać tę kobietę, Connor zamilkł. Na szczęście Crash podniósł się tam, gdzie skończył.

- Musi być inne wytłumaczenie - powiedział spokojnie Crash, wstając z łóżka.

Bracia stali teraz obok siebie, tłoczyli się w sypialni, gdy ich szerokie ramiona łączyły się, niemal tworząc ścianę przed Lily. Stanowili zjednoczony front, fakt, który sprawiał, że Lily była jeszcze bardziej zła.

Otworzyła usta, a potem zamknęła je, myśląc lepiej o tym, co zamierzała powiedzieć. Nici jej kasztanowych włosów wysunęły się z jej końskiego ogona, idealnie pasując do tej pięknej twarzy. Connor wiedział, że nie spodoba mu się to, co powiedziała dalej, ale nie mógł się powstrzymać, ale mimo to wpatrywał się w nią.

"Wiedziałem, że nie będziesz w stanie pozostać obiektywnym w tej sprawie. Czy chodziło przede mną o to, że pierwszy raz wpadnę na ciebie w sprawie znalezienia zdrajcy razem, czy może to tylko sposób, abyś wtrącił się w moje śledztwo i podważył mnie?" - zapytała po chwili ciszy.

Jej gniew zaczynał się ranić, widział to w jej oczach. Connor nie chciał utrudnić śledztwa ani powstrzymać jej przed wykonywaniem pracy. I nienawidził tego, że myślałaby, że byli tak podstępni i podstępni.

Ale wiedział też, ze stuprocentową pewnością, że nie ma sposobu, żeby Eddie kiedykolwiek sprzedał drużynę.

"Nie znasz Eddiego tak jak my" - zaczął, starając się jak najlepiej ulżyć sytuacji. "Gdybyś to zrobił ..."

- Będę musiał cię tam zatrzymać - powiedziała Lily ze zmęczonym westchnieniem. "Nie jestem tutaj, aby być twoim przyjacielem. Jestem tutaj, aby dojść do prawdy. Nie możesz zobaczyć przeszłości osobistych relacji z tymi facetami, i to w porządku. Nie mogę się tego spodziewać. Ale nie możesz oczekiwać, że wezmę twoje słowo ponad dowody. I szczerze mówiąc, jeśli zamierzasz ślepo chronić takich ludzi, nie jesteś lepszy od tego gówna sprzedającego tę drużynę - oświadczyła, napotykając ich oczy.

Zanim Connor zdążył odpowiedzieć, Lily odwróciła się na pięcie i wyszła, zatrzasnąwszy za sobą drzwi. W przypiływie złości Connor chwycił

najbliższą rzecz, którą mógł znaleźć, a który był jego telefonem, i rzucił go o ścianę na tyle mocno, by rozpadła się na kawałki.

"Mogło być lepiej", komentował po chwili Crash, spoglądając od drzwi do rozsypanego telefonu Connora.

- Niedopowiedzenie dekady - wymamrotał Connor w odpowiedzi.

Jedno było jednak jasne. Lily skończyła z nimi oboje. I choć Connor próbował sobie wyobrazić, że to może być coś dobrego, to się nie kręci.

TRZYDZIEŚCI OSIEM

LILIA

Assholes, pomyślała z goryczą.

Chciała natychmiast odebrać to słowo. Co było trudne, ponieważ tak tylko myślała.

Lily praktycznie drżała, kiedy wychodziła z sypialni Connora. Prawie wszyscy już się włączyli na noc, ale była zbyt zajęta spaniem. Zaczęła więc bez celu wędrować po korytarzach, próbując się uspokoić, a może uzyskać nieco jasności.

Spodziewała się oporu, gdy podchodziła do braci z wątpliwościami, ale ich ślepe zaprzeczenie okazało się dla niej zbyt wielkim wyzwaniem. Nietrudno było zrozumieć, dlaczego wpłynęło to na nią tak, jak ona.

Patrząc do środka, wiedziała, że to dlatego, że desperacko pragnęła, by ona i jej bliźniacy byli po tej samej stronie.

Po tym, jak dowiedziała się, kim naprawdę jest, w głębi duszy pomyślała, że może teraz, gdy prawda się skończyła, mogą znaleźć sposób, by współpracować. Może nawet naprawią złamane zaufanie między nimi. Teraz stało się jasne, że to się nie wydarzy i boli jak miecz w klatce piersiowej.

Czy naprawdę oczekiwałem, że wybiorą mnie ze swojego zespołu? drwiła z siebie, czując falę pogardy na własny rachunek. Byłem takim idiotą.

Lily nie przyznała się przed sobą, że była tam ukryta część, która widziała przyszłość dla niej i bliźniaków, równie szalona jak ona.

Będąc w związku z dwojgiem ludzi w tym samym czasie? To było wystarczająco szalone. Ale myśląc, że to może zadziałać między nią a mężczyznami, z którymi tu była, aby zbadać, których przyjaciele tu była, aby zbadać, to było absurdalnie absurdalne.

I kto wie, mogą nadal być zaangażowani. Jeśli są tak uparci w stosunku do Eddie'ego, to może dlatego, że są na tym, ta bez końca pesymistyczna strona jej szeptu.

Kiedy jednak po raz trzeci zmaćła ją złość, gdy przeszła przez cały dom, poczuła się niesłychanie smutna. Rzeczywistość była taka, że prawdopodobnie prawdopodobnie już nigdy nie zobaczy Connora ani Crasha, kiedy ten obóz się skończy. I to było przerażające, niż cokolwiek, co mogła wymyślić.

Przeszywający w niej chaos kłębiących się emocji zbliżała się do pokoju i przeglądała akta, które Fiona dała jej ponownie, by sprawdzić, czy

znalazła połączenie, które wcześniej przeoczyła między Miles i Wyatta. Ale cichy dźwięk dobiegający z dołu sprawił, że stała nieruchomo.

Ostrożnie skradając się bliżej schodów, ukryła się za nim Bannister jak ona spojrział w dół, szukając jakiegokolwiek ruchu. W domu pełnym zmiennokształtnych wiedziała, że jest niedościgniona, jeśli chodzi o poruszanie się w milczeniu, i że z ich słyszeniem nawet bicie jej serca może ją zdradzić. Ale i tak musiała spróbować.

Mimo wcześniejszych podejrzeń wciąż była zszokowana, kiedy zauważyła, że Miles i Wyatt bez słowa otwierają szklane drzwi w salonie i wychodzą na zewnątrz. Wyatt wyglądał ponuro, podczas gdy Miles wydawał się całkowicie neutralny, wciąż w swoim ostrym garniturze, ale w tym przypadku zamiast butów ze stójkami.

Lily zaczekała, aż nie będzie już mogła zejść na dół, trzymając oczy szeroko otwarte. Jej serce już pulsowało szybko. Coś tu się działo, tyle wiedziała.

Po cóż inaczej Miles i Wyatt mieliby wyjść na zewnątrz w środku nocy? Chyba że będzie o czymś dyskutować, nie chcą, żeby ktokolwiek słyszał.

Odsunawszy zasłony, wyjrzała zza przesuwających się drzwi, szukając jakiegokolwiek znaku dla mężczyzn. Zdecydowanie pewni, że są poza zasięgiem słuchu, powoli otworzyła drzwi i skradła się na zewnątrz, wybuchając gęsiej skórki wszystko na jej skórze, tak jak ona.

Nie planując wyjść na zewnątrz, ubrana była tylko w dżinsy i koszulkę - Drżała, poruszała się wzdłuż krawędzi domu, odgadując, w którym kierunku weszli mężczyźni. Niebo było czyste, a księżyc pełna i jasna, więc nie musiała potykać się w całkowitej ciemności.

Za domem znajdował się mały ogródek, a ona przykucnęła nisko, gdy się do niej zbliżyła. Podchodząc bliżej, usłyszała cichy szmer głosów, który oznajmił jej, że jest na dobrej drodze.

Trzymając się skrupulatnie przyciętych krzewów otaczających cały ogród i wykonując bolesne, powolne kroki, ruszyła ku środkowi zieleni, z małą polaną, która ustąpiła miejsca jaskrawej fontannie i ławkom.

Siedząc na jednym z nich, dostrzegła Wyatta i Milesa. Nie ośmielając się podejść bliżej, pozostała tak daleko, jak mogła, wciąż będąc w stanie rozróżnić, o czym mówią.

Mogła tylko zbierać kawałki i kawałki, ale jedno zdanie zabrzmiało głośno, gdy Miles wydawał się nieco podniecony.

"W takim razie musimy użyć bardziej zdecydowanych metod!" Wykrzyknął, wstając i wskazując palcem na Wyatta.

Sfrustrowana, że nie mogła usłyszeć odpowiedzi Wyatta, a teraz bardziej niż ciekawa, co się dzieje, Lily skorzystała z szansy. Opadła na dłonie i kolana, a ona wczołgała się jeszcze bliżej, wstrzymując oddech. Wiatr szeleścił w krzakach i drzewach wokół niej, co, jak miała nadzieję, pochowała każdy hałas, jaki mogła jej dokonać.

"Będę miał dostęp do ich planów dotyczących posiłków, kiedy wrócimy i rozpoczniemy treningi na nowy sezon", usłyszała Wyatt, która trzymała głowę w dole. "Mogę wsunąć coś do jedzenia, wyjąć mężczyznę lub dwie przed meczem", dodał swobodnym tonem, jakby to przemyślał, gdy mówił.

"To może zadziałać" - zastanawiał się Miles. "Wiem tylko, że im bardziej jesteśmy pewni wyniku gry, tym więcej pieniędzy będziemy mogli zgarnąć."

Z palcami wbitymi w ziemię i adrenaliną płynącą w żyłach Lily nie mogła uwierzyć w to, co usłyszała. Wyatt cały czas spisywał się z Milsem, a ona nawet nie uważała Wyatta za podejrzanego.

Asystent trenera został dokładnie sprawdzony, zanim został zatrudniony, a w jego szafie nie było szkieletów. Żadnych długów, żadnych podejrzanych znajomych, żadnych powodów, dla których chciałby coś takiego zrobić.

A jednak był wyraźnie winny i gotów do dalszych wysiłków, by upewnić się, że pieniądze wciąż się kręcą. Lily nie wiedziała, czy odczuć ulgę, że żaden z graczy nie był zaangażowany, ani nawet bardziej zniesmaczony, ktoś, kto miał dbać o dobro zespołu i jego członków, byłby tak niski.

Tak, z pewnością czuję się teraz źle na moim żołądku, pomyślała po chwili, gdy pozwoliła sobie na to.

Utkwiła w uczuciach wstrętu i gniewu, zajęło jej to zbyt długo, by zauważyć, że mężczyźni nagle ucichli. Przeszył ją dreszcz, kiedy usłyszała głos Milesa, znacznie bliżej niż przedtem, wymówiła jej imię.

"Lilia. Wiesz, że możemy cię usłyszeć, prawda? - zapytał, niemal zachrypnięty tonem.

Gówno.

TRZYDZIEŚCI DZIEWIĘĆ

WYPADEK

"TO jest sposób, w jaki zostawiamy rzeczy?" Zapytał Crash, patrząc na swojego brata.

"A co sugerujesz, co?" Odpowiedział Connor, podnosząc ręce w górę. "Widzisz, to jest niemożliwa sytuacja. Chcesz się z nią zgodzić, że Eddie nas sprzedaje?"

"Wiesz, że nie to mówię. Ale musi istnieć sposób, żebyśmy mogli to zrozumieć, nie pozwalając, by nasze uczucia zdobyły nas na lepsze."

Connor wpatrywał się w niego przez chwilę, unosząc brwi, a jego ruch wokół pokoju nagle się zatrzymał.

"Kiedy do diabła dostałeś taki rozsądek?" Zapytał.

"Kiedy straciłeś rozum nad tym wszystkim," Crash wyśmiał z uśmiechem. "Jeden z nas musiał pozostać przy zdrowych zmysłach" - powiedział ze spiczastym wyrazem twarzy.

"Mówi facet, który był kiedyś przekonany, że może pobić rekord dla większości strzałów tequila zużytych w ciągu minuty," odpowiedział Connor.

"Musisz mieć aspiracje", wzruszył ramionami. "Ważne jest ustalenie osiągalnych celów."

"Czy oglądałeś już doktora Phila?"

"A co jeśli mam?" Crash strzelił trochę defensywnie. "Teraz nie o to chodzi, prawda?"

"Nie," Connor westchnął, pokonany. "Nie wiem, co robić. Ona nam nie ufa, nie ufamy jej. Nie możemy sprawić, żeby to działało. "

"Zrobiliśmy rodzaj zastrzelenia jej, nawet nie rozmawiając o tym z tym Eddiem", zauważył Crash.

Nie dlatego, że wierzył, że Eddie jest w to nieco zaangażowany, ale musiał przyznać, że Lily wykonuje swoją pracę i że ma dobre intencje. Poza tym trudno było pozostać w złości lub sfrustrować ją przez ponad minutę, ponieważ za każdym razem, gdy na nią patrzył, widział tylko swojego partnera.

Ten, który idealnie pasuje do niego i Connora.

Kiedy tak się nie kłócimy.

Myśl o nieodwracalnym pomieszaniu między nimi była nie do przyjęcia. Musiał być sposób, aby to naprawić. Stała się zbyt ważna, by po prostu się poddać.

"Connor. Czy tak naprawdę chcesz go opuścić? Wiesz, że ona jest tą samą, co ja.

Patrząc na niego, było jasne, że wewnątrz Connora toczy się wojna. Crash mógł przyznać, że był również nieco rozdarty, między zaufaniem Lily i byciem wiernym swoim przyjaciołom. Uważał jednak, że można znaleźć kompromis. I nie było mowy, żeby pozwolił kobiecie ze snów, swojej partnerki, uciec.

Wewnątrz Connora coś się zmieniło, gdy rozważał słowa Crasha. Determinacja opanowała Connora, który klasknął w ramię Crasha.

"Masz rację. Pozwalam, by moja duma osiągnęła to, co najlepsze. Lily jest naszą partnerką i mamy szczęście, że ją znaleźliśmy. Należymy do siebie. Nie możemy pozwolić, aby nasze nieporozumienia rozerwały nas na części. "

"To była najcięższa mowa w historii, ale jestem na pokładzie", odpowiedział Crash z szerokim uśmiechem. "Teraz znajdziemy ją, a ty możesz jej to wszystko powiedzieć, zamiast tego, żebym ją posłuchał."

"Wiesz, jednego z tych dni mam zamiar skopać ci tyłek," Connor westchnął w odpowiedzi.

"Możesz spróbować," Crash zachichotał, już podszedł do drzwi.

Zapach Lily wciąż wisiał w powietrzu, kuszący i słodki, i rozchodził się po całym domu. Zwykle Crash był w stanie powiedzieć, w którą stronę poszła łatwo, ale teraz wydawało się, że chodziła w kółko.

Więc bracia przeszli na górę i najpierw sprawdzili jej sypialnię. Connor delikatnie zapukał do drzwi, ale nie było odpowiedzi. Słuchając uważnie, Crash nie słyszał nawet cichego szelazu dobiegającego z wewnątrz, a jej zapach nie wydawał się tutaj świeży. Connor musiał myśleć o tym samym, bo powoli otwierał drzwi, zaglądając do środka.

W pokoju było ciemno, ale to nie było dla nich problemem. Mogli wyraźnie zobaczyć, że jej tam nie było. Ale jej rzeczy wciąż były, więc przynajmniej nie spakowała się i nie wpadła w obłąd.

Małe zwycięstwa i tak dalej.

Nie chcąc nikogo budzić, bliźnięta cicho wędrowały po domu, pozwalając zapachowi Lily zabrać je ze sobą. The zaglądali wszędzie, z wyjątkiem sypialni chłopaków, zanim pojawią się z pustymi rękami. Lily nigdzie nie można było znaleźć.

- Widziałem jej płaszcz na górze - zauważył Connor, gdy stali na skraju salonu.

"Bez tego nie mogłaby daleko zajść," zastanawiał się Crash. "Czuję świeże powietrze", dodał, podchodząc bliżej zasłon.

Gdy odsunął je na bok, dostrzegł niewielką lukę między przesuwanymi drzwiami a ścianą, jakby ktoś nie zamknął go do końca. A kiedy wziął głęboki oddech, rozpoznał jej zapach na zasłonach.

"Więc wyszła na zewnątrz, żeby oczyścić głowę?" Zasugerował Connor.

"Lepiej znajdziemy ją, zanim się zawiedzie," odpowiedział Crash, otwierając drzwi.

Podążyła za zapachem na zewnątrz, ale tym, co uderzyło w Crasha, było to, że były tam jeszcze dwa inne zapachy, niemal splątane z Lily.

"Tygrysy?", Skomentował, zdobywając potwierdzenie Connora.

- Pachnie jak ... Wyatt i Miles - dodał Connor, wężąc powietrze.

- Dlaczego Lily miała mieszkać z nimi tutaj, w środku nocy, bez płaszcza? - zapytał Crash, jakby Connor miał jakoś odpowiedzi.

"Pokonaj mnie" Connor wzruszył ramionami.

Crash mógł powiedzieć, że chociaż jego brat próbował wyglądać nonszalancko, martwił się. Podobnie jak Crash. Coś w tym się nie zgadzało. Jego niedźwiedź już warczał w nim, karmiąc się niepokojem.

Wszystko wokół nich było ciche, gdy śledzili zapachy, a ich buty krążyły cicho po mokrej trawie. Crash poczuł, jak przykucnął, jego zwierzęca strona była gotowa na wszystko. Próbował nie przeskoczyć do najgorszych wniosków.

Prawdopodobnie wszystko było bardzo dobre. Musieli tylko znaleźć Lily i dowiedzą się, co to jest.

Szlak prowadzi ich do ogrodu na tyłach. To zmniejszyło jego obawy na chwilę. Było tam miejsce do siedzenia. Może Lily po prostu wyszła i zebrała tam swoje myśli?

Ale zanim zdążył przekonać się o tym, oboje z Connorem przestali. Tam, w pobliżu jednego z rzędów krzewów, wbiły się gałązki i liście na ziemię, a także brud, który wyglądał na kopnięty.

Dwie małe dziury skupiły jego uwagę, dokładnie w środku czegoś, co wyglądało jak scena bójk. Wyglądało na to, że ktoś wbił im pięty, zanim został odciągnięty.

Pochylając się, by lepiej się przyjrzeć, Crash poczuł chłód przebiegający wzdłuż kręgosłupa. Tam, na jednym z liści, były małe, czerwone kropelki. Jego nos od razu mu powiedział, kim są.

Krew uświadomiła sobie, że w zagłębieniu żołądka powstaje pustka.

CZTERDZIEŚCI

LILIA

Z bijącą głową i ustami smakującymi grosze, Lily próbowała podnieść się z łokciami. Szorstka kora drzewna wbiła się w skórę pleców, a zimno z ziemi, na której leżała, wsiąkało w jej kości.

"Musimy pójść dalej", usłyszała głos Milesa.

- A więc nosisz ją przez jakiś czas! - Wyatt odskoczył.

Zebrawszy się na tyle, by otworzyć oczy, Lily zobaczyła, że teraz są już całkiem w głębi lasu. Wszystkie drzewa sięgały aż do oka, bez śladu domu, który wyglądał przez rzędy sosen.

Ostatnia rzecz, którą pamiętała, próbowała uciec, ale Miles ją złapał. Potem nastąpił ostry ból i po prostu pomieszane kawałki, które ciągnęły się za nią, a potem niosły ze sobą, a jej ciało protestowało przy każdym nieposkromionym ruchu i trudnym kroku.

Teraz wydawało się, że została bezceremonialnie porzucona na ziemi, a jej porywacze kłócili się o siebie. Wszystko, co dotyczy jej obecnej sytuacji, wyszło, od zimnej wilgoci brudu zanurzającego się w jej ubraniu, do tępego łomotu w głowie i faktu, że Wyatt i Miles prawdopodobnie ją zabiją.

W pełni zdawała sobie sprawę z tego, że to właśnie ona najbardziej martwiła się, ale trudno było skupić się na tym, co ważne, a co nie. Ale wiedziała, że lepiej by się trzymała, gdyby chciała wyjść z tego żywa.

Połącz to, Lily.

"Nie chcę przerywać, ale co ty do cholery robisz?" Zapytała, przyciągając do siebie dwie pary oczu.

I pomyśleć, pomogłem temu dupkowi wrócić do domu z baru, pomyślała, szczególnie patrząc na Wyatta.

Asystent trenera nie wzbudził w niej szczególnie ciepłych uczuć, ale byli wystarczająco przyjaźni. Przynajmniej na tyle dobrze, że nigdy nie uważała, że morduje ją w środku lasu.

Wydaje ci się, że znasz kogoś ... pomyślała ironicznie, wykorzystując wszelkie dowcipy, jakie mogła wywołać, by odciągnąć ją od paralizującego paniki budynku w klatce piersiowej.

Kiedy zaczęła się adrenalina, nie była już tak nieszczęśliwa. Jej głowa nadal bolała, i czułam, że jej warga może krwawić, ale te odczucia również zaczynały się tępić, gdy przeszła jej reakcja na walkę lub ucieczkę.

"Zamknij się," warknął Miles.

Grzeczna, nawet nadmiernie sympatyczna fasada zniknęła, i wątpiła, czy mężczyzna widział ją już jako osobę. Nie, z wyrazu jego twarzy, była teraz większym problemem, niż teraz Milesowi rozwiązany niż człowiek. W związku z tym postanowiła wykorzystać swoje szanse z Wyattta. Przez tydzień dzielił z nią dom. Miał powód, dla którego nie mógł zbyć jej tak łatwo, jak Miles, który tylko dostał się do Shifter Grove.

"A ty, Wyatt. Naprawdę jesteś na pokładzie tego wszystkiego? Szkodzisz swojemu zespołowi? Czy to nie twoi przyjaciele? - zapytała, podciągając kolana, aby łatwiej było jej wstać, kiedy musiała.

"Nie chcę być ich przyjacielem. Chcę być ich trenerem. Tak właśnie powinienem być - odparł z goryczą.

Jego szczupła twarz wyglądała na naprężoną, ze szczęką zaciśniętą i oczami zwięzonymi. To była jego strona, której Lily nigdy nie widziała. Natychmiast przypomniała sobie historię, którą Graham powiedział mu o tym, że Wyatt jest trenerem, zanim Ben został wprowadzony.

Przypomniała sobie również ocenę mężczyzny, że Wyatt i tak nie był tak ambitny i że był całkowicie w porządku z tym, jak się sprawy potoczyły.

Zgadnij, że myliłeś się co do tego, Graham.

"Właśnie dlatego to robisz? Ponieważ twoje ego zostało ranne? - zapytała, poprawiając Wyatta z niedowierzaniem. "W porządku, w porządku. Sprzedawanie sekretów jako drobny sposób na powrót do zespołu, który cię nie docenia. Mogę jakoś to zrozumieć.

"Ale morderstwo? Zakładam, że nie przyprowadziłeś mnie tutaj na wędrowną - powiedziała.

Wyatt wyglądał na niezdecydowanego przez sekundę, zerkając na Milesa, który wydawał się być bardziej zirytowany każdym słowem, które Lily mówiła.

"Nie słuchaj jej" - powiedział Miles. "Ona nigdy nie będzie milczeć o tym, co usłyszała. Czy jesteś gotowy na zhańbienie, utratę pracy, pójście do więzienia?" Zapytał, obracając swoją dużą ramą w stronę Wyatta. "I ona wsadzi cię do więzienia, szczęśliwie. Bo w ogóle nie jest asystentką, prawda? - zapytał mężczyzna, zwracając swoje paciorkowate oczy do Lily.

Odchylając szczękę, spojrzała na niego. To było równie przerażające, jak kiedykolwiek znalazła Milesa. Nie chodzi o to, że wcześniej nie zauważyła jego szerokiej, muskularnej budowy, ale sposób, w jaki się zabrał, skłonił ją do tego. Zawsze udawało mu się być tak bezbronnym.

Co za wspaniałą sędzia postaci, który ostatnio byłem.

- Gdyby wszystko poszło zgodnie z planem, nie byłoby mnie tu teraz - mruknął Miles do siebie między zaciśniętymi zębami.

To sprawiło, że Lily była ciekawa.

- Co masz na myśli? - spytała, chociaż wiedziała, że Miles prawdopodobnie nie chce rozmawiać z nią o swoich podstępnych planach.

"To nie była moja wina!" Wyatt nalegał, zarówno on, jak i Miles zdecydowali się całkowicie zignorować jej pytanie. - Skąd mogłem wiedzieć, że Connor będzie spędzał czas na werandzie, albo że ci idioci będą zbliżać się wystarczająco blisko domu, żeby go powąchać - zaprotestował Wyatt.

Po tym wszystkim kliknęła Lily. Niedźwiedzie czające się w domu nie były przypadkowymi zmiennokształtnymi przechodzącymi przez Shifter Grove.

"Te niedźwiedzie były tutaj dla ciebie", stwierdziła, patrząc na Wyatta. "Miałeś im coś przekazać, prawda?" Oskarżyła.

- Tak - westchnął Wyatt, jakby miał już dość słuchania jej głosu. "Nie jestem głupi. Wiedziałem, że ktoś prędzej czy później się złapie i nie zamierzam zostawić cyfrowej ścieżki dla Fiony i jej dobrze opłacanego stada kujonów.

"Ale Connor i Crash to spieprzyli, prawda?" Powiedział, przewracając oczami.

"Ale wtedy musiałem mieć tyle szczęścia, że przyjechałem tutaj, do tej piekielnej dziury, żeby ustawić grę z Szuflami, więc ja mam być tym przemyt informację z" Miles przerwał głos ociekał sarkazmem. "Jesteś szczęśliwy, że wszystko wymyśliłeś?" Zapytał, patrząc na Lily z ledwo ukrytą pogardą.

"Byłbym szczęśliwszy, gdybyś padł martwy," odpowiedziała, mówiąc pierwszą rzecz, która pojawiła się w jej głowie.

Miles tylko zaśmiał się na to, i wrócił do kłótni z Wyatt o tym, czy powinni poddawać się głębiej w lesie czy też nie.

Nie mogła powstrzymać myśli od dryfowania do Connora i Crash. Jej brzuch miał rację, zanim przekonała się o czymś przeciwnym. Nagle nie bała się tylko o swoje życie. Została skamieniała na myśl o tym głupim sporze, że po raz ostatni widziała bliźniaków.

Wszystkie komplikacje na bok, jej praca i ich szalony ex, i kłamstwa, które czuli, że musieli powiedzieć ... Kiedy wyeliminowała wszystkie te rzeczy, które teraz wydawały się bardziej banalne niż kiedykolwiek, wiedziała, w jej sercu, że nigdy nie spotka nikogo takiego tych dwóch znowu.

I nie tylko dlatego, że istnieje duża szansa, że nie przetrwam nocy.

Nikt nigdy nie sprawił, że czuła się tak, jak Crash i Connor, i nagle stało się zupełnie absurdalne, że kiedykolwiek pozwoliła, by coś się między nimi wydarzyło. Wszyscy byli zbyt dumni i zbyt uparci, a teraz nawet nie miała okazji przeprosić.

Okay, przestań się użalać nad sobą, powiedziała sobie, gdy łzy spłynęły jej do oczu. *Wyjdiesz z tego.*

Występując przeciwko dwóm zmiennokształtnym, jej szanse na ucieczkę nie były duże. Ale musiała przynajmniej spróbować. Nie ma mowy, żeby wyszła bez walki. Chwyciwszy się słomek, po raz ostatni spróbowała przemówić do mężczyzn, a jej ręce poszły za nią, szukając wszystkiego, co mogłaby złapać i użyć jako broni.

"Masz rację. Nie jestem asystentem. Jestem prywatnym detektywem, wysłanym przez Fionę, aby dowiedzieć się, kto sprzedaje informacje - powiedziała, poruszając palcami po ziemi.

- Wiedziałem o tym! - wykrzyknął Miles, posyłając Wyattowi spojrzenie, które mu się podobało. "Było zbyt wiele rzeczy, które się nie sumowały. I wiedziałem, że ktoś musi być podejrzliwy. Fiona zawsze była paranoidalna."

Lily kontynuowała, mniej lub bardziej ignorując Milesa.

"Jak myślisz, jak będę wyglądać, jak zniknę w środku nocy? Myślisz, że Fiona jest teraz podejrzana ... Ktoś się dowie, że to wy dwoje. Kto wie, może już odkryli, że mnie nie ma, i że nigdzie nie można cię znaleźć."

"Nie ujdzie ci to na sucho. Po prostu zmniejsz straty i wróćmy. Nie chcesz spędzić reszty życia w więzieniu za morderstwo."

"Jakie morderstwo? Nigdy nie znajdą twojego ciała - szepnął Miles, uśmiechając się do niej."

- Bałem się, że powiesz coś takiego - westchnęła Lily, ściskając mały kamień, który znalazła w dłoni.

"Przepraszam, Lily," Wyatt wzruszył ramionami, brzmiąc zupełnie nieszczerze. "Muszę uważać na numer jeden".

- A teraz wstań - polecił Miles, podchodząc i chwytając ją za ramię.

Lily pozwoliła się poderwać, czekając, aż nadejdzie idealny moment. Gdy tylko podniosła się z miejsca, odrzuciła rękę do tyłu i rozbił skałę w skroń Milesa. Dziki krzyk wyrwał jej się z gardła, gdy włożyła całą siłę, jaką pozostała w cios. Miles zachwiał się, Wyatt warknął, a czas wydawał się stać nieruchomo.

Wiedząc, że Miles prawdopodobnie nie będzie na długo i że nie będzie mogła spróbować tej samej sztuczki po raz drugi z Wyattą, zrobiła

jedyną rzecz, jaką mogła. Odwróciła się i pobiegła, nawet nie oglądając się, gdy wpychała się w labirynt drzew.

Jej oddech zabrzmiał głośno, gdy posuwała się tak szybko, jak tylko mogła, nie uderzając w drzewa w ciemnościach. Mogła mieć tylko nadzieję, że idzie w dobrym kierunku, z powrotem do domu, gdzie może uzyskać pomoc. Ale nie mogła być tego pewna.

Muszę się tam dostać, pobudziła się, czując, jak jej płuca zaczynają płonąć, gdy wdychała zimne powietrze.

Kiedy zaczynała dawać sobie do zrozumienia, że może, po prostu może, będzie w stanie to zrobić, usłyszała za sobą kroki. Lub coś podobnego do kroków. Kadencja była jakoś dziwna. Terror wypełził po jej kręgosłupie, gdy uświadomiła sobie, co się dzieje.

Brzęcząc włosami na twarzy, odważyła się spojrzeć w tył i ujrzała dwa ogromne pomarańczowe postacie pędzące w jej stronę na czworakach, ich ryk rozdarł w powietrzu.

Gówno. Przesunęli się.

Lily nadal biegła, chociaż wiedziała, że to bezużyteczne. Nie było mowy, żeby miała prześcignąć dwa tygrysy i wiedziała o tym. A jednak nie mogła, nie *mogła* przestać. Nawet kiedy poczuła, że się zbliżają, ich warczenie tuż za nią, ich obecność napotykała u jej stóp.

Nie zamierzała po prostu zrezygnować, zatrzymać się i ułatwić im, choć tylko jedna myśl uderzyła ją w głowę.

Nie ma mowy, że wyjdę z tego żywy.

CZTERDZIEŚCI JEDEN

CONNOR

„D o Słyszysz to?” Zapytał wypadku.

Śledzili trop zapachów i kroków w lesie za domem. Im głębiej się znajdowali, tym bardziej się martwili. Gdzieś w dole trzy zestawy śladów stóp zmieniły się w dwie. Według wielkości torów, odciski stóp Lily nagle zniknęły. Co oznaczało, że nie jest już w stanie chodzić sama.

Pieprzony Wyatt i Miles. Co z nią zrobiłeś? Connor warknął do siebie, zaciskając pięści w bok.

„Ja też mogę to *wyczuć*. Tygrysy - odpowiedział Connor.

„I jeszcze ktoś. Wygląda na to, że ją ścigają - powiedział Crash, równie spięty jak Connor.

Łoskot ciężkich łap uświadomił sobie, że Wyatt i Miles zmienili się. A odgłos kroków oznaczał, że Lily znowu stanęła na nogach i najprawdopodobniej uciekała w poszukiwaniu życia. Crash i Connor nie musieli się do siebie nawzajem wymieniać, gdy oboje przejmowali swoje niedźwiedzie, spadając na bruzdy na czworakach.

Gdy jego ciało się wyrównało i zmieniło, Connor czuł, jak jego kości poruszają się pod skórą, teraz pokryte grubym, brązowym futrem. Przejście było dla niego gładkie i naturalne, tak jak zawsze, z wyjątkiem tego, że było to dla niego pilne.

Connor szykował się do ochrony swojego partnera, a jego grizzly był tego świadom. Przez chwilę jego ciało było zbyt małe i zwężające się. Ale sekundę później ryczał, gdy jego wielkie łapy wbiły się w ziemię, najeżone futrem na plecach. Z wyciągniętą łufą, odsłaniając ostre zęby, Connor rzucił się do przodu z Craschem tuż obok niego.

Spojrzał na niego niesamowity spokój, gdy myślał o niczym innym, jak zerwanie dwóch tygrysów na strzępy. Nikt nie skrzywdzi Lily i nie ucieknie, kiedy on i Crash wciąż oddychają. Wyteżając swoje czarne oczy w lesie przed nim, nie minęło wiele czasu, dopóki nie dostrzegł koloru, poruszając się prosto na niego.

Liliowe kasztanowe włosy i niebieskie dzinsy przykuły jego uwagę. Ale wkrótce przeniosła się na dwie czarne i pomarańczowe postacie goniące za nią, tylko sprint z dala od nadrobienia zaległości. Jeden z tygrysów miał trochę krwi pokrytej futrem po lewej stronie głowy. Kiedy Connor wachał powietrze, mógł powiedzieć, że ranne zwierzę to Miles, a drugi tygrys Wyatt.

Oczy Lily rozszerzyły się, gdy zobaczyła, że niedźwiedzie ścigają się w jej stronę, ale nie pozwoliła, by ich widok zawałał się. Biegła, dopóki nie minęła między braćmi. Connor mógł usłyszeć, że ślizga się za nimi, dysząc i łapiąc powietrze.

Zapach jej krwi wisiał ciężko w powietrzu, a tylko wciągał w jego wściekłość. Nie tracąc kroku, ruszył prosto do Wyatta, a Crash uderzył w Milesa. Cała czwórka potoczyła się po ziemi, z pazurami przesuając zęby i zgrzytając zębami na swoich ciałach.

Connor musiał się wycofać, kiedy Wyatt zatopił zęby w nogę i potrząsnął głową, rwąc mięsień łydki. - krzyknął Connor, przesuając tygrysią głowę, by Wyatt mógł odejść. Głębokie rany rozbłysły szkarłatem

na błyszczącym futrze na szyi Wyatta, ale to nie znaczyło, że tygrys gotów był się poddać.

Kły obnażone, Wyatt zawrócił, szukając okazji, by rzucić się. Gniew i nienawiść były wyraźne w jego żółtych oczach, lśniących w ciemności. Connor nie miał pojęcia, dlaczego Wyatt to robi.

Zawsze uważał mężczyznę za przyjaciela. Ale oczywiście nie był. Najwyraźniej był zdrajcą przez cały czas, inaczej nie próbowałby zmiażdżyć Lily w środku lasu, w środku nocy.

Błędem, którego nie zrobisz ponownie, warknął, ignorując ból w tylnej łapie i wchodząc na tylne nogi.

Wyatt próbował uderzyć w jego miękkie podbrzusze, teraz odsłonięte, ale Connor zobaczył, że nadchodzi. Odsunął łapę, gdy tylko Wyatt wyskoczył w powietrze i spadł na tygrysa. Zwierzę odskoczyło do tyłu z bolesnym skrzeczeniem i wylądowało w kupie w pobliżu jednego z drzew, nieruchomo.

Connor odwrócił się, szukając brata. Znalazł ogromną grizzly stojącą ponad Milesa, z łapą przyciśniętą do gardła tygrysa. Miles wiercił się pod ciężarem Crasha, łkając i kopiąc tylnymi nogami, ale to nie miało sensu.

Nigdzie się nie wybierał.

W ostateczności Miles cofnął się. Tygrys odsunął się, znikając, kiedy mężczyzna wrócił, krwawy i dyszący. Na twarzy Milesa pojawił się bolesny wyraz, gdy jego stawy wskoczyły z powrotem na miejsce, a jego skóra rozciągnęła się nad jego ludzką postacią.

Kiedy spojrzał na Crasha, jego ramiona rozłożyły się po obu stronach. Connor mógł powiedzieć, że mężczyzna próbował coś powiedzieć, ale

ogromna łapa Crasha na jego gardle sprawiała, że było to dość trudne. Connor nie miał żadnych skrępowań, gdy patrzył, jak mężczyzna cierpi, ale Lily, nawet po tym wszystkim, co przeszła, podeszła do niego i wyglądała na zmartwioną.

Powoli zbliżyła się do Crasha i położyła dłoń na jego futrze, delikatnie poklepując grzbiet grizzly. Sposób, w jaki nieustraszenie zbliżała się do Crasha, warcząc i warcząc, gdy górował nad Miles, sprawił, że Connor wyskoczył z jego żądz krwi.

Może ona ufa nam bardziej, niż myślałem ...

Pozwalając, by zmiana przeszła nad nim ponownie, Connor poczuł, jak skóra na jego prawej nodze rozciąga się boleśnie, gdy jego ciało zmieniało się pomiędzy zwierzęciem a człowiekiem. W sumie wyszedł z walki stosunkowo bez szwanku, poza ugryzieniem w nogę i zadrapaniami na dłoniach i plecach.

"Chodź, wszystko w porządku. To już koniec. Możemy pozwolić władzom na radzenie sobie z nimi teraz ", usłyszał Lily, kiedy podszedł bliżej i Crash.

Crash wydał z siebie niski warkot, więc powoli uniósł łapę z szyi Milesa. Ciało mężczyzny zwichnęło z ulgi, po czym oparł lewy bok, naznaczony głębokimi śladami pazurów.

Patrząc w kierunku drzew, kilka stóp dalej, Connor widział, że Wyatt już się cofnął, krzywiąc się, gdy próbował wstać, a następnie przegrał.

- Nie ruszaj mięśniem, Wyatt - zawołał Connor, na wszelki wypadek, gdyby ten człowiek zdołał jakoś się podnieść i myślał o tym, żeby się wymknąć.

Crash warknął i potrząsnął głową, gdy uwolnił go grizzly. Jego postać skrzywiła się i skręcała, gdy wrócił na dwie stopy, a futro znów dało ciało. Na całym ciele znajdowały się nacięcia, ale wydawały się w większości powierzchowne.

Najbardziej niepokoił Connora, gdy gryzł mu na ramieniu, ale Crash nie zwracał na to uwagi.

W rzeczywistości oboje zwrócili uwagę na Lily, która patrzyła przed siebie na scenę. W jej dolnej wardze pojawił się rozłam, a krew spłynęła jej z głowy, ale wydawało się, że to jej jedyne rany.

Jednak widok jej krzywdy sprawił, że niedźwiedź Connora chciał wracać z pełną mocą. Rejestrując warczenia nadchodzące zarówno od niego, jak i od Crash, Lily spojrzała od jednego brata do drugiego, wskazując na nich palcem.

"Wystarczy" - ostrzegła. "W porządku, naprawdę," dodała, łapiąc je patrząc na swoje obrażenia. "Wystarczy mały guzek na głowie. Ci faceci są w gorszym stanie", powiedziała, patrząc na Milesa i Wyatta.

"Tak jak powinny być" - warknął Crash.

- Teraz stanowią problem dla policji - powiedziała cicho Lily. "Mogą nie mieć problemu z morderstwem, ale jesteś lepszy. O wiele lepiej. W sumie jesteś naprawdę świetny - uśmiechnęła się, a jej oczy nagle błyszczały od łez.

"Hej, hej ..." mruknął Crash, podchodząc bliżej.

"Wszystko w porządku," powiedział Connor, obejmując ją ramieniem.

Stały tam przez chwilę, on i Crash po obu jej stronach, podgrzewając ją, gdy zaczęła się trząść.

"Miałeś rację," szepnęła w końcu. "To nie był żaden z twoich kolegów z drużyny. Przez cały czas to Wyatt i Miles.

" *Miałeś rację,*" odpowiedział Connor. "Wyatt jest ... był tak samo częścią zespołu, jak każdy z graczy. Myliłyśmy się, nie mogąc ci uwierzyć."

"Czy możemy zgodzić się, że wszyscy byliśmy bandą idiotów i musimy przyznać, że jesteśmy dla siebie idealnymi idiotami?" Crash włączył się, wywołując śmiech Connora i Lily.

"Crash ma rację. Pozwalamy, by między nami powstały głupie rzeczy i nie tego chcę. Chcę, żebyśmy odeszli od tego razem - dodał Connor, podnosząc podbródek Lily i wpatrując się w jej jasne, szare oczy.

"Poza tym, myślę, że możemy być na rynku dla wielkiego prywatnego detektywa," dodała Crash, owijając ramieniem jej talię. "Widzisz, jesteśmy szantażowani ..." wykończył z uśmiechem.

"Możesz na mnie liczyć. Myślę, że w najbliższym czasie się mnie nie pozbędziesz - uśmiechnęła się Lily, patrząc na nich.

"Dobry. Ponieważ nie pozwolimy ci zniknąć z pola widzenia - odparł Crash.

"Dziękuję Ci. Za uratowanie mi życia - powiedziała cicho.

"W każdej chwili" odpowiedzieli bliźniacy, mieszając w sobie dwa głosy.

CZTERDZIEŚCI DWA

LILIA

Światła policyjnego samochodu pomalowały ściany na niebiesko-czerwony kolor, gdy Lily stała pośrodku salonu, owinięta kocem.

Sanitariusze wynieśli już Wyatta i Milesa z lasu i dali Lily powtórkę. Na szczęście rana głowy nie była głęboka, po prostu bardzo krwawiła, jak zwykle rany głowy.

Mimo sprzeciwu i nalegań, że wszystko z nimi w porządku, Connor i Crash też mają tendencje do drętwienia i zadrapań. Dziwnie jednak, zanim zabrali bandaż, już nie krwawili.

Prawdopodobnie więcej zmiennokształtnych, z którymi muszę się zapoznać, pomyślała Lily, zaskoczona tym, jak bliskie jest to wszystko.

Po tym wszystkim, co przeszła, zarówno w dochodzeniu, jak iw związku z bliźniakami, niektóre magiczne uzdrowienia nie były aż tak wielkie. Czyżby mężczyźni przechodzący teraz do niej nie byli dawno temu?

"Dobrze się czujesz?" Zapytał Connor, delikatnie owijając ramieniem jej ramiona.

"Czy jest coś, co możemy zrobić?", Dodał Crash, biorąc ją za rękę i ściskając mocno.

"Jestem po prostu zmęczona," Lily pokręciła głową. "Wszystko, czego chcę, to wczłgać się do łóżka."

Reszta drużyny zrobiła już obchód, patrząc na nią i wyrażając przerażenie, że Wyatt okazał się takim dwulicowym dupkiem. Nawet gdy niezręcznie wyjaśniła, że w ogóle nie jest asystentką i została wysłana tutaj z misją znalezienia zdrajcy, mężczyźni tylko pokleпали ją po głowie i kazali jej odpocząć.

Może to krew we włosach sprawiła, że stali się wyjątkowo sympatyczni i chcieli zapomnieć, że w zasadzie ich okłamywałam? A może była to wdzięczność za ujawnienie prawdziwej natury Wyatta?

W każdym razie cieszyła się, że jej nowo poznani przyjaciele nadal są jej przyjaciółmi. W każdym razie wydawali się bardziej zaskoczeni tym, że Connor i Crash otwarcie trzymają ją za rękę i całują ją w czoło, niż gdy jest prywatnym detektywem.

Gdyby Sal pomyślał, że był sprytny, dając bliźniętom kciuki za plecami, musiała poważnie rozważyć oddanie całemu zespołowi lekcji subtelności.

- W takim razie cię wciągniemy - Connor uśmiechnął się do niej, gdy obaj bracia prowadzili ją po schodach.

Kiedy drzwi do jej sypialni się zamknęły, Lily nie mogła się powstrzymać, by odwrócić się i objąć obu mężczyzn. Wydawało się, że w całym chaosie, który wybuchł po tym, jak Wyatt i Miles dali im swoje osły, nie miała nawet szansy powiedzieć, że czuła ulgę, że zarówno Connor, jak i Crash są w porządku i nie zostali poważnie skrzywdzeni.

"Whoa, tam," zachichotał Crash, ściskając go mocno i Connora.

"Mogło się tak potoczyć inaczej, w lesie ... Tak się cieszę, że nie", powiedziała, cofając się.

"Wiem, co masz na myśli," odpowiedział Connor. "Myślę, że jest kilka rzeczy, o których powinniśmy porozmawiać."

"Wiem, nie powinienem był odjechać ..." Lily machnęła ręką, usiadła na łóżku. - Powinienem być przyjsć do ciebie, kiedy zobaczyłem, jak Wyatt i Miles wymykają się razem, ale byłem zbyt dumny i zły.

- Nie o tym chciałem mówić - Connor pokręcił głową. - Niezupełnie - dodał, wymieniając z Crash wymownym spojrzeniem, które sprawiło, że Lily zaczęła się zastanawiać, co teraz mają zrobić jej bracia.

"Wszyscy zachowaliśmy tajemnice, których nie powinniśmy mieć. Jakikolwiek byłyby powody lub jak myśleliśmy, że to było właściwe w tym czasie ... Myślę, że wszyscy możemy się zgodzić, moglibyśmy zaoszczędzić sobie wielu kłopotów, będąc bardziej otwartym i prawdziwym," powiedział Crash.

Lily ucichła, nie spodziewając się tak poważnej dyskusji. Serce biło jej jak młotem, gdy próbowała przewidzieć, dokąd zmierza ta rozmowa. Gdyby był na czele, gdzie myślała, że zmierza ...

"Nie wiedzieliśmy nic lepszego, ale robimy to teraz," zgodziła się. "Wciąż cierpiełaś z powodu Alison, a ja bałem się zaufać komuś, bojąc się rozczarowania. Teraz to widzę. "

Connor uśmiechnął się do niej, podszedł i usiadł obok niej. Jego duża, szeroka dłoń spoczęła na jej udzie, a jakiegokolwiek zimno, które wciąż niosła w kościach po zamrożeniu jej dupska w lesie, zniknęło.

"Więc wszyscy byliśmy idiotami. Nieważne teraz. Jestem bardziej zainteresowany przyszłością" - powiedział.

Crash usiadł po jej drugiej stronie, uderzając go ramieniem.

"Pamiętasz, kiedy mówiliśmy ci o partnerach?" Zapytał, przeszukując jej oczy.

"Tak," odpowiedziała Lily, jej serce naprawdę biło szybko.

"Cóż, mówi się, że wiesz, kiedy znajdziesz tę," wyjaśnił Crash, patrząc na swojego brata. "I wiemy, od kiedy po raz pierwszy spojrzeliśmy na ciebie. Jesteś naszą partnerką, Lily. To musi być teraz dużo, ale musieliśmy cię o tym wiedzieć.

"Nie wiem, co powiedzieć", odpowiedziała Lily, czując się nagle związaną z językiem.

Z tego, co wiedziała o tym wszystkim, znalezienie partnera było wielką sprawą wśród zmiennokształtnych, a zobowiązanie nie było lekceważeniem. Fakt, że była bardziej niż gotowa, by nawiązać związek z Connorem i Craschem, był przerażający, a jednocześnie porywający.

Jej fobia oddania nagle nigdzie nie była widoczna, nie wtedy, gdy przyszło do tych dwóch. Gdyby ostatnie dni nauczyły ją czegoś, musiała zaufać jej instynktom. A jej instynkt dawał jej duże "TAK!" kiedy przyszedł do bliźniaków.

"Nie musisz nic mówić od razu" - powiedział Connor. "Myślę, że wystarczy, jeśli zgodzimy się, że powinniśmy zobaczyć, gdzie to idzie. Nigdy więcej kłamstw, żadnych więcej sekretów, tylko my. Związek między nami zawsze był tak silny, że udało nam się sprawić, że sprawy stały się niepotrzebnie skomplikowane. "

"W takim razie zrobmy to łatwo", odpowiedziała Lily, czując, jak jej pierś puchnie z emocji. "Wy dwoje mnie uszczęśliwicie, w sposób, jakiego nigdy wcześniej nie czułem. Po prostu czuje się ... dobrze. Chcę być twój."

Ledwo dotarła do ust, kiedy usta Connora znalazły jej wargi, w miękkim, ale mocnym pocałunku.

"Tego właśnie chcieliśmy usłyszeć", skomentował Crash, ściskając jej udo, gdy Connor się odsunął.

Powódź emocji przepływających przez Lily sprawiła, że zapomniała o prawie byciu zamordowanym w lesie. Zawrotne uczucie, że w końcu otwieram się z mężczyznami i rozpoznaję, jak silny nacisk, jaki odczuwała w ich kierunku, wywołał w niej coś głęboko.

"Podejź bliżej" - szepnęła, chociaż była już mocno przyciśnięta między nimi.

Crash i Connor owinęli ją w ramiona, dopóki nie ogarnęły ich ciepłe ciała, a ona wciąż nie mogła się nasycić. Chciała dzielić się nią z nią, właśnie wtedy i tam. Życie było zbyt krótkie, by nie chodzić po tym, co chciałaś, a Lily chciała zostać pochłonięta przez dwoje kochanków, aby dzielić się nimi i być w tym samym czasie.

Connor przycisnął jej szyję, gdy ręka Crasha na jej udzie zsuwała się coraz wyżej, aż jego kciuk ocierał się o jej cipkę. Lekki dotyk przeszył dreszcz wzdłuż jej kręgosłupa, a na jej środku zaczęło się wolno pulsować.

"Czy na pewno chcesz to teraz zrobić?" Mruknął Connor. "Mówiłeś, że jesteś zmęczony ..."

"Mogę spać, kiedy nie żyję," wyrzuciła Lily, chichocząc z Crash. "Spraw żebym był twój. Pieprzyć mnie, dopóki nie pozostanie nic na świecie, ale nas trzech i jak się nawzajem czujemy. "

"Niegrzeczny" Crash cmoknął jego język, jego palce bez trudu znalazły jej lechtaczkę, nawet przez gruby materiał jej dżinsów.

Kiedy wyciągnął rękę, Lily wydała sfrustrowany jęk.

"Zaraz wracam. To będzie noc do zapamiętania - powiedział Crash, zanim odszedł.

Lily nawet nie miała szansy zapytać, dokąd zmierza Crash, ponieważ jej szyja rozproszyła uwagę Connora. Wiedział dokładnie, gdzie się całować, gdzie skubać i ugryźć, by roznieść gęsią skórę na całym ciele. Kiedy jego dłoń zanurzyła się poniżej rąbka jej koszuli i przesunęła się, by uformować jej pierś, westchnęła i opuściła głowę.

Oczy jej się zatrzepotały, ale otworzyła je, gdy Crash wrócił, stanowczo zamykając za sobą drzwi. Trzymał w dłoniach małą buteleczkę, gdy podchodził, z uśmiechem na twarzy.

- Przyniosłeś lubrykę do obozu treningowego? - zauważył Connor, odsuwając usta od jej gardła.

"Lubię być przygotowany" Crash wzruszył ramionami, rozpinając koszulę i odsłaniając gładką, twardą klatkę piersiową.

"Nie sądzę, że będziemy tego potrzebować," skomentowała Lily.

"Wiem, że twoja cipka jest już dla nas mokra," odpowiedziała Crash, słowa wyrzucając przez nią wstrząs pożądania. "Ale tym razem, chcę cię pieprzyć, podczas gdy Connor już jest w tobie. Chcemy was wszystkich. "

Potrzeba było chwili, by mózg Lily nadrobił to, co mówił Crash. Myślała, że będzie zszokowana, ale jedyne, o czym mogła pomyśleć, to to, jak chciała oddać się braciom i pozwolić im rozkoszować się ciałem.

"Nie martw się," Connor mruknął na jej skórze, jego ręka poruszała się by odpiąć jej stanik. "Będziemy łagodni, dopóki nie będziecie już tego chcieli."

Nie tracąc nawet myśli na innych ludziach w domu, Lily pozwoliła się rozebrać i rozłożyć na łożku, kiedy bliźniaczki całowały każdy centymetr jej ciała. Nagi i bezbronny przed nimi, puściła, ufając instynktom.

Connor zanurzył się między nogami, powoli rozpościerając jej cipkę, zanim drażnił się łechtaczką swoim ciepłym językiem. Crash zajęty był masowaniem jej piersi i ściskaniem sutków między palcami, aż Lily była jęczącym, wijącym się bałaganem na łożku.

Biodra biły, gdy Connor wsunął jej palec, ale to nie wystarczyło. Chciała więcej, wszystkiego, co mogli jej dać, a potrzeba wewnątrz niej narastała.

- Więcej - mruknęła, miażdżąc usta Connora.

Z niskim warkotem Connor chwycił ją i wciągnął na kolana, więc jej mokra cipka przesuwiała się po jego twardym kutasie. Palce zagłębiają się w jego ramiona, Lily kołysała się tam i z powrotem, zakrywając swojego fiuta sokami.

Jednym płynnym ruchem Connor podniosła biodra, po czym przywróciła ją do kutasa, powoli wpadając w nią, gdy jęki wypełniały pomieszczenie. Przebite tam Lily pozwoliła sobie na chwilę, by dopasować

się do uczucia pełni, zanim powoli zaczęła kołysać biodrami w przód i w tył.

Crash był w jej plecach, ciągnąc palcami po jej kręgosłupie i całując jej ramiona. Lily odczuwała już to rozkoszne napięcie wewnątrz jej budowy, gdy jechała na Connora, podczas gdy on przesuwiał językiem jej sutki.

- Będziesz to uwielbiał - szepnęła Crash do jej ucha i usłyszała, jak otwiera butelkę, którą przyniósł ze sobą.

Ugniatając jej tyłek, powoli rozciąga jej policzki. Przeszył ją zimny dreszcz, gdy jego lubate palce zakreśliły jej dziurę, wywierając odpowiednią ilość nacisku. Kołysząc się przed Connorem, pozwoliła się oblać nową sensacją.

Sapnęła, gdy Crash wepchnął palec do środka, ale znów się rozluźnił, gdy jej ciało przyzwyczało się do tego. Dłonie Connora wbiły się w jej biodra, kiedy coraz głębiej i głębiej zaciskała penisa, łapiąc oddech, kiedy przeszła przez nią fala przyjemności.

Crash dodał kolejny palec, rozciągając ją w nieznany, ale denerwujący sposób. Lily poczuła, jak przygniata jej biodra do palców Crasha, przypominając sobie obietnicę, że ją przeleci, podczas gdy Connor wciąż był w niej.

Connor wciągnął sutek do ust, w tej chwili Crash oderwał palce i przycisnął głowę swojego kutasa do jej dupka.

"Czy chcesz mnie w tobie, Lily?" Zapytał Crash, ostrożnie rozpoczynając swoją drogę do środka.

- Tak - westchnęła Lily, mimo bólu, który teraz mieszał się z przyjemnością, jaką Connor na nią ułożył.

Zatłuczony dźwięk uciekł jej z ust na czucie niemożliwej pełni, za dużo, ale wystarczy. Pchnięcia Connora zwolniły, gdy wszystkie się wyregulowały, spocone ciała przesuwały się do siebie w pierwotnym rytmie.

Czyjeś palce zsunęły się na jej łechtaczkę i powoli okrążyły spuchniętą nubę tam, kiedy odprężyła się i łagodnie uderzyła, powoli wbiła się w jej tyłek. Ból zamienił się w coś innego, gdy poczuła, że się wokół nich układa, trzy ciała są ściśnięte, więc nie można było powiedzieć, gdzie się zaczęło, a drugie się skończyło.

Connor zaczął znów kołysać nią w przód i w tył, a Crash odzwierciedlał teraz rytm.

„Och, kurwa,” Crash jęknął za jej plecami, a on i Connor popychany pociągnął ją między nimi, wypełnienie jej ciała jak ona nigdy nie doświadczył.

Ból już minął, gdy dała się przelecieć dwóm mężczyznom, którzy niedawno uratowali jej życie. Posiadanie ich w sobie było przytłaczające i dokładnie to, czego nigdy nie wiedziała, czego chciała.

"Kocham twoją cipkę" - mruknął Connor, całując ją, gdy podnosił tempo.

Poza słowami w tym momencie Lily opuściła głowę, gdy fale rozkoszy spadły na nią, bardziej intensywne niż kiedykolwiek. pchnięcia katastrofie zaczęły się szybciej i mocniej, a wszystko, co mogła zrobić to jęknąć, jej próba pozwalając im wiedzieć, że był kochający każdą sekundę, co robią do niej.

Pchnięcia braci znalazły rytm, który sprawił, że świat Lily przewrócił się do góry nogami. Gryząc wewnątrz jej policzka, próbowała powstrzymać

się od krzyku, ale jej samokontrola była prawie nieistniejąca. Gdy Connor i Crash uderzyli w nią, zaczęła czuć, że się rozplątała, a odłamki ekstazy przeszywają każdy jej kawałek.

Drżąca, pełna niewiary i czuła się bardziej żywa, niż kiedykolwiek by się wydawało, Lily została zepchnięta na krawędź, lecąc w kierunku jej orgazmu. Wszystko, co się wydarzyło, było rozmyciem, gdy jej ciało waliło się i wiło w czystej, białej gorącej przyjemności. Poprzez mgiełkę usłyszała, jak Connor i Crash chrząkają i jęczą po obu jej stronach, a po chwili wiedziała, że leży w łóżku, owinięta dwoma ciepłymi ciałami.

"To ... było niesamowite" Lily wyskoczyła między poszarpanymi oddechami.

- Ona mówi - zauważyła Crash, przykładając pocałunek do skroni.

"Myśleliśmy, że mogłeś zapomnieć. Leżeliśmy tu już od dziesięciu minut - dodał Connor.

"Zamknij się ..." to wszystko, co Lily zdołała powiedzieć, zanim zapadnie w błogi sen.

Jedno było pewne. Z tymi dwoma mężczyznami z pewnością będzie się świetnie bawić. I zrobi, co w jej mocy, by na nie zasłużyć, teraz i na zawsze.

EPILOG

LILIA

Lily podeszła do domu Connora, czując się wyjątkowo zadowolona z siebie. Miała już swój zestaw kluczy, mimo że wróciła do Denver dopiero za kilka miesięcy. Jej obcasy zatrzasnęły głośno w przestronnym holu, prowadząc do przestronnego salonu, a stamtąd do jadalni.

Bliźniacy siedzieli przy kuchennym blacie, sprzecząc się o coś innego. Przywykła do tego, że dwoje z nich zachowuje się bardziej jak stare małżeństwo niż bracia. To było naprawdę słodkie.

"Mówię tylko, że prawdziwe śniadanie powinno zawierać bekon", argumentował Crash, odsuwając od niego coś, co wyglądało na koktajl, z lekkim odrazą.

Szkoło przesuwano się po blacie, a po nim odgłos sfrustrowanego westchnienia Connora.

"To jest zdrowe", argumentował, brzmiąc, jakby już się zgodził, że nie wpłynie to na umysł Crasha. "I musimy być zdrowi."

"Jestem niedźwiadkiem, a nie królikiem" mruknął Crash.

"Cześć, chłopcy," oznajmiła Lily, przyciągając dwie pary oczu do siebie.

"Hej, nie wiedziałem, że nadchodzisz," Connor uśmiechnął się. "Chcesz śniadanie?"

"Nie dajcie się zwieść, to nie jest faktyczne śniadanie", Crash szybko wtrącił, podskakując z krzesła, by pocałować ją w policzek.

"Nie, dziękuję. Jestem tu, w interesach," odpowiedziała, próbując powstrzymać uśmiech zadowolenia z jej twarzy.

Sięgnąwszy do torby przewieszanej przez ramię, wyciągnęła metalowy prostokąt i rzuciła go na ladę. Oczy Connora rozszerzyły się, gdy je zobaczył, a jego koktajl zapomniał, kiedy krążył wokół blatu, aby się bliżej przyjrzeć.

"Czy to ...?" Zapytał, zwracając się do Lily.

"Dysk twardy Alison? Na pewno jest - uśmiechnęła się w odpowiedzi, kładąc dłonie na biodrach.

"Duchy powyżej ..." Mruknął Crash, zanim wyszedł na szeroki uśmiech.

- Jak to się udało? - spytał Connor, podnosząc przedmiot i obracając go w dłoni.

- Tricks of the trade - mruknęła Lily, drażniąc się z nimi, chociaż była bliska wybuchu podniecenia.

Po wszystkim, co zaszło w Shifter Grove, była zdecydowana odpłacić braciom. Nie tylko za to, że śledziła ich krok po kroku, ale także za drobną przysługę ratowania jej życia.

Teraz mogła wreszcie dostarczyć. Zdumiona radość na ich twarzach była warta co sekundę śledzenia Alison, w dzień iw nocy, przez ostatni miesiąc.

Spanie w jej samochodzie i jedzenie fast-foodu nie były jej pomysłem na dobrą zabawę, ale nie było to nic, do czego nie była przyzwyczajona ani nie chciała zrobić dla Connora i Crasha. Mała taśma erotyczna Alison wisiała nad ich głowami wystarczająco długo, a teraz było już po wszystkim.

"Daj spokój. Musisz dać nam coś więcej," Crash przytaknął, owijając ją wokół talii i ściskając mocno.

"W porządku, obróć mi rękę, dlaczego ty," Lily odpowiedziała uśmiechem, zbyt chętna, by powiedzieć im dokładnie, jak przybili tę sukę.

Bliźnięta słuchały z niecierpliwością, gdy wszystko to układała. Jak na całym świecie podążała za Alison, na pierwszy rzut oka ukradkiem. Szybko stało się jasne, że kobieta żyje znacznie poza jej możliwościami, a Lily nie zauważyła, że będzie pracowała nie raz. To skłoniło ją do myślenia ...

Tak więc Lily zwróciła szczególną uwagę na miejsca, które odwiedzała Alison, a po kilku wykształconych domysłach i niezręcznych rozmowach była w stanie ustalić listę mężczyzn, których Alison szantażowała.

"Nie byliśmy jedynymi," zauważył Connor przez zaciśnięte zęby.

"Nie," odpowiedziała Lily. "Miała mnóstwo facetów, których wymuszała. Głównie biznesmeni i sportowcy, z którymi miała podobny materiał. Początkowo mnie uważali, ale udało mi się przekonać ich, że razem możemy powstrzymać ją przed krwawieniem z suchości.

"Nie sądziłem nawet, że zrobiła to innym ludziom. I tak szeroko - powiedział Crash, kręcąc głową.

"Większość z nich była już więcej niż zmęczona płaceniem jej i była skłonna zaryzykować na mnie. Więc porzuciłem ukradkowe podejście. W ciągu następnych kilku tygodni po rozmowie z innymi facetami postanowiłem ją zobaczyć. Byłem wszędzie, gdzie się odwróciła.

"Próbowała kilka razy stawić mi czoła, ale po prostu odjechałem. Wiedziałem, że do niej docieram. Kiedy byłam dość pewna, że ma się na baczności, poszedłem i zapukałem do jej drzwi. Powinieneś widzieć jej twarz - uśmiechnęła się Lily.

"Założę się," zgodził się Crash, chichocząc do siebie.

"Jesteś strasznie przerażony, niż myślałem," Connor cmoknął językiem.

"Przypomnienie, że nigdy nie złapiesz mojej złej strony" - zażartowała. "W każdym razie, kiedy pokazałem jej, że mam kontakty wszystkich mężczyzn, których szantażowała w moim telefonie, wpuściła mnie. Groziłem jej pozwem zbiorowym, jeśli nie odda wszystkiego, co miała."

"To nie mogło się dobrze udać," zauważył Crash.

- Mogłem też powiedzieć, że uczyniłbym jej życie piekłem, gdyby się nie zgodziła - powiedziała Lily od niechcena. - W każdym razie, po tym, jak to przemyślała, i przypomniałem jej, że ludzie, z którymi się pieprzyła, mieli znaczne fundusze dla prawników najwyższej klasy. Gdyby się z nimi umówiła, straciłaby wszystko, była o wiele bardziej sympatyczna.

"Potem nie było aż tak przekonujące, by przekazała swój dysk twardy i wszelkie kopie zapasowe, jakie miała."

To, co Lily odrzuciła, to to, że już wcześniej włamała się do mieszkania Alison, aby się z nią skonfrontować, by upewnić się, że Alison nie ma gdzieś ukrytego czegoś. To było więcej niż trochę nielegalne, a bliźniacy nie musieli dokładnie wiedzieć, do jakich długości się udała.

- Nawet nam o tym nie powiedziałaś - skomentował Connor zdumiony. "Myśleliśmy, że wciąż robisz badania lub coś takiego."

"Nie chciałem nic mówić, zanim wszystko zostało załatwione i zrobione. A teraz jest - Lily wzruszyła ramionami.

Z trudem łapała oddech, gdy nagle ogarnęło go podwójne uścisk niedźwiedzia, spiętrzone między dwoma bardzo wdzięcznymi zmiennokształtnymi.

"W porządku, w porządku," roześmiała się. "Po prostu wykonuję swoją pracę."

W tym momencie wszystko wydawało się idealne. Alison już nie stanowiła problemu. Wyatt i Miles byli za kratkami, czekając na proces. Zespół powoli, ale na pewno wyleczył się z zdrady swojego asystenta trenera.

Jedno jednak się nie udało. Gra, w którą mieli grać w Shifter Grove z Łopaty miał być odwołany w szalejącym medialnie szale. Prasa przyłapała się na skandalu w obozie treningowym Predatorów w rekordowym czasie.

Porwanie i usiłowanie zabójstwa było całkiem spore, zwłaszcza w małym miasteczku, takim jak Shifter Grove. Nie było mowy, żeby to, co się wydarzyło, mogło pozostać tajemnicą. Ale, jak powiedzieli Connor i Crash, mieli szansę zmierzyć się z tym przeciwko Łopaty wcześniej lub później.

"Lily, jest coś, o czym chcieliśmy z tobą porozmawiać," powiedział Connor, odsuwając się od uścisku. "A to wydaje się idealny czas."

Crash kiwnęła głową, wkładając pasmo włosów za ucho i wysyłając ciepły drżący kręgosłup.

"Myślę, że powinniśmy się połączyć" - wyrzucił Connor, usiłując obserwować reakcję.

Lily przez chwilę była oszołomiona. Wszystko nagle zaczęło się tak szybko. Jeszcze nigdy z nikim nie mieszkała.

"Jak ... wszyscy z nas?" Wyjąkała, nie wiedząc, co jeszcze powiedzieć.

"Dlaczego nie? Jesteśmy już triadą, według wszystkich kont. Większość nocy spędzamy tutaj w domu Connora - odparł Crash.

"Jest dużo miejsca, więc wszyscy możemy mieć własne zakątki domu, aby się wycofać, gdy będziemy mieli dość siebie nawzajem", dodał Connor z szerokim uśmiechem.

"Nigdy cię nie zmęczy" - argumentowała.

"Świetny. W takim razie jesteś? - zapytał Crash, przyglądając się jej z nadzieją tymi zielonymi, jasnymi oczami.

Lily musiała poświęcić chwilę, żeby się nad tym zastanowić. Ledwie zaakceptowała, że była teraz częścią związku, w którym brały udział trzy osoby, i że w kręgach zmiennokształtnych było to zupełnie normalne. Z drugiej strony społeczeństwo ludzkie ...

Ich układ nie był dokładnie normą, jeśli chodzi o ludzi.

Ale Lily wiedziała też, że nigdy nie była szczęśliwsza. Czuła się dobrze, kiedy była z braćmi, na poziomie, którego nawet nie potrafiła opisać. Po prostu było dobrze. I podejmowała decyzje oparte na strachu. Jeśli była szczęśliwa, dlaczego miałyby przejmować się tym, co inni mogą sądzić?

Jej nowa rodzina, składająca się z Eddiego, Grahama, Aiden, Sal i Bena, z pewnością nawet nie mrugnęła okiem na jej związek z Connorem i Crash, więc nie było. I kiedy opinie nieznanymi naprawdę wpłynęły na decyzje Lily o jej życiu?

Nadszedł czas, by odłożyć na bok wątpliwości i podejrzenia, jakie towarzyszyły byciu prywatnym detektywem, i wierzyć w dwie osoby, które teraz wiedziała, że zawsze może być pewna - mężczyzn, którzy mogliby szybko bić jej serce, po prostu patrzeć, Crash i Connor.

Jak mogłem się tak poszczęścić? pomyślała, patrząc na ich przystojne twarze patrząc na nią.

"Tak. Zróbmy to - powiedziała, niespodziewanie chichocząc.

Zaczęła się nowa przygoda i nie mogła się doczekać, kiedy ją poprowadzi.